MAGAZYN

PL ISSN 0137-9240 Nr indeksu 35024

Kurier Szczeciński

16 stron

26·IV·1945 MIERZCIM ZIEMI SKADNASZ RÓD

PIĄTEK, SOBOTA, 29, 30 LISTOPADA, NIEDZIELA 1 GRUDNIA 1985 ROKU

Nr 233 (12 372) Rok założenia 1945 Nakład: 170 000 egz. Cena 10 zł

„Ludzie przychodzą tu ze wszystkim..."

IRCH-y nie przekupisz

SIEDZIMY w pokoju nr 307 w Urzędzie Miejskim w Szczecinie. Tu ma swą skromną siedzibę **Wojewódzki Oddział Naczelnej Izby Kontroli do Spraw Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej.** Także tu spotykają się kontrolerzy inspekcji. Czasem jest szkolenie, częściej uzgadnia się protokół z niedawnej kontroli...

Pan **Henryk Pogodziński** jest mistrzem w przedsiębiorstwie „Instal", p. **Ryszard Roczniak** — specjalistą do spraw ekonomiki w PPDiUR „Gryf". Nasza rozmowa zaczyna się od zgrzytu — p. Roczniak nie chce, by cokolwiek pisać w gazecie o jego działalności w IRCH. — Będzie to jakaś autoreklama — powiada — a tego nie chcę, bo pracuję społecznie i z tego tytułu nie należą mi się żadne apanaże, również pochwały na moją cześć w prasie...

Zapewniam, iż nie zamierzam wychwalać jego, ani nikogo szczególnych zasług. Ustępuje, ujawnia swoje nazwisko i dalej już rozmowa toczy się bez przeszkód.

Obydwaj są „na świeżo" po kontroli w przedsiębiorstwach budowlanych. Wizytowali **Szczecińskie Przedsiębiorstwo Instalacji Sanitarnych i Elektrycznych.** Dlaczego akurat tę firmę?

(Dokończenie na str. 5)

Przed „Barbórką"

W. Jaruzelski na Śląsku

I SEKRETARZ KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa, gen. armii Wojciech Jaruzelski odwiedził wczoraj woj. katowickie.

W. Jaruzelski, w towarzystwie członków naczelnych władz partyjnych i gospodarzy regionu, przybył do kopalni „Generał Zawadzki", najstarszego polskiego zakładu wydobywczego węgla kamiennego, który podczas tegorocznej „Barbórki" obchodzi 200-lecie działalności wydobywczej. 4,8-tysięczna załoga

(Dokończenie na str. 2)

Polak podróżuje

Wypowiedź dyrektora Biura Paszportów MSW gen. R. Rusina

WARSZAWA PAP. Od kilku lat systematycznie wzrasta liczba obywateli naszego kraju wyjeżdżających za granicę; część z nas samodzielnie już dysponuje paszportami uprawniającymi do podróży do europejskich państw socjalistycznych. Czy jest to tendencja trwała; dokąd podróżowaliśmy w mijającym roku najczęściej; jakie wiązały się z tym problemy — oto pytania, które dziennikarz PAP zadał dyrektorowi Biura Paszportów MSW — gen. bryg. Rudolfowi Rusinowi.

— RZECZYWIŚCIE, coraz częściej wyjeżdżamy za granicę. W

(Dokończenie na str. 3)

Powstaje film TV

Teresa Folga zagra Zosię w „Panu Tadeuszu"

KRAKÓW PAP. W Krakowskim Ośrodku Telewizyjnym reżyserzy — Andrzej Maj i Stanisław Zajączkowski przygotowują 12-odcinkowy serial „Pan Tadeusz". Udział w próbnych zdjęciach zaproponowano — w roli Zosi — mistrzyni Polski w gimnastyce artystycznej — Teresie Folgde z Nowohuckiego Międzyszkolnego Klubu Sportowego „Krakus". W roli Telimeny wystąpi Anna Dymna. Inne postacie jeszcze nie są obsadzone.

„Perła Bałtyku" wróci do świetności?

Międzyzdroje — półtora roku (pomyślnej!) samodzielności

WCZORAJ na roboczej sesji obradowała Rada Narodowa Miasta i Gminy Międzyzdroje. Radni dyskutowali nad projektem planu 5-letniego swojej gminy, ocenili przebieg obsługi ruchu wczasowo-turystycznego w bieżącym roku. Omawiano również działalność handlu i zaopatrzenia, wracano w wypowiedziach radnych i zaproszonych przedstawicieli różnych

(Dokończenie na str. 2)

Dziś w szkołach wojskowych

„Dzień Podchorążego"

DZIŚ — „Dzień Podchorążego". W 155 rocznicę śmiałej akcji podchorążych pod dowództwem podporucznika Piotra Wysockiego — wybuchu Powstania Listopadowego, w akademiach wojskowych, wyższych szkołach oficerskich i szkołach pod chorążych rezerwy — odbędą się liczne okolicznościowe imprezy.

U progu nowego stulecia

Odpowiedzi na ważne pytania

Po obradach II Ogólnopolskiej Konferencji Ideologiczno-Teoretycznej

ŚWIAT wejdzie wkrótce w nowe stulecie. Ten fakt ma jedynie znaczenie symbolu bo okrągła data 2000 sama w sobie nic nie zmienia. Ale wiemy, że na naszych oczach ludzkość weszła już w nowy wiek w wielu dziedzinach: wiek nowych stosunków społecznych, nowych technologii, nowych zdobyczy nauki, nowych osiągnięć medycyny, biologii i agrotechniki.

WESZŁA TEŻ w czas większych zagrożeń przez tę samą technikę, przez niecierpliwość człowieka w sięganiu po nowe dobra, przez narastające na tym tle konflikty w poszczególnych społeczeństwach i pomiędzy nimi.

W takiej oto sytuacji PZPR — zgodnie z nakazem IX Nadzwyczajnego Zjazdu, odbytego w lipcu 1981 r. — pracuje nad swoim programem długofalowym. Tej pracy poświęcona była także zakończona w czwartek II Ogólnopolska Partyjna

(Dokończenie na str. 3)

Wystąpienie I sekretarza KC

PO RAZ pierwszy w swej historii — powiedział m. in. podczas konferencji W. Jaruzelski — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza przedstawi klasie robotniczej, narodowi całościową, dalekosiężną koncepcję budowy socjalizmu w Polsce. Pragniemy, by był to dokument godny najlepszych tradycji naszej partii i jej poprzedniczek, ponad stuletniej ciągłości polskiej myśli marksistowskiej. Należałoby odwołać się w nim do wielkich imion przeszłości, do twórczych umysłów, których cenny wkład do skarbnicy naukowego socjalizmu dowodzi, że marksizm dla Polski nie jest czymś obcym, sztucznie zaszczepionym, że zakorzenił się głęboko w naszej rodzimej glebie.

Rolę programu trudno przecenić. Mieć on będzie wielkie znaczenie ideowo-teoretyczne, doktrynalne, dyrektywne. Jednocześnie osiągnąć musi kształtującą, wychowującą, mobilizującą skuteczność. Dlatego nie wystarczy, że będzie słuszny. Musi być sugestywny i śmiały, żywy i klarowny. Taki, który nie tylko trzeba, ale i chce się czytać. Pod tym względem projekt wymaga jeszcze starannej pracy. (Pełny tekst wystąpienia I sekretarza KC PZPR W. Jaruzelskiego zamieszcza prasa porannа).

Czy wyłączą?

Oszczędność — jedyne lekarstwo

„WĘGLA jest tyle ile jest i więcej nie będzie" — powiedział minister górnictwa i energetyki gen. Czesław Piotrowski do dziennikarzy na konferencji prasowej poprzedzającej doroczne święto polskich górników. Zabrzmiało to bardzo pesymistycznie, ale było to realne, twarde, męskie stawianie sprawy.

Tymczasem wielu z nas obecnie kłopoty na rynku węglowym kwituje najczęściej lekceważącym „perskim okiem" lub stanem do ministra górnictwa teleksów z wyliczeniami ile to i jakiej produkcji zakłady nie dostarczyły na rynek i na eksport z powodu braku węgla...

Oczywiście, zwłaszcza w IV kwartale brak węgla daje się mocno we znaki i fabrykom i indywidualnym odbiorcom — zwłasz-

(Dokończenie na str. 2)

W Europie Północnej

Strefa bezatomowa

KOPENHAGA PAP. W stolicy Danii zbierają się deputowani do parlamentów państw skandynawskich, aby przedyskutować sprawę utworzenia strefy bezatomowej w Europie Północnej.

Z inicjatywy ludzi dobrej woli

Dzieciom pokrzywdzonym przez los

• Wizyta u Śnieżki • „Mały podarek — dużo radości"

NIE myślimy o nich na co dzień. A jednak są. W licznych zakładach, w wielu dotkniętych nieszczęściem rodzinach. **Dzieci naznaczone kalectwem, sierocą chorobą, dzieci dźwigające ciężar niedostatku materialnego i często nieodpowiedzialności rodziców, słowem — dzieci specjalnej troski, jaką powinno otoczyć ich społeczeństwo.**

Nie myślimy o nich na co dzień, zostawiając na ogół te sprawy wyspecjalizowanym instytucjom. Tylko że one borykając się z wieloma kłopotami, nie zawsze są w stanie sprostać oczekiwaniom swoich małych podopiecznych.

NASZA redakcja od kilkunastu już lat stara się przyjść z pomocą dzieciom będącym pod opieką Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej, organizując akcję **„Mały podarek — dużo radości".** Niezależnie od tego, obecnie, z inicjatywy redakcji i Wojewódzkiego Domu Kultury, trwają również przygotowania do nowej dużej akcji: do trzech imprez noworocznych pod nazwą

Z wizytą u Śnieżki

UCZESTNICZYĆ w nich będzie 720 dzieci niewidomych, niepełnosprawnych ruchowo

(Dokończenie na str. 2)

Święto narodowe Jugosławii

BELGRAD PAP. Święto narodowe obchodzi dziś Jugosławia. Jest to Dzień Republiki, utworzonej w 1945 roku. Jugosławia zajmuje obszar 255,8 km kw., liczy 22,9 mln mieszkańców, w tym stolica Belgrad — 1,5 mln.

...i Albanii

TIRANA PAP. Święto narodowe obchodzi dziś również Albania. Jest to 41 rocznica wyzwolenia kraju spod okupacji hitlerowskiej (przed 1943 rokiem Albania była okupowana przez faszystowskie Włochy). Państwo zajmuje obszar 28,7 tys. km kw., liczy 2,9 mln mieszkańców, w tym stolica Tirana 206 tys.

0410

59 85

Dzieciom pokrzywdzonym przez los

(Dokończenie ze str. 1)

oraz dzieci z domów dziecka. Zawiązał się komitet organizacyjny, w skład którego — poza „Kurierem" i WDK — wchodzą przedstawiciele **kawiarni „Zamkowa", Kuratorium Oświaty i Wychowania, Liceum Medycznego, Teatru Muzycznego, Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.** Dołączyło do nas wiele innych instytucji, wiele zakładów i środowisk.

IMPREZY odbędą się w dniach **10, 11 i 12 stycznia** w Zamku Książąt Pomorskich. Program — dostosowany do kondycji dzieci — opracowuje WDK. Teatr Muzyczny zaoferował bezpłatnie 500 miejsc (takie są potrzeby) na dwu spektaklach. Włączył się również **Teatr Lalek „Pleciuga".** Samorzutnie zgłosiła chęć udziału w imprezach **orkiestra z Zakładów Chemicznych „Police".** Organizacją zabaw zajmą się **słuchaczki Studium Nauczycielskiego,** a fachową opiekę zapewni **młodzież z Liceum Medycznego.**

Z dużą pomocą przychodzi **młodzież szkół podstawowych,** która przygotowuje czapki i kotyliony. Chcielibyśmy już teraz podziękować kierownictwu i dzieciom ze **Szkoły Podstawowej im. Związku Zawodowego Portowców** przy ul. Grodzkiej, z **SP nr 4, 41 i 64**

Noworoczny dziecięcy bal nie może się obyć bez poczęstunku i tradycyjnych upominków. Szef kawiarni „Zamkowa" **pan Chybowski** obiecał, że przygotuje dla dzieci same smakołyki.

RZECZ w tym, że organizatorzy nie są sami w stanie ponieść kosztów upominków i poczęstunku dla tak dużej liczby dzieci. Zwróciliśmy się więc z pismem do zakładów pracy i instytucji o wsparcie finansowe. Niezwłocznie odpowiedziała na nie **Spółdzielnia Mieszkaniowa „Śródmieście",** przekazując 30 tys. zł. Przyszli do redakcji osobiście **przewodniczący Rady Spółdzielni Rzemieślniczej „Budowa" Tadeusz Głowacki i prezes Zarządu Spółdzielni Edward Tobola,** przynosząc kwit z wpłatą 50 tys. zł na podane przez nas konto z dobrowolnych składek rzemieślników. Wzbogaciła je już także kwota 10 tys. zł **Spółdzielnia Turystyczna „Gromada",** taką samą kwotę wpłaciła **Agencja Morska, Spółdzielnia Pracy „Ferrum"** — 3 tys. zł. **Fabryka Kabli w Załomiu** przekazała 15 tys. zł.

Zgodnie z naszą prośbą, by ze względów organizacyjnych przekazywać informacje o wysokości wpłaconych kwot do redakcji, mamy liczne dowody zainteresowania zakładów naszą akcją. Ich przedstawiciele telefonują do nas z wieloma propozycjami — przygotowania paczek, czy też np. zbiórki odzieży. Wyjaśniamy, i czynimy to również w tej informacji, że chcielibyśmy zakupić **jednakowe paczki dla wszystkich dzieci,** stąd nasza prośba o pieniądze. Cenne jednak propozycje mogą być wykorzystane w „Małym podarku".

W przygotowaniach do imprez liczymy na przychylność związków zawodowych, rad pracowniczych i dyrekcji zakładów pracy, spółdzielni, instytucji i organizacji społecznych. Nie zostanie zmarnowana żadna wpłacona na ten cel złotówka! Organizatorzy pragną, by z balu w Zamku dzieci wyniosły wiele radości i wrażeń. Przypominamy zatem konto:

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, Zarząd Wojewódzki Szczecin,

NBP I OM Szczecin, 81012-2264-132, z dopiskiem: „Z wizytą u Śnieżki".

„Mały podarek — dużo radości"

SERDECZNIE zapraszamy także do udziału w naszej corocznej akcji „Mały podarek — dużo radości", którą prowadzimy od 19 lat. Pieniądze, odzież i zabawki ofiarowywane przez naszych Czytelników przeznaczane są na prezenty choinkowe dla małych podopiecznych PKPS pochodzących z rodzin wielodzietnych, najuboższych.

W tym roku akcja trwać będzie **od 9 do 22 grudnia.** Punkt Zarządu Miejskiego PKPS przy ul. Szymanowskiego 3 przyjmować będzie odzież, zabawki, pieniądze codziennie (także w soboty) w godzinach od 9 do 17, w niedzielę — od 9 do 13. Pieniądze na słodycze można już wpłacać na konta: ZW PKPS I O/M Szczecin 81012-459-132 lub ZM PKPS I O/M Szczecin 810121-547-132. Wszystkich ofiarodawców wymienimy na łamach naszej gazety.

JAK informuje dzisiejszy „Głos" — Egzekutywa KW PZPR obradowała wczoraj nad projektem programu rozwoju kultury w województwie do roku 1990. Program został przygotowany przez Wydział Kultury i Sztuki UW, a Egzekutywa uznała, że został on rzetelnie opracowany i zawiera wiele interesujących rozwiązań.

Egzekutywa przyjęła także materiały dotyczące wyników finansowych gospodarki województwa.

Ranny łoś w centrum Rumi

GDAŃSK PAP. W samo południe 25 bm. w centrum Rumi koło Gdyni pojawił się ogromny, 300-kilogramowy łoś. Jak się okazuje, wędrując z lasów olsztyńskich do koszalińskich, oddalił się od stada i poranił podbrzusze o żelazne sztachety. Był rozdrażniony i uszkodził trzy samochody osobowe, których pasażerowie probowali zbliżyć się do zwierzęcia.

Ranny łoś mógł być niebezpieczny dla zebranego tłumu. Zaistniała więc konieczność zastrzelenia zwierzęcia przez nadleśniczego. Pięć pozostałych łosi przeszło bezpiecznie do lasów koszalińskich.

POMORSKA DYREKCJA OKRĘGOWA KOLEI PAŃSTWOWYCH

uprzejmie informuje,

że w związku z pracami torowymi na szlaku Stargard Szczeciński — Pyrzyce, od dnia 2 do 6 grudnia br. zmienia się częściowo rozkład jazdy następujących poc. pasażerskich:

1) poc. nr 22122 rel. Gryfino (odj. 10.20) — Stargard Szczeciński (przyj. 11.58), kursował będzie tylko do Pyrzyc (przyj. 11.18).

2) poc. nr 22111 rel. Stargard Szcz. (odj. 13.42) — Gryfino (przyj. 15.23), kursował będzie tylko z Pyrzyc (odj. 14.26).

Za ww. poc. nie przewiduje się zastępczej komunikacji autobusowej.

6643-K

Sympatyczny finał sporu o remizę w Mrzeżynie

Jak strażak ze strażakiem...

W MINIONĄ środę poinformowaliśmy naszych Czytelników o kłopotach mrzeżyńskiej młodzieży. Po sezonie młodzi ludzie z tej wczasowej miejscowości nie mają co ze sobą począć. Duża sala stanowiąca część strażackiej remizy jest zamknięta na przysłowiowe cztery spusty. Właściciel obiektu, Komenda Wojewódzka Straży Pożarnych w Szczecinie, nie chce lokalu udostępnić młodym ludziom na klub czy też świetlicę. Ostatnio miało się w tej sprawie odbyć spotkanie, ale oprócz młodzieży nikt się w Mrzeżynie (mimo ustalenia terminu) nie pojawił. Strażacy swoją odmowę motywowali tym iż młodzież dewastuje obiekt. Członkowie Koła ZSMP z Mrzeżyna zaprzeczali, aby tak się działo.

WCZORAJ o godzinie 18 doszło do kolejnego spotkania w tej sprawie. Tym razem w remizie, oprócz młodzieży, licznie stawili się przedstawiciele kilku instytucji i urzędów. Straż pożarną ze Szczecina i Gryfina reprezentowało kilku wyższych oficerów pożarnictwa z z-cą komendanta wojewódzkiego, płk. Wojterą. Był obecny ponadto z-ca naczelnika Urzędu Miasta i Gminy w Trzebiatowie oraz w komplecie Zarząd Miejsko-Gminny ZSMP z tejże miejscowości.

Wszyscy jednoznacznie wyrażali chęć przyjścia z pomocą młodym ludziom — stałym mieszkańcom Mrzeżyna. Zdecydowano, iż o sprawach nieprzyjemnych, a więc o samej istocie sporu nie będzie się już rozmawiać. Płk. Wojtera apelował do młodzieży o utworzenie Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej, gdyż spora grupa mieszkańców Mrzeżyna należy do Ochotniczej Straży Pożarnej, a więc przydałoby się, aby uzupełniono jej skład o młodzieżową jednostkę. Oczywiście, gdyby drużyna taka powstała strażacy z Gryfic objęliby nad nią patronat.

Podczas wczorajszego spotkania stwierdzono jednoznacznie, iż świetlica remizy z powodzeniem może służyć także radzie sołeckiej, która dotychczas nie miała gdzie odbywać swoich posiedzeń. Strażacy byli wczoraj tak życzliwi, że stwierdzili, iż nawet w trakcie sezonu letniego (remiza wówczas stanowi ośrodek wypoczynkowy) w świetlicy mogą odbywać się także ważne spotkania młodych.

Natomiast Marek Włodarczyk, przewodniczący Zarządu Koła ZSMP w Mrzeżynie — inicjator batalii o remizę zaprezentował koncepcje pracy koła. Młodzież wzorem lat minionych chce, oprócz spotkań towarzyskich i zabaw organizować w świetlicy spotkania z ciekawymi ludźmi. Zadeklarowano ponadto nawiązanie kontaktu z Domem Dziecka w Gryficach. Rozważana jest możliwość zorganizowania teatrzyku dla najmłodszych. Strażacy oraz przedstawiciele ZSMP z Trzebiatowa obiecali ze swojej strony stałą pomoc i opiekę nad poczynaniami mrzeżyńskiej młodzieży. A więc wszystko odbyło się miło, ślicznie i sympatycznie. Cieszy nas, iż za pośrednictwem „Kuriera" doszło do porozumienia stron. Cieszy nas, iż młodzieżowa inicjatywa znalazła zrozumienie. Mamy też nadzieję, iż plany, które sama przed sobą postawiła organizacja ZSMP w Mrzeżynie zostaną zrealizowane.

(Macz)

PS. Gdy późnym wieczorem wracaliśmy z Mrzeżyna do Szczecina podszedł do nas mężczyzna i zadał pytanie:

— I co panowie? Dostali młodzi te świetlicę?

— Tak. Nastąpiło „podpisanie porozumienia".

— To dobrze. Zastanawiałem się dlaczego nie chcą dać im tej świetlicy. Ja w początku lat siedemdziesiątych należałem do ZMS. Ile ja godzin spędziłem przy budowie tej remizy. Zresztą nie tylko ja. Ile młodzież z Mrzeżyna tu się napracowała. A wszystko to robiliśmy w czynie społecznym.

Przed „Barbórką"

(Dokończenie ze str. 1)

dostarcza każdej doby 6 tys. ton węgla energetycznego.

I sekretarz KC PZPR złożył kwiaty pod znajdującą się na terenie kopalni tablicą upamiętniającą kilkudziesięciu pracowników tego zakładu zamordowanych w niemieckim obozie śmierci Auschwitz-Birkenau w latach 1942—43.

Następnie W. Jaruzelski zjechał na dół do górników, na stanowiska robocze w oddziale wydobywczym G-V na poziomie 390 metrów.

Międzyzdroje

(Dokończenie ze str. 1)

firm — do początków, czyli do momentu odłączenia Międzyzdrojów od Świnoujścia, co nastąpiło w kwietniu ub. roku.

OGÓLNA ocena samodzielności, wystawiona przez radnych, potwierdzona przez mieszkańców, m. in. w toku kampanii wyborczej do Sejmu PRL — jest bardzo dobra! Półtora roku, jakie minęło od usamodzielnienia to stanowczo zbyt krótki okres, by można było już mówić o powrocie niegdysiejszej „perły Bałtyku" do świetności sprzed lat, ale... Wiele zdaje się wskazywać na to, iż usamodzielnienie Międzyzdrojów wyszło im na zdrowie!

Pozostaje jeszcze wiele nie załatwionych spraw, jak np. „leżący odłogiem" projekt utworzenia w Międzyzdrojach Ośrodka Rekreacji i Wypoczynku, zgłoszony do Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki. Ośrodek przejąłby bez pańskie obecnie i stopniowo niszczejące molo. Niestety, na szczeblu GKKFiT nikt się takim „drobiazgiem" nie przejmuje...

Do bardzo wielu spraw poruszonych wczoraj przez radnych na niezwykle interesującej sesji MRN w Międzyzdrojach powrócimy wkrótce na naszych łamach.

Na wczorajszej sesji kilku spośród mieszkańców, wybitnie zasłużonych dla rozwoju Międzyzdrojów udekorowano Medalem 40-lecia Polski Ludowej

(W. Jur.)

Delikatna sprawa 2)

Nerwowy taksówkarz

TO samo srebro w sztabach służyło jako przedmiot sprzedaży pokątnej cztery razy. Za każdą transakcję Jerzy S. inkasował po dwa miliony w żywej gotówce. Opłacał dwóch mundurowych, dwóch swoich (czyli jakby prywatnych) włamywaczy, kierowcę ich auta oraz prywaciarza Wiesława B., który na to srebro dał pierwszy forsę. Czyli na głowę z jednego takiego skoku przypadało po sto i więcej tysięcy.

ALE, jakby na użytek fabuły tej opowieści, sprawa jeszcze bardziej się skomplikowała. Otóż któregoś dnia chęć nabycia srebra wyraził Michał R. — producent zabawek, a przy okazji kombinator. Umówił się on był z Jerzym S. na podwórku kompleksu bloków na Muranowie. Podjechał swoim autem, a Jerzy S. swoim. Obaj panowie wymienili teczki. Jerzy S. zainkasował dwa miliony złotych w gotowiźnie. Michał R. dostał srebro. Za chwilę przytrzymało go dwóch mundurowych i powiozło (niby) na posterunek.

NA złodzieju czapka gore... Michał R. wyraźnie nie miał ochoty na rozmowę z oficerem dyżurnym, więc zaproponował obu mundurowym łapówkę za puszczenie go wolno. W grę wchodziła kwota 300 tys. złotych. Przystali na tę propozycję, inkasując na początek 130 tysięcy. Resztę mieli otrzymać następnego dnia. Michał R. natomiast wrócił piechotą do swojego auta marki „Mitsubishi Colt" po srebro. Ale, jak łatwo się domyśleć, srebra już nie było...

Michał R. był człowiekiem doświadczonym i to doświadczenie podpowiedziało mu rozszyfrowanie zagadki. Zrozumiał, że padł ofiarą grupy przestępczej, w skład której poza zawodowymi złodziejami wchodzili przekupni funkcjonariusze MO. Zrozumiał także, że nie ma żadnych szans na odzyskanie swoich tak fatalnie zainwestowanych pieniędzy, ale też nie miał zamiaru do tego fatalnego interesu dokładać. Kiedy więc następnego dnia w jego mieszkaniu zabrzęczał telefon, a na linii zgłosili się mundurowi po drugą ratę łapówki, Michał R. najspokojniej odłożył słuchawkę.

TYMCZASEM następną ofiarą miał być taksówkarz Zbigniew W. Kolejne przestępstwo popełnione zostało znaną już metodą. Kiedy jednak Zbigniew W. powrócił do swojej taksówki i stwierdził fakt włamania i kradzieży srebra, wpadł w szał i pojechał prosto do Komendy Stołecznej MO, wiedząc, że tym samym przyznaje się do popełnienia przestępstwa. Dziś — być może — Zbigniew W. żałuje tego, że poniosły go nerwy, bowiem jest jednym z oskarżonych.

MO zareagowała błyskawicznie. Pierwszymi aresztowanymi byli dwaj funkcjonariusze. Na przesłuchaniu, wiedząc że są bez szans, ujawnili personalia całej szajki. Powiedzieli także o przygodzie z Michałem R. — producentem zabawek. I on także został aresztowany po pierwsze dlatego, że uczestniczył w handlu srebrem, a po drugie — gdyż usiłował przekupić (co mu się zresztą udało!) funkcjonariuszy.

Właśnie dlatego, że w tej aferze dwaj milicjanci okazali się zwykłymi rzezimieszkami, śledztwo było niejako wzorcowe.

Jacek ARTOWSKI

Oszczędność

(Dokończenie ze str. 1)

cza na wsi. I dzieje się tak mimo zwiększenia dostaw tego paliwa, rynek otrzymuje w br. np. prawie 3 mln ton więcej niż przed rokiem. I nie ma co liczyć na wydatniejsze zwiększanie wydobycia węgla. Wszystko również wskazuje na to, że będzie tak i w latach następnych.

Jak zwykle z każdej sytuacji są dwa wyjścia. Albo zwiększyć wydobycie węgla albo paliwo to oszczędzać. Pierwsze rozwiązanie niestety nie wchodzi w rachubę, mimo wszelkich woluntarystycznych zachcianek. Inwestowanie w górnictwo i energetykę jest na tyle niewielkie, że dobrze będzie, jeżeli w najbliższych latach nie nastąpi regres w wydobyciu węgla i produkcji energii elektrycznej. Na energetykę jądrową możemy bowiem liczyć dopiero w następnym dziesięcioleciu. I to też w niezbyt znaczącym stopniu. Budujemy tylko jedną elektrownię, a o następnej dopiero się dyskutuje.

Pozostaje więc surowy reżim oszczędności. Jest to warunek rozwoju całej gospodarki. I dosłownie i w przenośni rzeczywiście stoi ona na węglu. Ma on bowiem ponad 83-procentowy udział w bilansie paliwowym. W tej sytuacji minister Cz. Piotrowski stwierdził wprost, że jeśli nie weźmiemy się ostro za oszczędzanie węgla — grozi nam kryzys energetyczny. I nie chodzi tu o kolejną akcję oszczędnościową, lecz trwałe metody postępowania. W każdej fabryce, w każdym gospodarstwie domowym. Im szybciej się za to weźmiemy tym lepiej.

Odpowiedzi na ważne pytania

(Dokończenie ze str. 1)

Konferencja Ideologiczno-Teoretyczna.

Czym ma być długofalowy program? Mówiąc najkrócej ma to być jasne określenie celów społeczno-ustrojowych, na obecnym etapie rozwoju naszego kraju. Ma to być nakreślenie drogi przemian, ku którym partia chce prowadzić klasę robotniczą i całe społeczeństwo w złożonych warunkach wewnętrznych i zewnętrznych.

Nie wystarczy przecież powiedzieć, że partia chce wprowadzać w życie socjalistyczne zasady. Trzeba też powiedzieć co to ma oznaczać w praktyce codziennego życia, w odniesieniu do różnych społecznych zjawisk. Tego życia, które się tak szybko zmienia. Tego życia, które stawia wciąż nowe problemy i nowe pytania.

Warszawska konferencja ideologiczno-teoretyczna miała za cel próbę szukania odpowiedzi na te nowe pytania, które już znamy i odkrywania pytań, które przed nami staną wkrótce w związku z rozwojem. Z tych odpowiedzi będzie się składał właśnie długofalowy program, który po powszechnej dyskusji w partii i we wszystkich środowiskach przedstawiony zostanie za kilka miesięcy X Zjazdowi PZPR.

Marek JASTRZĘBSKI

Kaleidoskop sportowy

ELIMINACJE MŚ KOSZYKARZY

W ELIMINACYJNYM meczu mistrzostw świata koszykarzy (grupa 2) Holandia przegrała w Den Helder z Jugosławią 73:110 (32:56). Był to mecz piątej serii eliminacji rozgrywany awansem.

NARCIARSKI SLALOM W SIESTRIERE

W CZWARTEK, w dalszym ciągu rozgrywanych w Siestriere (Włochy) zawodów „World Series" w narciarstwie alpejskim, odbył się slalom specjalny kobiet. Pierwsze miejsce zajęła Austriaczka Anni Kronbichler wyprzedzając Szwajcarkę Brigitte Oertli, która prowadziła po pierwszym przejeździe. Wysokie lokaty zajęły siostry Tlałkówny-Magore (Polska). Małgorzata zajęła 5, a Dorota — 8 miejsce.

BIEGIEM UCZCZĄ BARBÓRKĘ

Z OKAZJI górniczego święta odbędzie się w kraju wiele imprez sportowych. Z zawodów w woj. katowickim najciekawiej zapowiada się barbórkowy bieg na 8 km w Czeladzi, organizowany 1 grudnia przez Kopalnię Węgla Kamiennego „Czerwona Gwardia". Nieco dłuższy dystans, bo 10 km proponuje w tym samym dniu Kopalnia Węgla Brunatnego „Konin" w Kleczewie. Bieg nosi nazwę „O lampkę górniczą" i jak informują organizatorzy, zwycięzcy poszczególnych kategorii wiekowych otrzymają rzeczywiście lampki górnicze.

Operacja przeszczepu szpiku kostnego

WARSZAWA PAP. Zespół lekarzy kierowany przez dr hab. Wiesława Jędrzejczaka dokonał w Warszawie pierwszego przeszczepu szpiku kostnego o znanej niezgodności w stosunku do biorcy. Dawcą szpiku dla 7-letniej Joasi była jej matka. Między dawcą a biorcą szpiku występuje różnica jednego spośród 6 głównych antygenów zgodności tkankowej oraz całkowita niezgodność grup krwi.

Tego typu zabieg należy do najbardziej złożonych i najbardziej niebezpiecznych w transplantologii. Został on wykonany niemal dokładnie w rok po pierwszym w Polsce udanym przeszczepie szpiku, wykonanym przez ten sam zespół. Przeszczepianie szpiku — zabieg trudny i nie zawsze pozwalający uratować życie chorego — jest coraz powszechniej stosowaną w świecie metodą umożliwiającą wyleczenie białaczek, aplazji (zaniku) szpiku i różnych wrodzonych schorzeń krwi.

Przegląd wydarzeń

● TOCZĄCE SIĘ od poniedziałku w Watykanie obrady plenarne synodu nadzwyczajnego biskupów dobiegają końca i od piątku będzie on pracował w mniejszych grupach. Ogromna większość spośród niemal 130 biskupów, którzy wypowiedzieli się w ciągu 4 dni w dyskusji nad sprawozdaniem kardynała Dannealsa, zdecydowanie podkreślała konieczność kontynuowania w Kościele „linii" soboru watykańskiego II, jakkolwiek poszczególni mówcy kładli nacisk na różne aspekty reformy soborowej.

W środę wieczorem przemawiał na synodzie prymas Polski, kardynał Józef Glemp.

● W PRADZE rozpoczęło się posiedzenie Rady Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet. Uczestniczy w nim 350 przedstawicielek organizacji członkowskich SDFK. Na czele delegacji Ligi Kobiet Polskich stoi przewodnicząca ZG Ligi Jadwiga Biedrzycka, wicemarszałek Sejmu.

● FRAKCJA parlamentarna partii Zielonych w Bundestagu wystąpiła z wnioskiem o rozwiązanie federalnego ministerstwa do spraw stosunków międzyniemieckich i ostatecznego uznania odrębnego obywatelstwa NRD.

● ŹRÓDŁA zbliżone do malta̜ńskich organów śledczych, prowadzących dochodzenie w sprawie okoliczności szturmu komandosów egipskich na opanowany na stołecznym lotnisku La Valetta samolot egipskich linii lotniczych poinformowały w czwartek, że według poczynionych ustaleń ogień, który ogarnął samolot nie powstał od wybuchu granatów, rozrzuconych przez porywaczy maszyny, lecz został spowodowany odpaleniem ładunków wybuchowych przez komandosów.

Hiszpański „Phantom" zgubił bombę

MADRYT PAP. Hiszpański samolot wojskowy typu „Phantom" w kilka minut po starcie do lotu ćwiczebnego z hiszpańsko-amerykańskiej bazy Torrejon koło Madrytu, zgubił przypadkowo jedną z bomb, na szczęście nie uzbrojona. Ważąca 12 kilogramów bomba uderzyła w pięciopiętrowy budynek mieszkalny w madryckiej dzielnicy robotniczej Moratalaz przebijając się przez 3 piętra i niszcząc kilka mieszkań. Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

Zza samochodowych wycieraczek

Karkołomna podróż po E-14

WCZORAJ od wczesnego ranka padał śnieg. Za rogatkami opady były znacznie większe, niż w samym mieście. Odbyliśmy podróż trasą, bądź co bądź międzynarodową, ze Szczecina do Świnoujścia i z powrotem. E-14 — zgodnie z decyzjami resortowymi — jest trasą pierwszej kolejności odśnieżania, tym czasem...

NA całej trasie rano spotkaliśmy ledwie dwa pługi, mknące z taką szybkością, że lemiesze, podskakując w górę, po prostu wyślizgiwały pobocza jezdni! Kierowcy, widząc taką technologię oczyszczania dróg, nie bez racji chyba zauważają, że bezpiecznie byłoby jeździć po... ubitym kołami śniegu! Może w tej sprawie głos zabiorą fachowcy? Nam też wydaje się, że coś tu nie jest tak jak być powinno, bowiem cała trasa znajdowała się w stanie fatalnym...

Nie należały do rzadkości wypadnięcia pojazdów z trasy do przydrożnego rowu. Taką przygodę tuż za Przybiernowem przeżyli pasażerowie „malucha". Samochodzik jakimś cudem przeleciał na drugą stronę jezdni i oparł się o drzewo. Nikomu nic się nie stało, poza samochodem, który już nie nadawał się do jazdy.

Na niektórych rejonach trasy, np. w pobliżu rozjazdu do Międzyzdrojów, nikt w ogóle szosy nie uprzątał. Jazda przypominała oranie pługiem! W tym też miejscu, na jednym z zakrętów rozbił się autobus wycieczkowy. Szczęściem, ofiar w ludziach nie było.

Obserwując wczoraj, to co działo się na ruchliwej trasie — łatwo o wniosek, że... mamy stanowczo za dużo paliw! Kierowcy, zwłaszcza wozów państwowych i publicznej komunikacji, nie żałują pedału gazu — stąd liczne poślizgi i jałowy bieg kół po zaśnieżonej nawierzchni. Często kończyło się to w rowie...

U wjazdu do Międzyzdrojów ktoś wpadł na „genialny" pomysł zamknięcia najkrótszej trasy dojazdowej do centrum. Kierowców zmusza się do znacznie dłuższego objazdu. A paliwo ulatnia się z rur wydechowych, ulatnia...

Mimo wyraźnego zlekceważenia przez drogowców nakazu utrzymywania E-14 w stanie dobrej przejezdności, niemal wszystkie ładowania w rowach były wynikiem nieostrożnej jazdy. **Panowie kierowcy, to już naprawdę zima i trzeba przestawić się na rozważny styl jazdy, jeśli chcemy mieć kości całe i samochody.**

(WiJ)

* * *

TAKŻE wczoraj na trasie włodawej ze Szczecina do Koszalina przyglądaliśmy się z autentycznym przerażeniem rowerzystom i motocyklistom kursującym tu pomiędzy wioskami i osadami. O godzinie 17, gdy śnieg padał już mocno, jeździli sobie oni niemal środkiem drogi bez jakiegokolwiek oświetlenia! Zauważyliśmy nawet 10-letniego malca, który „bez krępacji" sunął środkiem jezdni na rowerze pozbawionym tak światła odblaskowego, jak też przedniego oświetlenia. Zauważyliśmy go przed maską naszego samochodu dosłownie w ostatniej chwili. Co na to rodzice i opiekunowie!?

* * *

ZA TO właściciele zakładów wulkanizacyjnych przeżywają ostatnio prosperity. Jeden z nich powiedział nam:

— GDY zaczyna się posypywanie ulic przez piąskarki, to wiadomo, że tyle różnorakiego śmiecia leci na bruk, że zaraz kierowcy łapią „kapcie"...

I nam wczoraj się to przytrafiło dwa razy. Chcemy podziękować kierowcy „Stara" należącego do PTHW, który wczoraj przed Nowogardem zabrał naszego kierowcę wraz z dziurawym kołem i odwiózł go do stacji CPN w tej miejscowości. Nie możemy natomiast podziękować pracownikowi CPN w Nowogardzie, który stwierdził, że kompresor nie działa, bo jest zamarznięty. A zamarznięty — jak się okazało nie był...

(Macz)

W klubie „Atut"

„Śpiewać każdy może"

W UBIEGŁYM roku działacze studenccy z klubu „Atut" zorganizowali kilka imprez z cyklu „Śpiewać każdy może", których nadrzędnym celem było poszukiwanie i popularyzacja młodych talentów wywodzących się nie tylko ze środowiska akademickiego, lecz także spośród młodzieży szkolnej i pracującej. Raz w miesiącu, na klubowej scenie prezentowali się wykonawcy, których oceniała publiczność i jury.

Już w najbliższą niedzielę rusza kolejna edycja „Śpiewać każdy może".

Początek spotkania — o godz. 19.00. Przypomnijmy, że udział w konkursie mogą wziąć wszyscy śpiewający i muzykujący (jedynym warunkiem jest uprzednie formalne zgłoszenie organizatorom chęci publicznej prezentacji), że na najlepszych jak zwykle oczekują atrakcyjne nagrody. Szczegółowych informacji udziela ARP „Pomorze" (tel. 894-72) oraz klub „Atut" (tel. 894-42, po godz. 18).

Polak podróżuje

(Dokończenie ze str. 1)

br., do końca września, wyjechało już ogółem 2 mln 765 tys. osób — o 430 tys. więcej niż w tym czasie przed rokiem. Były to głównie podróże do państw socjalistycznych, przede wszystkim do NRD (659 tys. wyjeżdżających), do Czechosłowacji (495 tys.) oraz na Węgry (474 tys.).

Blisko 640 tys. naszych obywateli wyjechało w tym czasie do krajów zachodnich. Były to przede wszystkim podróże do RFN, do kąd udało się ponad 220 tys. osób (przed rokiem 175 tys.). Zwraca uwagę kilkakrotny wzrost liczby naszych rodaków podróżujących do Turcji i Grecji. Więcej było wyjazdów do Szwecji, USA i Wielkiej Brytanii.

Liczniej odwiedzają Polskę przybysze z innych państw. Do końca września br. gościliśmy ogółem 2 mln 718 tys. cudzoziemców (w całym 1984 r. — 2 mln 998 tys.). Ponad 650 tys. z nich to obywatele państw zachodnich. Było ich zatem więcej niż np. w ciągu 1981 r. Warto w tym miejscu przypomnieć, że liczba turystów z Zachodu zaczęła gwałtownie maleć począwszy od 1980 roku. Od dwóch lat ponownie rośnie, co pozostaje w bezpośrednim związku z postępującą stabilizacją życia społeczno-gospodarczego w naszym kraju.

— ALE chętnych na wyjazd za granicę było jeszcze więcej?

— TO prawda. Były oczywiście przypadki odmowy wydania paszportu. Przy staraniach o wyjazd do państw socjalistycznych podejmowaliśmy decyzje odmowne bardzo rzadko. Wobec przeciętnie kilku osób spośród każdego tysiąca zabiegających o ten dokument.

Nie jest też tajemnicą, że częściej zmuszeni jesteśmy odmówić prawa do paszportu osobom zabiegającym o wyjazd do pozostałych krajów. W tych przypadkach negatywnie rozstrzygnęliśmy kilka procent wniosków paszportowych.

Od półtora roku obowiązuje znowelizowana ustawa paszportowa. Wydziały paszportowe w znacznie szerszym stopniu uwzględniają różne przesłanki społeczne, osobiste i rodzinne osoby zainteresowanej otrzymaniem paszportu. I prawda jest taka, iż o paszport jest coraz łatwiej.

— JUŻ wcześniej występowało zjawisko rezygnacji z podróży za granicę osób posiadających paszport. Nie do pokonania okazywały się bowiem rozliczne trudności wizowe...

— W TEJ sprawie nie za wiele zmieniło się na lepsze. Dość powiedzieć, że przy wyjazdach do Stanów Zjednoczonych, według naszych ocen, ok. 40 proc. otrzymujących paszporty pozostaje w kraju. Zresztą i sam wyjazd nie gwarantuje jeszcze dotarcia do celu podróży. Po prostu niektóre kraje zachodnie zastrzegają prawo ostatecznej decyzji wizowej dla swoich urzędów imigracyjnych. Decyzje odmowne zapadają np. na lotnisku, już po przylocie z Polski. Przypadki zawracania naszych obywateli przez władze graniczne tych krajów są nadal częste. I na nic zdaje się ważne zaproszenie, wiza wjazdowa uzyskana w Warszawie itd. Niech świadczy o tym najlepiej przykład dosłownie z ostatnich dni. 19 bm. pracownicy Biura Imigracyjnego USA w Montrealu zatrzymali na tamtejszym lotnisku 19 polskich obywateli, którzy lecieli tranzytem przez Montreal do Stanów Zjednoczonych. Wszyscy posiadali ważne wizy. Zażądano od nich, aby osoby, które ich zaprosiły, wpłaciły po 1000 dol. USA kaucji, za każdego i zagwarantowały, że pokryją całkowicie koszty związane z ich pobytem i ewentualną chorobą, oraz że żaden przybysz z Polski nie pozostanie na stałe w USA i nie podejmie w tym kraju pracy.

— W MIESIĄCACH letnich wydziały paszportowe znów przeżywały prawdziwe oblężenie. Co zrobiono, aby złagodzić uciążliwości wielogodzinnego oczekiwania w kolejce po paszport?

— STALE doskonaliliśmy organizację naszej pracy. Mamy już za sobą okres dotkliwych braków kadrowych. Stopniowo pokonujemy trudności lokalowe i braki w wyposażeniu technicznym, chociaż jeszcze w niektórych wydziałach paszportów wojewódzkich urzędów daleko do stanu zadowalającego i pokrycia potrzeb w tym zakresie. Najtrudniej było zawsze w dużych miastach. Dlatego też, a dotyczy to m. in. Warszawy, usamodzielniliśmy rejonowe jednostki paszportowe, dotychczasowe sekcje dzielnicowe przekształcone zostały w wydziały paszportowe. Wiąże nas jednomiesięczny termin rozstrzygnięcia wniosku paszportowego. Już dziś w Poznaniu, Szczecinie, Białymstoku, Lublinie czy Łodzi postępowanie paszportowe trwa krócej.

Przykładem usprawnień organizacyjnych niech będzie inicjatywa wystawiania paszportów do europejskich państw socjalistycznych już teraz — jesienią i zimą — mimo iż zainteresowani deklarują chęć wyjazdu dopiero począwszy od wiosny przyszłego roku. Paszporty takie, a ich ogólna liczba przekroczyła już 800 tys., pozostają w stałej dyspozycji obywateli.

— NIE brak społecznych zastrzeżeń związanych z „praktyką" wielokrotnych wyjazdów naszych obywateli tylko w celach handlowych, stale do tych samych krajów, ba, nawet tą samą trasą.

— DOSTRZEGAMY ujemne strony tego rodzaju „turystyki". Żaden jednak przepis paszportowy nie ogranicza liczby zagranicznych wyjazdów obywatela w ciągu roku. Ograniczenia płynąć mogą natomiast z taryf celnych normy wymiany dewizowej itd. W tym miejscu chciałbym zwrócić uwagę na pewne nowe kroki podjęte przez służby celne takich krajów jak Rumunia, Jugosławia czy Bułgaria związane z dodatkowymi opłatami w dewizach za przewóz określonych towarów w tranzycie. Kraje te leżą na trasie polskich podróży do Turcji bądź Grecji. Warto o tym pamiętać dokonując zakupów na tureckich i greckich targowiskach.

— OD niedawna obowiązują przepisy dotyczące obywateli polskich, którzy wyjechali prywatnie z kraju i za granicą podjęli pracę. Ich status prawny może ulec teraz istotnej zmianie?

— SPRAWY te reguluje uchwała nr 134 Rady Ministrów z 19 sierpnia br. Stwarza ona szanse dla tych tysięcy naszych obywateli, którzy wyjechali z kraju, pozostali za granicą i pracują zgodnie z przepisami państwa, w którym przebywają. Będą oni mogli uzyskać status specjalisty „Polservice" z wszystkimi związanymi z tym uprawnieniami. Otrzymują paszporty wielokrotne dla siebie i członków najbliższej rodziny. Ale uchwała dotyczy tylko tych, którzy przed 1 stycznia 1985 r. za granicę wyjechali prywatnie, najczęściej jako turyści, i to indywidualni.

— W 43 DZIENNIKU USTAW z 16 września br. opublikowane zostało rozporządzenie ministrów spraw wewnętrznych i spraw zagranicznych dotyczące zasad i trybu oraz właściwości organów w sprawach paszportowych. Odsyłając naszych Czytelników do jego lektury, proszę wskazać najważniejsze z wprowadzonych zmian.

— CHCIAŁBYM zwrócić uwagę na dwie regulacje prawne. Po pierwsze — utrzymując wymóg poświadczania zaproszeń na wyjazd za granicę wystawionych w Polsce przez państwowe biura notarialne, ogranicza się krąg osób zapraszanych w ten sposób do członków najbliższej rodziny (małżonka, rodziców, dzieci i rodzeństwa).

Po drugie zaś — przepisy te dają organom paszportowym prawo do wystąpienia z wnioskiem o wszczęcie postępowania karnego wobec osób, które uprzedzone o odpowiedzialności za fałszywe zeznania w podaniu — kwestionariuszu przedkładanym organom paszportowym („uprzedzenie" jest zapisane w kwestionariuszu) podają informacje niezgodnie ze stanem faktycznym.

◆ 93 miliony kilometrów od Ziemi ◆ Jeszcze nie rozwinęła warkocza

Bliżej komety

TA WIADOMOŚĆ ukazała się na pierwszych stronach niemal wszystkich gazet w kraju. Szczecinianin, członek Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii — dr Jerzy Giergielewicz, wykonał w nocy z 15 na 16 bm. serię zdjęć komety Halleya.

Kilka dni później ukazała się kolejna informacja zapowiadająca, iż w środę 27 bm. kometa w drodze do Słońca znajdzie się najbliżej naszej planety. Tego dnia odległość wynosiła 0,62 jednostki astronomicznej, a więc „zaledwie" 93 miliony kilometrów. Niestety warunki do obserwacji nie były korzystne, przynajmniej w rejonie Szczecina. Niebo zasnuwała mgła.

* * *

ŚWIAT żyje kometą Halleya. Taka okazja zdarza się przecież średnio raz na 77 lat (dla lubiących dokładność — raz na 76,9 roku). Astronomowie obserwują ją już od października 1982 roku, choć przygotowania rozpoczęto znacznie wcześniej. Obecnie w kierunku komety zbliżają się cztery sondy kosmiczne, będące podstawą międzynarodowych programów badawczych. Rzecz w tym, że komety, zwłaszcza Halleya, są ciągle owiane mgiełką tajemnicy. Można o nich powiedzieć wiele, ale nadal jeszcze nie wszystko.

Czym jest kometa Halleya? Najogólniej można powiedzieć, że jest to bryła zanieczyszczonego lodu, poruszająca się wokół Słońca ruchem wstecznym, tzn. w kierunku przeciwnym niż wszystkie planety. Zbliżając się do Słońca zaczyna parować i wówczas na skutek od bicia i rozproszenia promieni staje się coraz jaśniejsza. Powstaje też charakterystyczny warkocz. Chemicznie kometę tworzą m. in. wodór, metan, węgiel i azot. Wewnątrz głowy komety znajduje się jądro o średnicy kilku kilometrów i wadze kilkudziesięciu miliardów ton. Komety lubią robić niespodzianki. Mogą rozpaść się na dwie części, mogą też zmienić kształt.

Tyle współczesny człowiek powinien wiedzieć o komecie. Naukowcom to oczywiście nie wystarcza. Stąd międzynarodowe programy badawcze, których podstawą są sondy kosmiczne. One to mają dostarczyć odpowiedzi na liczne pytania dotyczące struktury, pochodzenia i ewolucji Układu Słonecznego.

Dwie radzieckie „Vegi" na początku marca przyszłego roku przelecą przed kometą w odległości 10 tysięcy kilometrów, włoska sonda „Giotto" w tym samym czasie przeleci w odległości 500 kilometrów od jądra komety, natomiast japońska „Planeta — A" ma znaleźć się w odległości około 200 tysięcy kilometrów.

Podajemy dla przykładu główne zadania projektu „Vega":

— wyznaczenie parametrów fizycznych jądra komety,

— zbadanie struktury i dynamiki obszaru okołojądrowego,

— określenie składu chemicznego gazu w głowie komety,

— określenie składu chemicznego cząstek pyłu i ich rozkładu w różnych odległościach od jądra,

— zbadanie oddziaływań wiatru słonecznego z atmosferą i jonosferą komety.

Do badań włączyli się również amatorzy na całym niemal świecie. Rzecz charakterystyczna — są oni nie tylko tolerowani, ale i wspierani przez naukowców. Dysponując skromnymi możliwościami oddają nieocenione usługi nauce, prowadząc na przykład obserwacje, na które profesionaliści zwyczajnie nie mają czasu. W rezultacie większość odkryć komet jest zasługą amatorów. Na początku lat osiemdziesiątych powstała organizacja International Halley Watch czyli Międzynarodowa Służba Komety Halleya, która patronuje działalności nieprofesjonalistów. Organizowane są wspólne obserwacje nieba, wymienia się informacje itp.

Kometa Halleya okazuje się też być niezłym interesem dla przedsiębiorczych biznesmenów. W sprzedaży pojawiły się koszulki z kometą, sprzęt optyczny do amatorskich obserwacji, a nawet pigułki pozwalające w dobrym zdrowiu przeżyć zbliżenie się komety do Ziemi.

* * *

OGLĄDAM zdjęcia wykonane przez dr. Jerzego Giergielewicza.

— Są bardzo udane, sprawiły mi dużą satysfakcję. Na całej serii zdjęć udało mi się zarejestrować ruch gwiazd. Kometę widać wyraźnie, choć jeszcze nie rozwinęła warkocza. Tu jest jej głowa, ta centralna, jaśniejsza część. Obrzeże lekko zamglone. Przez dobrą zeissowską lornetkę kometa była ledwo widoczną plamą.

Zdjęcia wykonałem w Bolkowie, na skraju Puszczy Wkrzańskiej, na północny zachód od Szczecina. Miałem trochę szczęścia, że akurat tej nocy niebo było wyjątkowo pogodne. Korzystałem z aparatu „Praktica" i trzech obiektywów — „Pentacon" 135 i 100 mm oraz japońskiego „Tamrona".

Było mroźno, na urządzeniu do fotografowania, które skonstruowałem, stale osadzał się szron. Musiałem więc delikatnie podgrzewać i oczyszczać wszystkie elementy powodujące przesuwanie się aparatu zgodnie z ruchem kopuły nieba.

Sporo pomógł mi pan Noskiewicz ze Stacji Ornitologicznej nad j. Świdwie. W towarzystwie było znacznie raźniej.

Pora przedstawić autora tych niezwykłych zdjęć, gdyż sam o sobie mówi niechętnie. Jest emerytowanym lekarzem, od lat zajmującym się popularyzacją przyrody i fotografii przyrodniczej. Jego zestawy przeźroczy są bardzo cenione i często nagradzane. Dwukrotnie (w 1982 i 1984 roku) otrzymał złoty medal na Biennale Fotografii Przyrodniczej Państw Socjalistycznych w Poznaniu.

Działa także w Polskim Towarzystwie Miłośników Astronomii, poszerzając swoje zainteresowania o fotografię nieba.

— Czy trudno wykonać takie zdjęcia?

— Technicznie nie, nawet w warunkach amatorskich. Gorzej natomiast z widocznością. Położenie Szczecina nie jest dogodne do obserwacji. Zwłaszcza teraz — jesienią i zimą — niebo zasłaniają chmury. Poza tym najniższe warstwy atmosfery nad miastem są silnie zanieczyszczone, co nie ułatwia zadania.

— O ile wiem, tym razem przejściu komety Halleya nie to warzyszą sprzyjające warunki.

— Niestety. Dotyczy to szczególnie rejonów kuli ziemskiej o dużych północnych szerokościach geograficznych, a więc także naszego kraju. Z półkuli południowej kometę widać lepiej i dłużej. Wynika to z wzajemnej konfiguracji Słońca, Ziemi i samej komety.

— Teraz kometa oddala się od naszej planety. Kiedy znowu będzie można ją zobaczyć?

— Zaczęła zbliżać się do Słońca i podczas przejścia przez peryhelium nie będzie widoczna. Natomiast sześćdziesiątego dnia po przejściu przez peryhelium kometa znajdzie się w minimalnej odległości od Ziemi — 0,42 jednostki astronomicznej czyli około 63 miliony kilometrów.

— Znacznie bliżej niż w minioną środę.

— Tak. Natomiast czternastego kwietnia przyszłego roku kometa znajdzie się w opozycji do Słońca, to znaczy po przeciwnej stronie Ziemi niż Słońce. Teoretycznie powinno to dać okres najlepszej widoczności.

Blask komety będzie niebawem szybko wzrastać i już w końcu grudnia powinna być dostrzegalna gołym okiem, ale w tym czasie przemieści się po przez gwiazdozbiory Barana, Ryb i Wodnika na zachodnią stronę nieba, gdzie będzie widoczna nisko nad horyzonem i tylko krótko po zachodzie Słońca. W styczniu, gdy kometa będzie coraz jaśniejsza i rozwijać będzie coraz dłuższy warkocz, będzie coraz trudniej dostrzegalna w poświacie zachodzącego Słońca. 4 lutego 1986 roku nastąpi koniunkcja czyli złączenie komety ze Słońcem, co uniemożliwi obserwacje przez okres miesiąca. W naszych szerokościach będzie można zobaczyć kometę ponownie w drugiej połowie marca, tuż przed wschodem Słońca, w konstelacji Strzelca, w południowo-wschodniej części nieba oraz w końcu kwietnia na niebie wieczornym w gwiazdozbiorze Węża Wodnego. Najefektowniejszego wyglądu komety Halleya można spodziewać się na przełomie marca i kwietnia na porannym niebie półkuli południowej.

— Kometa Halleya jest owiana złą sławą. Czy i tym razem przyniesie nieszczęście?

— Przez stulecia kometę obciążano wszelkimi winami za wojny, pożary, powodzie i tym podobne kataklizmy. Ówcześni ludzie nie potrafili wytłumaczyć tego zjawiska, widzieli je jako formę gniewu Bożego. Na świecie zawsze coś się dzieje i zawsze można dopasować jakieś wydarzenie do określonego zjawiska astronomicznego.

Faktem jest, że komecie Halleya zawdzięczamy ustalenie dat wielu wydarzeń historycznych. Znamy przecież cykl jej wędrówki po przestrzeni międzygwiezdnej, łatwo więc dokonać niezbędnych obliczeń.

* * *

KOMETY są obserwowane i opisywane od tysięcy lat. Najstarszy zapis kronikarski, który można interpretować jako informację o pojawieniu się „gwiazdy z warkoczem", pochodzi z roku 2316 p.n.e.

Słynny historyk żydowski Józef Flawiusz w dziele „Wojna żydowska" pisał, że wśród znaków zwiastujących zburzenie Jerozolimy przez Rzymian w roku 70 była kometa. Stwierdzono później, że chodzi o kometę Halleya, która pojawiła się w roku 66. Z kolei Jan Długosz pisząc o Bolesławie Chrobrym stwierdził, iż „przepowiednią dość wyraźną jego śmierci była kometa, wielkim światłem błyszcząca tak, iż ludzie wnioskowali, że męża i króla wielkiego niebo wezwie do swej chwały", Długosz nazywał kometę „gwiazdą z miotłą ognistą". Sam był świadkiem pojawienia się jej w 1456 roku: **„We środę po świętym Wicie ukazała się w Królestwie Polskim kometa, która wychodziła o zmroku między zachodem i północą, a widzialną była przez całą noc aż do wschodu Słońca, zwracając miotłę swoją, część wyższą ku północy, gwiazdę zaś samą ku wschodowi".**

Kometa Halleya w roku 1301 miała tak okazały wygląd, że posłużyła za „modelkę" gwiazdy betlejemskiej na słynnym fresku Giotto do Bondone „Pokłon Trzech Króli". Jest to prawdopodobnie pierwszy wierny obraz tej komety.

Godzi się jeszcze wspomnieć o samym Edmondzie Halleyu, wybitnym astronomie angielskim, żyjącym na przełomie XVII i XVIII wieku. Wbrew powszechnemu przekonaniu, nie on odkrył kometę. Do historii przeszedł jako odkrywca okresowości komety, która później została nazwana jego nazwiskiem, oraz jako autor pierwszego obliczenia orbity eliptycznej komety. W swojej pracy „Przegląd astronomii komet" napisał: **„Wiele faktów każe mi sądzić, że kometa z 1531 roku obserwowana przez Apiana, jest tą samą, którą w roku 1607 opisał Kepler i Longomontanus i którą ja sam obserwowałem w 1682 roku. Wszystkie elementy zgadzają się prawie dokładnie, jedynie nierówność okresów, z których pierwszy trwa 76 lat i 2 miesiące, a drugi 74 lata i 10,5 miesiąca, jak gdyby przeczy przypuszczeniu o tożsamości. Różnica ta nie jest jednak tak wielka, aby nie można było jej przypisać jakimś przyczynom fizycznym (...). Dlatego stanowczo ośmielam się zapowiedzieć jej powrót w 1758 roku. Jeśli powróci, to nie będzie już żadnego powodu do wątpienia, że i inne komety powinny także powracać do Słońca".**

25 grudnia 1758 roku, w noc Bożego Narodzenia, Johann Georg Palitzsch, saksoński rolnik mieszkający w pobliżu Drezna, zapalony miłośnik astronomii, za pomocą niewielkiej lunetki dostrzegł kometę. Sprawdziła się przepowiednia Halleya.

* * *

JEŚLI naszych Czytelników zainteresowała ta tematyka, polecamy lekturę dwóch książeczek: „Kometa Halleya" Hieronima Hurnika i „Bliżej komety Halleya" Krzysztofa Ziołkowskiego. Są do kupienia w szczecińskich księgarniach.

Jacek JASIEWICZ

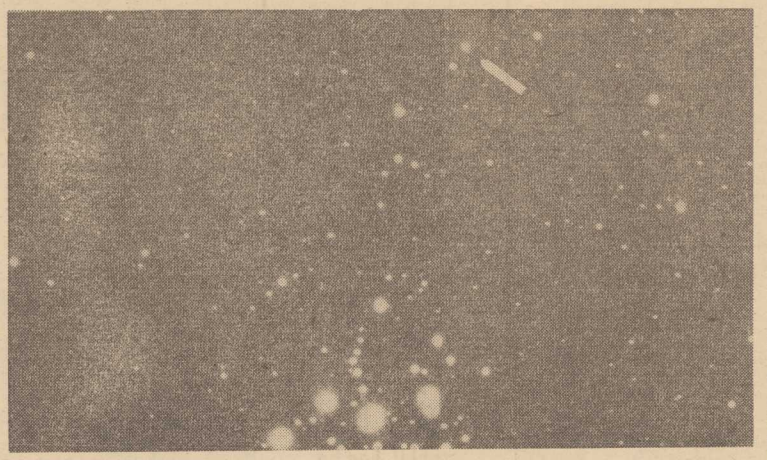

JEDNO ze zdjęć wykonanych przez dr. Jerzego Giergielewicza. Kometa Halleya — zaznaczona strzałką. U góry widoczne Plejady.

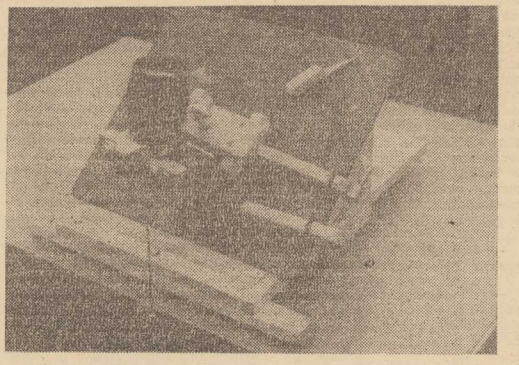

TYM urządzeniem wykonano serię zdjęć komety. Oś jest skierowana na biegun niebieski, płytka z umieszczonym na niej aparatem przesuwa się zgodnie z ruchem kopuły nieba.

Jak pracujemy?

Z dyscypliną na bakier

OTO grzechy główne: nienależyte wykorzystanie czasu pracy, wysoki poziom nieuzasadnionej fluktuacji, nietrzeźwość i picie alkoholu w pracy, zabór mienia zakładu pracy, zła jakość produkcji. Liczba godzin nie przepracowanych, przypadających na jednego robotnika w roku 1984, w porównaniu do roku 1983 wzrosła o cztery (221 do 225) nada' ponad 2 mln osob odchodzi każdego roku z pracy, a dla większości jest to sposób na osiągnięcie awansu materialnego. Straż przemysłowa ujawnia wzrastające naruszenie ustawy antyalkoholowej (w roku ubiegłym prawie 62 tys przypadków) oraz wzrastającą liczbę sprawcow zagarnięcia mienia, straty z tego tytułu wyniosły w roku ubiegłym 360 mln zł I jeszcze jedno: tylko z powodow złej jakości, dopiero co, w jednym roku, straciliśmy 700 mld zł

Dlaczego?

W odpowiedzi kilka faktów i wniosków z analizy Ministerstwa Pracy, Płac i Spraw Socjalnych na temat dyscypliny pracy.

KRÓTSZA DNIÓWKA

TYM razem bez wrzawy i hałasu fundujemy sobie krótszy dzień pracy Z roku na rok, z kwartału na kwartał W pierwszym kwartale br na przykład było więcej nieobecności nieusprawiedliwionych niż w analogicznym okresie roku ubiegłego NIK stwierdza w wielu przedsiębiorstwach nie respektuje się zarządzeń w sprawie przestrzegania dyscypliny pracy, przepustki są fikcją, brak ewidencji godzin nie przepracowanych z powodu załatwiania spraw osobistych, więc niczego się nie odpracowuje, bo jak odpracować to, co nieutracone. Owszem, w imię planu społecznego dobra, wyższych celów, gotowości i sprężystości pracuje się w godzinach nadliczbowych i to często grubo ponad ustalone limity W kontrolowanych przez NIK zakładach w trzech kwartałach ubiegłego roku w porównaniu z rokiem 1983, wskaźnik tych nadgodzin był wyższy o 16.4 proc

Krótsza dniówka to więcej zwolnień z tytułu opieki i kwarantanny, absencji chorobowej i nieobecności usprawiedliwionych (tytuły do tychże to oddzielna sprawa) Również stosunkowo duże i zwiększajace się są straty czasu pracy spowodowane przestojami. Kontrole stwierdzają, że blisko jedna trzecia zarejestrowanych przestojów spowodowana jest awarią maszyn i urządzeń, brakiem materiałów, surowców i energii To wiele tłumaczy. Bardzo wiele tłumaczy 5 bln zł. która to suma według szacunkowych obliczeń, potrzebna będzie w najbliższej pięciolatce na odnowienie mocy produkcyjnych Ale czy tłumaczy to wszystko?

UKŁAD KRĄŻENIA

ROBOTNIK wytwarzający w ramach obowiązków pracowniczych zbyt mało towarów w ramach obowiązków pozapracowniczych coraz więcej czasu musi poświęcać na zaspokojenie swoich potrzeb na towary i usługi (kolejki, bieganina od sklepu do sklepu) Taki jest układ przyczynowo-skutkowy W rezultacie rosną naciski na formalne i nieformalne skracanie czasu pracy Ma to właśnie miejsce Sygnalizują to naukowcy I coraz głośniej mówią, że niezależnie od takich trudności, jak dekapitalizacja majątku trwałego, na co potrzeba astronomicznych pieniędzy, już dziś, od razu, bez żadnych nieomal nakładów można wprowadzić formułę zatrudnienia pozwalającą na godzenie obowiązków pracowniczych z pozapracowniczymi i interesów indywidualnych z interesem społecznym Prostą do tego drogą jest rozliczanie pracownika z określonych zadań, w określonym czasie, nawet sześciu miesięcy Czyli elastyczny czas pracy Dyscyplina zadaniowa, a nie formalna.

Teraz jest tak: stoją maszyny, bo brak surowców Często wówczas organizuje się prace zastępcze, co oznacza robienie porządków. Ale jak wykazały kontrole, czas porządków zaliicza się do czasu... efektywnie przepracowanego A więc robotnik macha miotłą, a na papierze wychodzi, że robił buty, lodówki, pralki, podkoszulki itp. W rezultacie ta sama karuzela: brak towarów, naciski na krótszy czas pracy i zwiększony czas wolny, potrzebny do zdobywania towarów.

PÓŁ LITRA NA BUDOWĘ NA POŁ METRA METRA

TO z kabaretu Jana Pietrzaka. Z życia wzięte wygląda tak: straż przemysłowa w roku 1984 ujawniła prawie 62 tys. przypadków naruszania ustawy antyalkoholowej (picie alkoholu w pracy, proby przeszwarcowania pół litra przez fabryczną bramę). Kary owszem, stosuje się, ale raczej ochronne Wynika to z ustalen wszystkich prokuratorów wojewódzkich i dotyczy znacznej większości kontrolowanych przedsiębiorstw. Szczególnej jakby ochronie podlega personel kierowniczy, majstrowie, mistrzowie, szefowie. Często organa ścigania w ogóle nie są powiadamiane o tego rodzaju wykroczeniach, choć taki obowiązek wynika z odpowiedniego przepisu kodeksu karnego. Więc choć w pierwszym kwartale br., w porównaniu do czwartego kwartału roku ubiegłego, zmniejszyła się liczba nałożonych kar za łamanie ustawy antyalkoholowej, Ministerstwo Pracy nie okazuje radości Bo wedle danych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, w 1982 roku 3655 osób usiłowało wnieść alkohol na teren zakładu, a w ubiegłym roku 5915 osób w 1982 roku po spożyciu alkoholu zatrzymano w pracy 15 386 osób, a w roku ubiegłym 20 598

I jeszcze jeden grzech: wędrówki od zakładu do zakładu, czemu miała zapobiegać ustawa o szczególnej regulacji prawnej w okresie przezwyciężania kryzysu. Ale ustawa sobie, a życie sobie. NIK zbadał sprawę w 43 przedsiębiorstwach. Na 782 pracowników 107 przyjęto w niezgodzie z ustawą. W jednym z przedsiębiorstw na 40 przyjętych pracowników zwolnionych uprzednio z pracy w trybie dyscyplinarnym 31 nie tylko nie przyznano najniższych stawek, co nakazują przepisy, ale zaoferowano wyższe uposażenia

Ministerialny raport na temat dyscypliny pracy rozpoczyna się od krótkiej wykładni co to jest i od czego zależy dyscyplina pracy Potraktujmy tę wykładnię jako pointę A więc: **dyscyplina pracy może być rozpatrywana jako porządek pracy W tym znaczeniu obejmuje zasady podziału pracy oraz podziału kompetencji decyzyjnych w zakładzie pracy. Wiąże się to ściśle z racjonalnością działania i dobrą organizacją pracy. Dyscyplina pracy musi być rozpatrywana pod kątem zachowania się pracownika w procesie pracy, co regulują odpowiednie przepisy kodeksu pracy, ustawy i innych zarządzeń.** I teraz już chyba wszystko jasne co jest a czego nie ma, by poprawić dyscyplinę pracy

Ewa Ostrowska

IRCH-y nie przekupisz

(Dokończenie ze str. 1)

— Chcieliśmy uzyskać pełny obraz sytuacji. SPISiE jest jedną z firm podwykonawczych, obsługuje liczne place budowy — wyjaśnia p. Pogodziński. — Inni kontrolerzy odwiedzili KBO-1 oraz pozostałe przedsiębiorstwa budowlane w Szczecińskiem.

Czy były sygnały, iż w zakładach tych jest źle, że marnotrawstwo?

— Tak, takie sygnały mieliśmy.

Z pokontrolnej notatki wynika, iż sygnały nie potwierdziły się. Budowy obsługiwane przez SPISiE do wzorowych nie należą, ale też firma, jako podwykonawca, w wielu przypadkach uzależniona jest od frontu robót przygotowanego przez innych.

— Owszem, ludzie mieli do nas wiele spraw — mówi p. Roczniak. — Na przykład kwestie płacowe w licznych przypadkach wymagają uregulowania. Układ zbiorowy w budownictwie ciągle nie zachęca do roboty solidnej, do gospodarności.

Mnie jednak mniej interesowały szczegóły wizytacji inspektorów w przedsiębiorstwie — bardziej kontakty z jego załogą.

— To charakterystyczne — powiada p. Pogodziński — **w czasie naszych wizyt, składanych w zakładach, ludzie przychodzą ze wszystkim. Co dokucza, co boli, uwiera, co wreszcie złości bezmyślnością, arogancją administracji, bałaganem.**

Ale inspektorzy, czy jak kto woli społeczni kontrolerzy IRCH-y, nie są od załatwiania bolączek. Oni — w myśl stosownych ustaleń rządu i Rady Państwa — wskazują na niedociągnięcia. Nie mają uprawnień do karania. Często współdziałają z kontrolą — jak to określają — profesjonalną: inspektorami NIK lub PIH. Wtedy na wniosek „zawodowej" kontroli sprawa może zakończyć się mandatem.

— Tak było na kilku budowach — wyjaśnia p. **Władysław Zajączkowski**, wicedyrektor szczecińskiego Oddziału NIK, zarazem szef zespołu do spraw współdziałania z IRCH. — Społeczni kontrolerzy pracowali razem ze Strażą Pożarną. Stwierdzono liczne zaniedbania obowiązku ochrony mienia przed wybuchem ognia i strażacy sięgnęli po mandatowe bloczki...

W Szczecinie i województwie IRCH działa od czerwca br., kiedy to uchwałą WRN powołano w województwie 216 społecznych kontrolerów.

Moi rozmówcy, zarówno panowie Roczniak i Pogodziński jak i Zajączkowski oraz **Stanisław Korpalski** z NIK, podkreślają, iż dobór ludzi do IRCH był trafny. Znaleźli się tu tacy robotnicy, rolnicy, a także inteligenci pracujący, którzy naprawdę chcieli działać. Nic nie było na siłę, nikomu nie „przywieszono" kolejnej funkcji społecznej.

Może w tym także tkwi źródło sukcesów wyników działania inspekcji?

— Latem, jak wielu pamięta — mówi dyr. Zajączkowski — IRCH w całej Polsce prowadziła kontrolę zasadność przydziałów mieszkań spółdzielczych i kwaterunkowych. W tym czasie tu u nas, w korytarzu, stał tłum ludzi. Przyszli jak po ostatnią deskę ratunku. Okazało się, że większość skarg była słuszna, choć inspektorzy i my, zawodowi kontrolerzy, ujrzeliśmy też od podszewki warunki, w jakich pracuje Wydział Spraw Lokalowych. Owszem, stwierdzono dobrą pracę tego wydziału, ale były przypadki nieprawidłowości. Nagminne są jednak przejawy chamstwa, arogancji ze strony niektórych interesantów tego wydziału...

IRCH — przypomnijmy — powstała z inicjatywy PZPR. Na XVI Plenum KC partii, które obradowało w robotniczej Łodzi, powstał pomysł utworzenia inspekcji składającej się z ludzi pracy, takich „od maszyny", pracujących na polu, czy niekiedy za urzędniczym biurkiem. Zanim doszło do usankcjonowania IRCH prowadzony był sondaż na temat celowości jej powstania. Wielu wówczas wypowiedziało opinie negatywne, m.in. takie zdania można było słyszeć w Szczecińskiem. „Po co jeszcze jedna kontrola — mówiono — wiele tysięcy ludzi zajmuje się kontrolowaniem i co, efekty mierne...".

Dziś życie udowadnia, że decyzja późniejszego XVIII Plenum KC partii oraz postępujące za nią akty prawne wydane przez Radę Państwa i Radę Ministrów, powołujące IRCH, były słuszne.

— To jest tak, że nikt już nie drży przed kontrolą zawodową. Ot, przyszli kontrolerzy, wzięli się za dokumentację. Sprawdził, potem długo pisali protokół. Wynikało z tego, że w zakładzie wszystko w porządku, tymczasem ludzie twierdzili coś zupełnie innego. I częstokroć mieli rację — twierdzi p. Roczniak. — Dlatego w zakładzie, gdy już jesteśmy, najpierw długo rozmawiamy z ludźmi. Po dokumenty sięgamy bardzo rzadko, bo to nie nasza rola. W takim SPISiE, dokładnie to zanotowałem, przeprowadziliśmy rozmowy z 73 robotnikami. Zaglądaliśmy do bufetów, patrzyliśmy na warunki w szatniach. Interesowała nas gospodarka materiałowa — czy się czegoś bezmyślnie nie niszczy. Okazało się, że nie. Zawodowi inspektorzy w takich przypadkach braliby do ręki przepisy o gospodarce materiałowej i na tej podstawie ocenialiby stan rzeczy. My natomiast kierujemy się zdrowym rozsądkiem. Widzimy, że rury złożono nie na stojakach tylko obok, to pytamy czemu tak? Wyjaśniają, że lada chwila materiał ten będzie wzięty na budowę. I był wzięty, więc po co byłoby układać te rury na stojakach?

Czy ludzie samorzutnie przychodzą z różnymi sprawami do pokoju 307 w budynku UM w Szczecinie?

— Tak, IRCH ma wielu interesantów — mówi dyr. Zajączkowski. — Nie jesteśmy jednak biurem skarg, jeszcze jednym. Patrzymy na sprawę, załatwiamy ją od ręki, jeśli tylko rzecz polega na niedopatrzeniach. Gdy jest inaczej, gdy sprawa bardziej zawiła — kierujemy ją do kompetentnych czynników, twardo przy tym żądając szybkiego załatwienia. IRCH, zgodnie z decyzjami prawnymi, działa przy pomocy NIK — organu niezawisłego, podlegającego Sejmowi. Sama IRCH zaś także jest niepodległa, nie uzależniona od żadnych struktur formalnych. Zresztą tu nie ma nawet żadnego „aparatu" urzędniczego, nie ma też przewodniczących czy czegoś w tym rodzaju...

— W pewnym zakładzie, starszy wiekiem robotnik, zaczepił mnie — wspomina p. Roczniak — i powiedział: „Kiedy inspekcja powstawała to się śmiałem, że jeszcze jedni kontrolerzy i kolejny bzdur. Dziś widzę, że was nikt nie przekupi. Moje uznanie!".

Wojciech JURCZAK

Nasz najlepszy młynarz

W BOLESŁAWIU w woj. tarnowskim od 37 lat prowadzi swój młyn najlepszy młynarz w Polsce — Stanisław Rudowski. Nie ma w tym stwierdzeniu żadnej przesady. Stanisław Rudowski młynarz z dziada pradziada posiada bowiem najwyższe młynarskie kwalifikacje. Jako jedyny rzemieślnik w kraju produkuje znakomitej jakości mąkę konsumpcyjną dla potrzeb piekarnictwa Duże piekarnie w Tarnowie, Nowym Sączu i Bochni pieką z niej dobre bułki. W ciągu roku nowoczesny i w pełni zmechanizowany rzemieślniczy młyn Stanisława Rudowskiego przygotowuje 2 tys. ton mąki. Warto dodać, że jeszcze dzisiaj 8 członków rodziny bolesławickiego młynarza prowadzi własne młyny. Tradycja młynarstwa w rodzinie nie zaginęła. Stanisław Rudowski przysposabia swoją córkę do przejęcia po nim najlepszego młyna w kraju.

(PAP)

HARCERSKI TROP

Listopad 1985

JUŻ niedługo w naszych mieszkaniach i harcówkach ustawimy choinki przystrojone kolorowymi ozdobami. Najbliżsi pomyślą zapewne o prezentach. Może i Wy pomyślicie o upominkach dla dzieci o których nikt nie pomyśli. W akcji „Mały podarek — dużo radości" zawsze prym wiedli harcerze. W tym roku również powinniśmy dać dobry przykład!

Jesienny rajd „Nieprzetartego Szlaku"

Harcerska lekcja w terenie

POMIMO przejmującego, zimnego wiatru w sobotnie przedpołudnie 26 października br. zaroiło się od harcerskich mundurów nad jeziorem Głębokie. Kolejnymi tramwajami dojeżdżały nowe drużyny.

Autokarem przyjechali harcerze z Państwowego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Kalekich w Policach. Gdy zbliżała się godzina 10.30 w równym szyku stali dziewczęta i chłopcy. Drużynowi kolejno zameldowali gotowość przystąpienia do wykonywania zadań.

Przybyli tu z całej Zachodnio-Pomorskiej Chorągwi ZHP, prezentując środowiska „Nieprzetartego Szlaku". Ponad 230 harcerek i harcerzy w różnym wieku.

Trasa rajdu organizowanego cyklicznie od kilku lat przez Wydział „NS" wiodła tym razem czerwonym szlakiem z metą w Tanowie.

Po wejściu w las, jakby się trochę oclepiło. Niektórzy próbowali rozpinać kurtki, zdejmować rękawiczki i szaliki. Grupom młodzieży towarzyszyli instruktorzy — z reguły wychowawcy i nauczyciele, pracujący z nimi na co dzień.

— Dla nas, pedagogów — uśmiecha się hm. Pl. **Piotr Dzwinka** — jest to wspaniała okazja do wyjścia z murów szkół i zakładów wychowawczych. Zadania zostały tak dobrane i sprecyzowane, aby harcerze mogli obejrzeć w rzeczywistości uroki jesieni, jej piękno a nawet podstawowe zjawiska zachodzące o tej porze roku.

W trakcie marszu zauważyć można było ogromne zainteresowanie wszystkim co spotykaliśmy po drodze, połączone z wymianą poglądów i doświadczeń. Kilkuminutowe postoje wypełniane były realizacją zadań i uzupełnianiem utraconych kalorii.

Na mecie rajdu oczekiwała na wszystkich pyszna zupa fasolowa z wkładką oraz świeży, puszysty chleb. Apetyty dopisywały po przeszło 10 km spacerze, a więc niektórzy ustawiali się po kolejne repety kilkakrotnie. Umycie talerzy i sztućców wymagało wykazania się samodzielnością i znajomością wiedzy harcerskiej.

W trakcie przeprowadzonych konkurencji sportowych każdy mógł spróbować swoich sił w rzucie piłką palantową, przeciąganiu liny.

Największą atrakcją było strzelanie z prawdziwej wiatrówki do najprawdziwszej tarczy. Ta konkurencja cieszyła się powodzeniem, gdyż ambicja każdego uczestnika było sprawdzenie swoich możliwości. Nie było tu lepszych i gorszych. Na tych, którym za pierwszym razem się nie powiodło czekały kolejne próby. Na twarzach dziewcząt i chłopców widać było radość i zadowolenie co dodatkowo zostało spotęgowane ukazaniem się zza chmur słońca. Całość zakończono wspólnym ogniskiem z piosenkami no i oczywiście pieczeniem smakowitej kiełbasy na własnoręcznie przygotowanym patyku.

— TRUDNO mi kogokolwiek szczególnie wyróżnić — powiedział po zakończeniu komandor jesiennego rajdu hm. **Tadeusz Pepliński.** — Wszyscy mieli swój ogromny wkład w przygotowanie i realizację tego przedsięwzięcia. Chciałbym korzystając z okazji, serdecznie podziękować za pomoc dyrektorowi ośrodka w Tanowie mgr **Henrykowi Kulpie.**

Tę imprezę zdecydowanie należy zaliczyć do udanych wydarzeń w harcerskim sezonie jesiennej turystyki. Szkoda tylko, że na mecie zabrakło przedstawicieli władz harcerskich...

(Hm. **Bernard SACK**)

Odznaka Chorągwiana u „Niedźwiedzi"

29 DRUŻYNA ZUCHÓW „Niesforne Niedźwiadki" jako jedna z pierwszych zameldowała o przystąpieniu do realizacji zadań Odznaki Chorągwianej Ziemi Szczecińskiej. Byłam ciekawa jaką sprawność, z trzech proponowanych w regulaminie, wybrały zuchy w kręgu rady. Wchodząc do Szkoły Podstawowej nr 63 w Szczecinie — gdzie pracują „Niesforne Niedźwiadki", nie miałam żadnych wątpliwości, że jest nią sprawność marynarza.

DO portu (świetlicy szkolnej) zawinęły 4 jednostki pływające: „motorowiec" m/s Niedźwiadkowo, „żaglowiec" Dar Niedźwiedzi, „prom" Niedźwiadów oraz „okręt podwodny" DZ 20. Granatowe marynarskie kołnierze oraz granatowo-białe czapki świadczyły o gali mundurowej wszystkich marynarzy, a jednocześnie o powadze chwili. Kapitanowie zameldowali dyrektorowi portu — **Małgorzacie Indyk** stan załóg, które pozdrowiły się nawzajem okrzykami.

SZEF portu wydał kapitanom zalakowane koperty zawierające zadania specjalne. Termin otwarcia kopert był wyznaczony na czas późniejszy. Na 5-krotny krótki sygnał gwizdkiem, załogi udały się na naradę. Pierwszy jak przystało na gospodarza głos zabrał dyrektor portu. Powitał wszystkie załogi, a szczególnie serdecznie długoletniego wilka morskiego — dziś już w stanie spoczynku, pana **Bogumiła Derejczyka.** W krótkiej rozmowie marynarze zapoznani zostali z wiadomościami nt. obrzędów i zwyczajów marynarskich, jak również poznali podstawowe pojęcia: mila morska, węzeł, rumb. Marynarze poznali strony świata oraz ich międzynarodowe oznakowanie.

Padł rozkaz: otworzyć koperty. Jako pierwsza zaszyfrowane zadanie odczytała załoga motorowca, a jego kapitan — Monika Hubczenko zameldowała dyrektorowi portu gotowość załogi. Zadania zobowiązały dwie jednostki do pozostania w porcie i przygotowania stanowisk do dalszego ciągu szkolenia, dwie pozostałe do udania się do stoczni.

Tu w dziale montażu czekało je trudne zadanie — budowanie statków. Pracowano tu szybka i sprawdzoną już metodą japońską origami (sztuka składania papieru). Na kolejny znak gwizdkiem wszyscy udali się do portu. Przyszła pora praktycznego sprawdzenia wiadomości z nawigacji.

Radości, śpiewów i pląsów było co niemiara. W pewnym momencie, marynarze znajdują wyrzuconą przez falę morskie butelkę. Pada kolejny sygnał gwizdkiem — tym razem zwołujący marynarzy do kręgu. Okazuje się, że w zalakowanej butelce znajduje się list. Zostaje on publicznie wyjęty i odczytany. Ponieważ zbliża się dzień imienin Andrzeja, dzień wróżb wszelakich, załogi decydują się na pozostanie na wyspie. Do następnego spotkania będą realizować otrzymane w kręgu zadania. I tak kończy się pracowity dzień, który wilki morskie żegnają pieśnią wieczorną — a echo na bezludnej wyspie odpowiada: ahoj marynarze — ahoj!

Hm. Maryla ANTONIEWICZ

Pomyśl — ile to już lat...

KOLEGIUM redagujące „Harcerski Trop" postanowiło prezentować na łamach naszej gazety drużyny zuchowe i harcerskie legitymujące się długim stażem, czyli mające za sobą kilka lub nawet kilkanaście lat pracy.

Odwołujemy się zatem do wszystkich Czytelników „Harcerskiego Tropu", do szczepowych, drużynowych i harcerzy. Napiszcie do nas jeżeli wiecie, że Wasza drużyna lub dobrze Wam znana obchodziła lub obchodzić będzie jakiś jubileusz. Prosimy o krótką charakterystykę drużyny i oczywiście miejsce jej działalności. Postaramy się odwiedzać najstarsze drużyny i przedstawiać je naszym Czytelnikom. Czekamy.

Tu HSI

◆ OKRĘT flagowy ZHP „Zawisza Czarny" ma już 50 lat! A jednak na Zawiszy można polegać...

◆ 30 DH swoją ostatnią wycieczkę zorganizowała do Puszczy Bukowej. Wszyscy się znakomicie bawili dopóki, w ramach zabawy, nie zaczęto rozpoznawać drzew. Były problemy ze znalezieniem buków...

◆ PAŁAC Młodzieży drżał od fundamentów w czasie Festiwalu Piosenki Harcerskiej Hufca Szczecin-Śródmieście. Jury spośród 12 startujących drużyn pierwsze miejsca przyznało: 9 DZ (drużynowa K. Wodnicka), 10 DH im. M. Rodziewiczówny i 11 DSH przy ZSE nr 2.

W trakcie imprezy 76 DSH uzbierała ponad 2 tys. zł na rzecz głodujących dzieci w Afryce.

◆ 2 DH „Błękitni" wspólnie z żołnierzami porządkowała Lasek Arkoński, za co na adres hufca przyszło serdeczne podziękowanie.

◆ ROZGRYWKI między blondynami i brunetami były jedną z atrakcji Rajdu Andrzejkowego, w którym uczestniczyła 46 DH z zaproszonymi gośćmi. Nie zapomniano także o andrzejkowych wróżbach.

◆ JEDNĄ wspólną piosenkę dla drużyn Hufca Nadodrzańskiego zaproponował Referat Kultury. W listopadzie były to „Bieszczady". Zaś dla tych którzy chcą zabłysnąć na parkietach zorganizowano kurs tańca towarzyskiego.

◆ MY zapraszamy na spotkanie z piosenką, które odbędzie się 10 grudnia w Poradni Metodycznej Komendy Chorągwi, a poprowadzi je dh Wiesiek Gardas.

◆ PRZYPOMINAMY, że wkrótce rozpocznie się akcja „Mały podarek — dużo radości". Radzimy już dziś rozejrzeć się po pawlaczach. Szczep przy ZSE nr 2, nie czekając na rozpoczęcie akcji, rozpoczął zbieranie prezentów na terenie swojej szkoły.

◆ KURS zastępowych młodszoharcerskich organizuje Hufiec Śródmieście na początku grudnia. Zgłoś się! To okazja także dla Ciebie!

◆ SPADŁ już pierwszy śnieg. Rozejrzyjcie się, czy obok nie mieszka samotna osoba, której pomoc szczególnie w czasie zimy będzie potrzebna?

◆ TYLKO na obozie drużyny można zbudować oryginalny wieszaczek! O nowej akcji „Propozycji" pisano już w październiku. W tym miesiącu ciąg dalszy materiałów. Koniecznie przeczytaj! HARCERSKI sejmik kultury odbędzie się w styczniu w Krakowie. Ma to być krytyczne spojrzenie na dorobek harcerskich zespołów artystycznych. Oferta z tym związana dla harcerzy starszych w „Motywach" z 20 listopada.

W Hufcu Dobrzany

◆ W DNIU 28 października br. w Domu Strażaka w Dobrzanach odbyło się posiedzenie Rady Hufca mające charakter konferencji sprawozdawczo-programowej. Pozytywnie oceniono wykonanie planowanych zadań za miniony rok kadencji obecnych władz hufca (XI.84—X.85 r.). W uchwale wymieniła się następujące kierunki działania: rozwój zainteresowań harcerzy poprzez wzmacnianie i tworzenie drużyn specjalnościowych, kadra i rzecznictwo spraw instruktorów, współpraca z sojusznikami (rozwój Ruchu Przyjaciół Harcerzy).

◆ W dniu 1 listopada br. (Święto Zmarłych) harcerze drużyn Szczepu Dobrzany — członkowie MSR i Drużyny Sztabowej pełnili służbę w miasteczku kierując wzmożonym ruchem drogowym i organizując strzeżone parkingi dla zmotoryzowanych i konnych.

◆ Drużyna harcerska działająca przy Szkole Podstawowej w Długiem (szczep Chociwel) zorganizowała zbiórkę funduszy dla ofiar trzęsienia ziemi w Meksyku. Harcerze zebrali 1840 zł.

Korespondent HSI „Przecież"

Julita WIŚNIEWSKA

Pwd. Małgorzata LEWANDOWSKA

Już w zimowej scenerii

Biwak Harcerzy Starszych

W PRZYPRÓSZONEJ śniegiem Szkole Podstawowej nr 49 w Podjuchach zebrali się w ub. piątek harcerze starsi Hufca Szczecin-Śródmieście. W biwaku zorganizowanym przez 76 DSH udział wzięli przedstawiciele 11 drużyn. Spotkanie, będące kontynuacją cyklu imprez dla harcerzy starszych, pozwoliło na dokonanie przeglądu drużyn, a także umożliwiło zapoznanie się z aktualnymi problemami ruchu.

W CZASIE biwaku odbyły się dwa kominki, bieg terenowy, w którym harcerze sprawdzili swoją wiedzę oraz szereg innych imprez. Sobotnie warsztaty poświęcono poszerzaniu wiedzy z wybranych dziedzin. Zdaniem harcerzy najciekawsze były warsztaty łączności, w czasie których można było nauczyć się posługiwania podstawowym sprzętem łącznościowców.

Komendant biwaku, phm **Wojtek Sekulski,** uważa, że bardzo potrzebna była „Szara godzina", w czasie której rozmawiano o sprawach nurtujących środowiska starszoharcerskie. Kadra dla zastępów, sposób przechodzenia harcerzy młodszych do drużyn starszoharcerskich, potrzeba dokształcania kadry drużyn — to tylko niektóre z omawianych tematów.

— PIERWSZY raz jestem na tego typu imprezie — mówi Renata Magdziak, drużynowa 11 DSH, działającej przy Zespole Szkół Ekonomicznych nr 2. — Drużyna licząca 25 osób działa dopiero od września. Razem ze mną przyjechało 9 dziewcząt i myślę, że każda z nas wywiezie z tego spotkania nie tylko ciekawe wspomnienia, ale również wiedzę niezbędną w pracy harcerskiej.

— Jest to już drugie moje spotkanie — mówi **Andrzej Słaby** z 64 ODSH, pracującej w Technikum Mechanicznym. Podoba mi się organizacja biwaku. Myślę, że organizatorzy, czyli 76 DSH, zasłużyli na słowa pochwały.

Biwak był też okazją do zapoznania drużynowych z propozycjami Wydziału Starszoharcerskiego na najbliższy rok oraz do dyskusji na temat etyki i moralności harcerskiej. Spotkanie, potrzebne i udane, powinno być bodźcem do zorganizowania podobnych w hufcach, w których pracują harcerze starsi. Aktywność drużyn starszoharcerskich pozostawia wciąż wiele do życzenia, więc może pomoc ze strony instancji i tych bardziej aktywnych poprawi sytuację.

Hm. Wiesław GARDAS

Ptasie stołówki

WCZEŚNIE zaskoczyła nas zima, odczuwamy już jej skutki. W trudnej sytuacji znalazły się ptaki i zwierzęta, które w zmarzniętej ziemi nie mogą znaleźć pożywienia. Głodują, a bardzo często nawet giną. W wielu przypadkach z pomocą spieszą dobrzy ludzie, a do nich przecież należą dzieci, a przede wszystkim harcerze.

Jesteśmy pewni, że drużyny podejmą akcję dokarmiania naszych skrzydlatych i czworonożnych przyjaciół i nie pozwolą im ani głodować, ani ginąć.

Propozycje na najbliższy rok

Doskonalić swoje umiejętności

Z MYSLĄ o harcerzach starszych Wydział Starszoharcerski Komendy Chorągwi przygotowuje szereg imprez, w czasie których uczestnicy rozszerzać będą horyzonty swojej wiedzy oraz doskonalić nabyte już umiejętności. Pierwszą z nich będzie Biwak Drużynowych Drużyn Starszoharcerskich, którego rozpoczęcie zaplanowano na 3 stycznia 1986 roku. Bogaty program tego spotkania powinien przyciągnąć tych, którym zależy na poszerzeniu wiedzy.

Już teraz drużyny przygotowują się do Festiwalu Kultury Harcerzy Starszych „Kram", który po raz trzeci mieć będzie swój finał w Nowogardzie. Oprócz tradycyjnego przeglądu piosenki i innych form scenicznych zorganizowane zostaną wystawy harcerskiego rękodzieła, a także prezentacje dorobków drużyn. Ukoronowaniem roku harcerskiego będzie Chorągwiana Polowa Zbiórka Harcerzy Starszych połączona z rajdem.

Wszystkich zainteresowanych tematami odsyłamy do Wydziału Starszoharcerskiego KCh.

Wywiad tygodnia

Maria Probosz: Jazda w ekstazie

MOWI i pisze się, że MARIA PROBOSZ, absolwentka Wydziału Aktorskiego PWSFTViT w Łodzi (z 1983 roku) aktorka Teatru Dramatycznego w Warszawie, zrobiła błyskawiczną karierę filmową. Rzadko się bowiem zdarza, aby 24-letnia dziewczyna notowała na koncie 22 role, w tym wiele głównych. Ale też mimo panującej w świecie opinii, że najładniejsze są Polki, naprawdę pięknych aktorek ma my w kraju niewiele.

Maria Probosz zaliczana jest dziś do najbardziej atrakcyjnych aktorek filmowych. Złośliwi twierdzą, że najbardziej rozebranych, których głównym atutem jest nagość. A co sądzi na ten temat sama Maria Probosz?

— W którym z filmów rozebrała się pani po raz pierwszy?

— W trzecim, „Punkty za pochodzenie", w którym scena pod prysznicem była zupełnie przypadkowa, bo zakończyłam zdjęcia do tego filmu i nie rozbierałam się. W Filmowym Serwisie Prasowym przeczytałam, że do nakręcenia tej sceny reżysera Franciszka Trzeciaka namówił sam Grzegorz Królikiewicz, ówczesny kierownik zespołu „Anex", z sobie tylko znanych powodów.

— Kręcąc kolejny film „Niech cię odleci mara", zgwałciła pani aktora grającego główną rolę i wkrótce potem została pani jego żoną?

— Na pierwszym spotkaniu z reż. Andrzejem Barańskim usłyszałam pytanie: — Czy zdoła pani uwieść naszego bohatera? — A kto go gra? — zapytałam. — Marek Probosz. Był to mój kolega z roku i wiedziałam, że zrobię to bez trudu. Scenę erotyczną Marek potraktował bardzo poważnie. Byłam zaskoczona, ale jednak udało mi się go uwieść. Potem zaproponował mi współpracę w szkole nad dramatem O'Neilla „Daleko od Sodomy". Po 3 miesiącach wspólnej pracy wzięłam z nim ślub.

— W sztuce Geneta „Ścisły nadzór" grała pani mężczyznę homoseksualistę i miała śmiałe sceny erotyczne, w których zgorszyła i zdeprawowała najmłodszego z braci Proboszów, 16-letniego wówczas Adama?

— Bardzo bałam się scen erotycznych z Adamem i ku swemu zaskoczeniu, Adam, okazał się na tyle dojrzały, że zrobił to niczym zawodowy aktor.

Dziś wiem, że partnerowałam cudownemu dziecku polskiego kina i teatru.

— Po filmie „Czas dojrzewania" mówiono o pani kolejnym romansie z partnerem?

— Czy słyszał pan o moim romansie z por Borewiczem, z którym zagrałam w dwóch nowych odcinkach serialu „07 zgłoś się". A o mojej wielkiej miłości z niemieckim aktorem Mirko Hanigerem? A może o tym, że byłam kochanką Henryka Bisty, bo leżałam z nim w łóżku w jednej ze scen filmu „Porcelana w składzie słonia"? Proszę pana, ze wszystkimi partnerami z którymi grałam w filmach miałam romanse. Zwłaszcza w oczach „wielbicieli".

— Czyżby, kręcąc film „Alabama" miała pani autentyczny romans z partnerem, wykryty przez męża i zduszony w zarodku?

— Czy nie podziela pan opinii, że Grzegorz Matysik to piękny chłopak? Bo ja uważam, że taki jest. Na ekranie grałam głęboko i prawdziwie zakochaną w nim Bożenę, ale przecież jestem zawodową aktorką i wiem na czym polega improwizacja. Nie żałuję tego co przeżyłam podczas kręcenia „Alabamy" w końcu z takich i innych przeżyć składa się życie.

— Podobno mąż widząc panią nagą w objęciach partnera na niezliczonych plakatach reklamujących film „Alabama" — zdzierał je z pasją, a panią zamykał w domu na klucz, w oknach założył kraty i nie odstępował pani na krok?

— Po części tak było, choć kraty założyłam sama po próbie włamania do mojego mieszkania. Wychodząc za mąż za aktora myślałam, że w związku z tym nie będzie żadnej zazdrości męsko-damskiej, ale niestety stało się inaczej, wzięłam przecież za męża górala. Po „Alabamie" miałam codziennie awantury i na próżno przekonywałam męża, że w „Alabamie" nie tylko się rozbieram, ale gram główną rolę i widzowie patrzą nie tylko na moje nagie ciało, ale i na moje aktorstwo. Ale niewiele to pomogło.

— W której z rozbieranych ról wymagano od pani największej nagości?

— W każdej z głównych ról wymagano ode mnie sto razy więcej nagości przed kamerą niż zostało z niej później na ekranie. Ale to już moja zasługa, na ile potrafiłam przekonać reżyserów — co jest najważniejsze i co można z tych nagich scen pokazać. Myślę, że niektóre sceny tego typu są potrzebne filmowi i jeżeli są uzasadnione — rozbieram się, póki mam piękne ciało i wnętrze, to je pokazuję. Jestem przecież aktorką, własnością publiczną.

— W życiu prywatnym zapłaciła pani za to pewną cenę?

— Wiem, ale najgorzej, gdy w jednym domu spotka się dwóch Hamletów. Myślałam, że jeżeli między dwojgiem ludzi jest miłość, to nie będzie rywalizacji zawodowej. Teraz wiem, że to nieprawda.

— I zakochała się pani w kimś innym?

— Zakochałam się w operatorze filmowym — artyście malarzu, starszym ode mnie o 11 lat, ale jakże dojrzałym, mądrym, ciekawym...

— Co leży w pani naturze?

— Czy jeszcze pan tego nie zauważył?

— Lubi pani szokować, bulwersować i wkrótce zaskoczy pani wszystkich, pokazując się nie tyle bez listka figowego, co ubrana w obozowy pasiak więźniarki z Oświęcimia?

— Nie bardzo wierzyłam, że reż. Wanda Jakubowska właśnie mnie powierzy tę rolę. Odbyła ze mną dwie długie rozmowy, pytając o stan zdrowia, odporność, serce, organizm, a wszystko to w obawie o moją wytrzymałość fizyczną i psychiczną podczas bardzo trudnych zdjęć w Birkenau i Auschwitz. Ta praca przerażała mnie i pociągała. Zdjęcia już zakończyłam, czekając na premierę, dowiedziałam się od przyjaciół i wrogów, że to moja najlepsza rola w polskim filmie.

— Co robi pani teraz?

— Kręcę trzy nowe filmy i gram w teatrze, na stołecznej scenie w sztuce „Dziewczynki", rolę dziewczyny punk, Kajki. Ciekawostką jest fakt, że poruszam się cały czas na wrotkach. Premiera w listopadzie.

— A co siedzi w pani, w środku?

— Mam już 24 lata, a ciągle czuję się jak nastolatka. Każdy dzień przynosi mi coś nowego i moje życie nigdy nie jest constans. Wciąż się zmieniam i sama dziwię się moim reakcjom i zachowaniom. I myślę, że takie życie jest wspaniałym środkiem na utrzymanie młodości, także i wewnątrz. Czasami porównuję je do najbardziej ekspresyjnych piosenek Niny Hagen, szczególnie do ostatniej płyty „Jazda w ekstazie".

Rozmawiał:
Bohdan GADOMSKI

Piękność a la Hollywood

KTÓRAŻ kobieta nie pragnie być piękna? Uroda jest szczególnym darem, który gwarantuje sukcesy w życiu. Tak sądzi wiele osób. Czyż gwiazdy filmowe nie są piękne? Oczywiście, nie wszystkie — ale jednak... W królestwie filmu — Hollywood — uroda przez długie lata była obowiązkiem słynnych aktorek. Aktorów także. Przetrwała do dziś legenda o piękności Grety Garbo, Mary Pickford, Rudolfa Valentino czy Tyrone Powera. Dziś także od gwiazd filmowych wymaga się szczególnej dbałości o wygląd zewnętrzny. Np. Raquel Welch swą wspaniałą sylwetkę zawdzięcza nie tylko naturze: przeszła wiele operacji plastycznych.

Lecz nawet w czasach, gdy gwiazdy w Hollywood musiały być pięknościami, wielki producent filmowy Louis B. Mayer powiedział: „W kinie nikt nie jest brzydki ani piękny. To małe niedoskonałości urody decydują o wdzięku kobiety. Z dziesięciu ładnych dziewcząt na scenie, uwagę mężczyzn przyciągnie ta, której piękność nie jest idealna".

Ten sąd nie przeszkodził jednak ani jemu, ani innym producentom filmowym szukać do filmów kobiet pięknych. Kto dziś pamięta, że uderzająca uroda Rity Hayworth, Joan Crawford czy Jayne Mansfield była dziełem chirurgii plastycznej... Nawet Greta Garbo i Marlena Dietrich musiały poddać się pewnym zabiegom. Marilyn Monroe jako początkująca aktorka przeszła operację plastyczną... nosa. Za to Bette Davis nigdy nie zgodziła się na coś podobnego. Powiedziała: „Miałam wrażenie, że stracę swoją osobowość kupując nową twarz" Podobnego zdania są gwiazdy naszej epoki. Barbra Streisand nie pozwoliła zoperować swojego nosa, choć uważano, że ją szpeci. Przyszedł jednak czas, kiedy kobiety prosiły chirurgów o upodobnienie się do sławnej Barbry. Jej nos był teraz częścią jej legendy.

Mężczyźni w Hollywood nie mieli również łatwego życia, choć jednak było im łatwiej. Obok aktorów tak urodziwych jak Clark Gable, Ramon Novarro czy Gregory Peck sławę osiągnęli również mężczyźni, dla których brzydota stała się atutem: Lee Marvin, Charles Bronson, Jack Palance.

Dzisiaj w Hollywood nie brak pięknych kobiet i fascynujących mężczyzn, ale karierę — prawdziwą i trwałą — robią tylko te osoby, których osobowość potrafi zaciekawić widza. Czy Meryl Streep lub Dustin Hoffman mieliby szanse w kinie lat dwudziestych i trzydziestych? A dzisiaj są gwiazdami.

Elizabeth Taylor — chyba ostatnia gwiazda w dawnym stylu — znana jest ze swoich kuracji odchudzających, które z poświęceniem powtarza co jakiś czas. Jane Fonda propaguje aerobic. Ciągle jeszcze wiele gwiazd filmu (zwłaszcza amerykańskiego) pozostaje niewolnikami swojej urody. Pragną zatrzymać czas, a ta walka — jako z góry przegrana — jest tragiczna.

W Europie zawsze mniej przejmowano się tymi sprawami. Brigitte Bardot nie ukrywa swego wieku i nie zamierza poddać się zabiegom odmładzającym. Michel Simon, Fernandel, Jacques Brel, Paul Belmondo fascynowali i fascynują tłumy mimo swej brzydoty. A może dzięki niej? Brzydka i niezwykła twarz Anny Magnani była pełna życia i wewnętrznego ciepła.

Urodę cenimy nadal, ale sztampowa piękność à la Hollywood po prostu wyszła z mody...

Galeria przysławka

Rys. Henryk Sawka

Melina Mercouri: Nie rezygnujemy z żądań zwrotu marmurów Elgina...

— RAZ rozpoczęta walka nigdy się nie skończy — oświadczyła Melina Mercouri, która jako minister kultury Grecji od 4 lat prowadzi pertraktacje o zwrot pamiątek narodowych znajdujących się w British Museum.

Melina Mercouri, która sprawę rewindykacji liczących 2500 lat marmurów Elgina uważa za jedno z naczelnych zadań swej działalności na stanowisku ministra kultury zapewniła, że odmowa przez W. Brytanię zwrotu cennych pamiątek, stanowiących „duszę" narodu greckiego nie skłoni jej do kapitulacji.

W październiku 1984 roku UNESCO dało W. Brytanii rok na ustosunkowanie się do żądań Grecji o zwrot marmurów. Negatywne stanowisko rządu Wielkiej Brytanii w tej sprawie nie było dla Mercouri zaskoczeniem. — **Rząd pani Thatcher nigdy nie wyrazi zgody na zwrot naszych pamiątek narodowych** — oświadczyła, dodając, że na szczęście rządy się zmieniają, a zwykli ludzie w Wielkiej Brytanii wyrażają poparcie dla roszczeń Greków. Również przywódca brytyjskiej Labour Party Neil Kinnock, który bawił w ub. roku w Grecji, opowiedział się za zwrotem marmurów.

Marmury Elgina pochodzą z Partenonu. Jest to 17 posągów oraz część 160-metrowego fryzu ze słynnej doryckiej świątyni, zbudowanej na wzgórzu Akropolu, poświęconej Atenie Partenos, gdzie stał ongiś posąg tej bogini dłuta Fidiasza.

Dyrekcja British Museum stoi na stanowisku, że marmury nabyto legalnie i powinny pozostać w W. Brytanii. **Rząd brytyjski obawia się, że zwrot rzeźb stworzyłby konieczność zwrotu pamiątek narodowych należących do innych krajów, które mogłyby wystąpić z podobnymi roszczeniami.**

W W. Brytanii wyświetlono ostatnio dokumentalny film telewizyjny zrealizowany we współpracy z telewizją grecką, ukazujący historię marmurów i wywiezienie w ubiegłym stuleciu greckich pamiątek narodowych przez lorda Elgina. Film wywołał duże wrażenie, a p. Mercouri otrzymała wiele listów od brytyjskich telewidzów, którzy wyrazili swe poparcie dla Grecji.

Film kończy się komentarzem przypominającym pewnego starego Greka, który miał zwrócić się do lorda Elgina z następującymi słowami: — **Wy, Anglicy, rabujecie dzieła naszych przodków i pozostaje wam życzyć, abyście je zachowali w dobrym stanie, ponieważ pewnego dnia naród grecki się o nie upomni...**

NOWE wersje starych przebojów: **„Blue Hawaii" made in Poland?**
(Foto—Presspol)

Nudystka za kierownicą

W BERLINIE ZACH. zatrzymano pewną 25-letnią dziewczynę, oskarżoną o przejechanie swym samochodem policjanta i uszkodzenie trzech pojazdów, a wszystko to w absolutnym... dezabilu. Zaskoczona wraz ze swym przyjacielem w sytuacji raczej niedwuznacznej przez patrol policji na jednym z zachodnioberlińskich parkingów, sięgnęła bez chwili wahania i troski o odzienie za kierownicę i ruszyła pełnym gazem w kierunku bramy wyjazdowej. Przejechany stróż porządku leczy swe rany w szpitalu, a płochliwa nudystka — już w kompletnym stroju — oczekuje na rozprawę sądową.

Kareta sułtana

KARETA, która przed laty służyła ponoć sułtanowi Surakarty zwyciężyła w konkursie zorganizowanym w tym indonezyjskim mieście położonym na Jawie. Do rywalizacji stanęło, a raczej zajechało 29 tego rodzaju powozów, nierzadko używanych jeszcze do zwiedzania zabytkowej części słynącej ze starych obiektów Surakarty.

O książce – inaczej

Nie lekceważyć czytelnika!

W CIĄGU BIEŻĄCEGO ROKU, przeciętna cena książki podniosła się ze 100 złotych na 110, tak wynika z oficjalnych danych statystycznych zestawiających obok siebie i broszurki za 10 złotych, i „normalne" książki — ot choćby beletrystyczne, których taniej niż za złotych 200 nie kupi się...

CENY rosną nie tylko na rynku księgarskim, ale za każdą podwyżką stają także oczekiwania co do JAKOŚCI towaru, za który mamy płacić drożej. Może nie warto już po raz nie wiadomo który powtarzać ustawicznych żalów, że znaczna część produkcji naszych oficyn wydawniczych już w momencie zakupu z powodów technicznych stanowi makulaturę.

CO jednak zrobić, by zmienić istniejący stan rzeczy? Przecież na dobrą sprawę klient księgarni, czyli czytelnik, powinien w chwili zakupu książki mieć zagwarantowane **jakieś prawa**. Polegające choćby na tym, że wydając niemałą kwotę może mieć pewność, iż zdobyta przez niego książka wystarczy mu na dłużej i nie rozleci się w rękach po pierwszym przewertowaniu. Skoro już przywykliśmy do tego, że na książkę trzeba polować jak — nie przymierzając — na tańszy proszek do prania, to niech chociaż gorycz wynikającą z tego upokarzającego zajęcia osłodzi nieco fakt nabycia pozycji na jakim takim poziomie edytorskim, graficznym i poligraficznym. Chwilowo zaś potencjalny nabywca polskiej książki ma prawo czuć się przez wydawców lekceważony.

Wiadomo, że na polepszenie sytuacji potrzebne są pieniądze. Duże pieniądze. Ale działa przecież Fundusz Rozwoju Literatury, którego zadaniem jest wspomaganie i promowanie twórczości literackiej, może więc należałoby się zastanowić nad podobną inicjatywą dla wspomożenia twórczości wydawniczej? Może potrzebny jest komitet do spraw książki, który zająłby się najbardziej palącymi i zawiłymi problemami polityki wydawniczej, wspomaganiem bazy technicznej czy kwestią jakości papieru i jego braku w ogóle?

BANAŁEM jest powtarzanie i przypominanie o stratach najczęściej niemożliwych do odrobienia, jakie niesie za sobą nasze książkowe ubóstwo. Dziury wydawnicze, nawet jeśli zostaną kiedyś wypełnione i tak powodują opóźnienia orientacji czytelnika polskiego w tym, co w literaturze światowej aktualne, nowoczesne, a nawet tylko modne. Podobne perturbacje z rodzimą twórczością literacką wpływają fatalnie na braki intelektualne, naukowe, światopoglądowe polskiego czytelnika, nie pozostają również bez śladu na kondycji twórczej autorów, na ich stosunku do własnego czytelnika.

CZY zatem stać nas na luksus wydawania dużej ilości książek nieważnych, odrzucanych przez publiczność literacką, marnych technicznie, nieładnych, budzących wstręt raczej niż zachęcających do czytania? Czy więc wydawać — na razie — mniej, ale lepiej? Lepiej edytorsko, lepiej poligraficznie, celniej dobierając tytuły i autorów. I równocześnie skoncentrować wszystkie dostępne środki na naprawieniu technicznej bazy książki. Nie na jej łataniu, lecz naprawieniu.

Jacek STRZEMŻALSKI

Humor w kościele

DWIE gminy wyznaniowe we Frankfurcie nad Menem, jedna katolicka i jedna ewangelicka, wyróżnione zostały ostatnio doroczną nagrodą pod nazwą „Humor w kościele", ufundowaną przez władze kościelne Dolnej Saksonii. W orzeczeniu jury podkreśla się, że współżycie obu gmin ma tak „pełen humoru, wesela i radości charakter", że w pełni zasługują one na to wyróżnienie. Przykładów tego humoru jury, niestety, nie przytoczyło.

Rozwód na próbę

LORD Lichfield, kuzyn królowej Elżbiety II i nadworny fotograf oraz jego małżonka lady Leonora Grosvenor oświadczyli publicznie, że zamierzają wziąć rozwód „na próbę". Związek lordowskiej pary trwał 10 lat, a w ceremonii ślubnej wzięli udział wszyscy ważniejsi członkowie brytyjskiej rodziny królewskiej. Jak poinformował prasę lord Lichfield, planowany rozwód służyć ma... uratowaniu jego małżeństwa z lady Leonorą.

Ciuchy na stos

JAK doniosła prasa chińska, na polecenie władz miejskich Pekinu na jednym z wysypisk śmieci spalono publicznie ponad 20 ton skonfiskowanej używanej odzieży, pochodzącej z nielegalnego importu. Akcja pomyślana została jako środek mający przeciwdziałać przybierającemu na sile pokątnemu handlowi używaną odzieżą pochodzenia zagranicznego.

Orkiestry w... słuchawkach

CORAZ częściej publiczność sal koncertowych widzi muzyków orkiestr symfonicznych grających ze słuchawkami na uszach. Przyczyna jest prosta — zbyt duże nasilenie dźwięku sprawia im fizyczny ból i coraz więcej instrumentalistów skarży się na postępującą głuchotę. Szczególnie często używają słuchawek muzycy mający nieszczęście siedzieć tuż przed sekcją instrumentów dętych i perkusyjnych.

Nikt nie uważa tego rozwiązania za w pełni szczęśliwe, gdyż ochrona przed hałasem odbywa się kosztem możliwości słyszenia tego co się gra. Stosuje się więc także inne środki, np. tarcze z plexiglasu umocowane z tyłu każdego krzesła, umieszczanie instrumentów dętych na podwyższeniach tak aby fale dźwiękowe rozchodziły się ponad głowami innych muzyków itp.

Powstaje pytanie — dlaczego nadmiar dźwięków stał się tak ważnym problemem właśnie obecnie? Czy to oznacza, że orkiestry grają dziś głośniej niż np. 50 lat temu? Jedna z uzasadnionych hipotez mówi, że współcześni kompozytorzy w znacznie większym stopniu korzystają z instrumentów perkusyjnych, a także elektronicznych. Inni twierdzą, że rozwój cywilizacji przyzwyczaja ludzi do hałasu, tak więc muzyka musi być głośniejsza, aby mogła emocjonalnie oddziaływać na słuchacza. Zanika bowiem zdolność zauważania bardziej subtelnych dźwięków.

Listopad pełen kulturalnych atrakcji

Pomysł nie tylko dla Szczecina

TEN listopad przejdzie do historii Szczecina jako wyjątkowo bogaty w wydarzenia kulturalne — tak wielu koncertów, widowisk i wystaw nie było już dawno. Stało się to głównie (choć nie tylko) za sprawą akcji pn. „Polska—Afryce", która do normalnego kalendarza kulturalnego dodała kilkadziesiąt imprez, w tym garść prawdziwych atrakcji (Marek i Wacek, Teatr Nowy i Teatr Słowackiego, Warszawska Schola Cantorum, Andrzej Mleczko).

TEN swoisty festiwal kultury zorganizowany został przez: **Dom Kultury Spółdzielni Mieszkaniowej „Śródmieście", Polskie Stowarzyszenie Jazzowe — Oddział Północny oraz Klub 13 Muz.** Sam zaś pomysł oraz reżyseria całego przedsięwzięcia jest dziełem **Jacka Turkowskiego**, autora kilku imprez, które zyskały dużą popularność (np. Niedziela w Zamku, „wieczory angielskie"). Do niego też kierujemy pytanie: — **Skąd wziął się pomysł akcji „Polska-Afryce"?**

— Po prostu — w lipcu obejrzałem bezpośrednią satelitarną transmisję dobroczynnego koncertu dedykowanego Afryce „Live Aid". Długo byłem pod wrażeniem tego wspaniałego widowiska, pod wrażeniem jego humanitarnego przesłania i celu. Pomyślałem — a gdyby zrobić coś podobnego w Polsce, właśnie w Szczecinie? Byłoby to jednocześnie okazją do wzbogacenia szczecińskiego kalendarza kulturalnego, sprowadzenia do nas wybitnych artystów, ciekawych wystaw, koncertów, sztuk...

— **No i powiodło się. Wyszedł z tego prawie festiwal, a na pewno jedna z największych imprez tego rodzaju w naszym kraju...**

— To, że się powiodło, jest zasługą wielu ludzi, którzy zrozumieli sens naszej akcji. Od samego początku spotkała się ona z gorącym poparciem prezesa SM „Śródmieście" Mariana Kuligowskiego oraz kierownika naszego Domu Kultury pani Wandy Szatkowskiej. Dobrych sojuszników i współrealizatorów znaleźliśmy w Polskim Stowarzyszeniu Jazzowym i Klubie 13 Muz — ich współpraca była nieoceniona. Wszelkie trudności formalne — nieuniknione przy imprezie tak dużej — pomógł nam pokonać dyrektor Wydziału Kultury UW Mieczysław Chmielewski. W ogóle pomoc i sympatię okazywało nam wiele instytucji i osób prywatnych. Podziękujemy im oficjalnie po zbilansowaniu naszej akcji.

— **Jaki jest ten bilans? Co uzyskano w efekcie przedsięwzięcia „Polska-Afryce"?**

— Odbyło się ponad 50 imprez — koncertów, spektakli, spotkań, pokazów filmowych i wystaw, był też turniej taneczny. Z naszych obliczeń wynika, że w tych wszystkich imprezach kulturalnych uczestniczyło co najmniej 60 tys. ludzi! Nie wszystko, co planowaliśmy udało nam się zrealizować, ale też już w trakcie trwania naszego cyklu, wzbogacił się on o kilka atrakcyjnych pozycji. Takie było zresztą założenie — drzwi naszej akcji otwarte były dla wszystkich, którzy zaproponują coś godnego uwagi.

Zebraliśmy fundusz przekraczający milion złotych, w tym 200 tys. przyniosła sprzedaż „cegiełek", z których najwięcej rozprowadzono na koncercie „Requiem" w kościele św. Jana. Dochód z jednego dodatkowego koncertu przekazany został dla podopiecznych domów dziecka. Część zebranych środków przekazaliśmy na rzecz dzieci kalekich.

— **Skończył się cykl „Polska-Afryce". Czy masz coś jeszcze w zanadrzu?**

— Zabiorę się znowu za klub „Market", który w listopadzie pauzował. A potem — zobaczymy... Chcę jednak dodać, że naszą akcją interesowały się inne miasta kraju. Otóż bylibyśmy bardzo zadowoleni, gdyby przejęły tę naszą inicjatywę. Chętnie służymy radą i pomocą. Chodzi o wielką sprawę.

Rozmawiał: J. ŁAWRYNOWICZ

Iwaszkiewicz w RFN

POD wspólnym tytułem **„Panny z Wilka"** wydał Suhrkamp we Frankfurcie n. Menem w serii Biblioteka Polska trzy opowiadania Jarosława Iwaszkiewicza w przekładzie Klausa Staemmlera; ta sama oficyna wydała „Szaloną lokomotywę" Stanisława Ignacego Witkiewicza w przekładzie Karla Dedeciusa.

Muzyczne to i owo

WIZYTA BARBRY S.?

● Niekwestionowana gwiazda estrady i filmu, wspaniała **Barbra Streisand** wystąpi w Polsce? Jeszcze nie jest to informacja w stu procentach pewna, ale Pagart czyni starania aby sprowadzić Streisand w przyszłym roku do naszego kraju. Być może uświetni festiwal Sopot 86?

„JOHN LENNON STORY"

● Prawdziwie sensacyjna wiadomość dla licznych rzesz fanów legendarnego Beatlesa, idola tej grupy i autora wielu wspaniałych kompozycji, czyli Johna Lennona. Oto TVP zakupiła dokumentalny film **„John Lennon Story"** („Historia Johna Lennona") i zamierza pokazać go w programie II podczas nadchodzących świąt Bożego Narodzenia. Nie jest to jakaś powierzchowna biografia, gdyż film ten trwa 90 minut.

W STRONĘ ABBY...

● W ostatnim wydaniu „Studia 1" Elżbieta Dmoch i Janusz Kruk przedstawili jeden utwór z nowego LP tworzonej przez nich grupy „2+1". Płyta (jest także kaseta) nosi tytuł **„Video"** zaś styl wykonawczy zespołu to dziś coś w rodzaju produkcji popularnego dobrych kilka lat temu szwedzkiego kwartetu ABBA.

CZY BĘDĄ PRZEBOJAMI?

● Znany słuchaczom radiowej Dwójki Bogdan Fabiański wprowadza od nadchodzącej niedzieli nową audycję (godz. 12.10), zatytułowaną **„Zanim trafią na listy przebojów"** Znajdą się w niej nowe single różnych wytwórni płytowych, wydawane w tzw. seriach promocyjnych.

NOWY ADRES

● Filar grupy Lady Pank — **Janusz Panasewicz** (tu

w karykaturze A. Chodorowskiego ze „Szpilek") przeniósł się ostatnio z rodzinnego Olecka do Warszawy.

MINI—HOROSKOP

01. 12. — 07. 12. 1985 r.

BARAN. Duża aktywność w pracy i wyjątkowa skuteczność. Nie wycofuj się z podjętych zobowiązań, gdyż realizacja nie sprawi ci trudności. W domu korzystne zmiany. Niepowodzenie natury sercowej. Poprawa zdrowia i finansów. Przyjazne znaki Rak i Wodnik.

BYK. Duży wysiłek w pracy znajdzie uznanie u przełożonych. W życiu osobistym sporo powodów do zadowolenia. W uczuciach ożywienie. Niespodziewani, sympatyczni goście. Finanse dobre. Życzliwy Strzelec.

BLIŹNIĘTA. Ważny okres w pracy. Możliwe zmiany i rozstrzygająca decyzja. Wskazana koncentracja i dyspozycyjność. Niektórym nowo poznana osoba zawróci w głowie tak dalece, że będą skłonni zerwać dotychczasowy związek. Zalecany umiar i rozsądek. Miły Skorpion.

RAK. Twoje inicjatywy i starania w pracy zostaną odpowiednio docenione. W życiu prywatnym radosne niespodzianki. Niewykluczony przyjazd gości z daleka. W końcu tygodnia dopływ gotówki. Sympatyczny Baran.

LEW. W pracy zawodowej pomyślne prądy. Możliwy atrakcyjny wyjazd. W sprawach osobistych łagodzenie konfliktów i umocnienie uczuciowych więzi. Poprawa zdrowia. Finanse w normie. Ważny Koziorożec.

PANNA. Nawał zajęć i nerwowa atmosfera w pracy. W życiu osobistym udany tydzień. Ożywienie uczuciowe i towarzyskie. Samotne osoby mają szansę w tych dniach na znalezienie bratniej duszy. Bardzo ważny Wodnik.

WAGA. Stajesz się osobą nie do zastąpienia. Twoja pracowitość i solidność zaczyna owocować. Mimo nawału zajęć, dobry humor Cię nie opuści. Poprawa stanu zdrowia i finansów. Niewykluczona miła niespodzianka. Sprzyja Wodnik.

SKORPION. W pracy niekontrolowane reakcje i rywalizacja. Sprawy osobiste przybiorą pomyślny obrót, konflikty pójdą w zapomnienie. Udany zakup poprawi humor. Zdrowie dobre, finanse mniej. Miłe Ryby.

STRZELEC. W pracy bez zmian, czyli dobrze. Natomiast w życiu prywatnym komplikacje. Ktoś stara się sterować Tobą i wtrącać się do spraw rodzinnych. Nie pozwól na to, wszak jesteś osobą samodzielną i odpowiedzialną. Słuchaj Wodnika.

KOZIOROŻEC. Płyniesz na fali powodzenia w życiu zawodowym. Ciekawe zadania i interesujące znajomości zapowiada najbliższy tydzień. Również w sprawach osobistych. Frapujący Lew?

WODNIK. Trudny tydzień w pracy. Niewykluczone przykrości, zdenerwowanie. Ale następny zapowiada się znacznie lepiej, więc głowa do góry! W domu — mili goście i miła atmosfera. Zdrowie i finanse w normie. Sympatyczny drugi Wodnik.

RYBY. W pracy ambitne przedsięwzięcia, dalekie od codziennej rutynowej działalności. Potrafisz im sprostać, a więc nie ominą Cię pochwały, komplementy i wymierne wartości. Idealne porozumienie z partnerem. Życzliwa Waga.

Myśl i przewiduj! Nie jesteś sam na drodze!

Krzyżówka na weekend

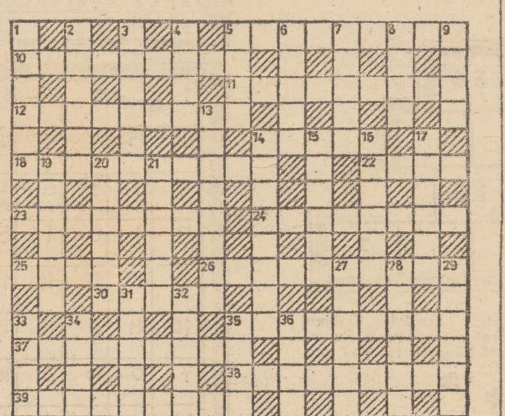

POZIOMO: 5) napomknienie zastępujące prośbę o coś 10) przyrząd 11) środowisko 12) urzędnik książęcy za Piastów 14) drewniana belka do której przymocowuje się deski podłogowe 18) plac targowy 22) imię autora powieści „Zmory" i „Motory" 23) dotarcie do nieznanych obszarów. 24) przy imieniu. 25) samowolne usuwanie przez szlachtę chłopów z ich gruntów 26) szkoli kursantów 30) miasto w ZSRR rozegrała się tu jedna z największych bitew II wojny światowej 35) generacja. 37) przyrząd do zwijania w motki nici. 38) stalowe pręty wzmacniające beton 39) człowiek kulawy.

PIONOWO: 1) rzecz jedyna w swoim rodzaju. 2) robotnik kreślący linie na metalowych półfabrykatach, wzdłuż których ma być prowadzona dalsza obróbka. 3) odwaga. 4) schronienie udzielone przez państwo obcokrajowcowi. 5) robotnik rolny w Ameryce Łacińskiej. 6) proso lub ryż. 7) cenna trawa pastewna. 8) natchnienie poetyckie. 9) grecki bóg wojny. 13) silna trucizna. 14) Okęcie w Warszawie. 15) gorące źródło wybuchające słupem pary i wrzącej wody. 16) autor „Nie bezpiecznych ścieżek" 17) królestwo Belzebuba 19) wafel. 20) rębacz lub sztygar. 21) służy do czyszczenia lufy karabinu. 27) ryba słodkowodna 28) garbnik otrzymywany z kory dębowej 29) rozgardiasz. 31) dzieło literackie. 32) tłuszcz zwierzęcy 33) brzdąc, szkrab. 34) stała posada 35) nienaturalność w zachowaniu się 36) gdacze.

Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji (wyłącznie na kartach pocztowych) w terminie 10-dniowym z dopiskiem „Krzyżówka na weekend". Wśród autorów prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy 3 bony PKO po 250 zł ufundowane przez Państwowy Zakład Ubezpieczeń.

Rozwiązanie krzyżówki z dnia 15 bm.

POZIOMO: przeskok, potrawka, słup, ognicha, cech, kram, rzeź, brodacz, aktyw, febra, sztanca, cokół, stopa, wariant, pasza, świat, szpadel, świt, Apis, koło, rejestr, Akra, podnóżek, rumsztyk.

PIONOWO: poszwa, zbuk, klomb, konto, pycha, twarz, więź, Alicja, przewództwo, cementownia, rozpacz, drabina, cucenie, kłoda, rupia, podkop, trzask, stróż, pająk, deser, larum, ślad, skat.

Nagrody bony premiowe PKO po 250 zł ufundowane przez PZU wylosowali Ryszard Pluciński Szczecin, Andrzej Sinta Szczecin, Marta Pawłowska Pomierzyn. Nagrody są do odebrania w redakcji III piętro, pok. 53. Zamiejscowym wysyłamy pocztą.

Psia drużba

ŚWIADECTWEM niekonwencjonalnej miłości do psów stał się ślub niejakiej Debbie Dolan z Tonawanda (stan Nowy Jork, USA). Mimo protestu części gości weselnych, Debbie przeforsowała, by do ołtarza powiodły ją w charakterze... „drużbów" cztery spośród dziewięciu jej psów. Miłe sercu panny młodej czworonogi ciągnęły za sobą pęki kwiatów, a dwa z nich — specjalnie przysposobione — wysypywały drogę nowożeńców kwieciem z róż...

Dziennik radiowy z komputera?

PRZEJĘZYCZENIA radiowych spikerów przekazujących serwisy informacyjne lub zapowiedzi programów bywają co prawda czasem zabawne, lecz mogą też prowadzić do istotnych zniekształceń tekstu. Aby eliminować tego rodzaju potknięcia, grupa profesorów i słuchaczy wydziału dziennikarstwa Uniwersytetu Carleton w Ottawie podjęła próbę zastąpienia spikera przez komputer. Do eksperymentu wykorzystano oparty na systemie IBM komputer połączony z syntetyzatorem dźwięku „wydającym" 7 rejestrów głosów, co dało duże możliwości zróżnicowania brzmienia „mowy" niezwykłego „lektora". Ta pierwsza komputerowa emisja dziennika radiowego trwała 10 minut.

Zdaniem słuchaczy i autorów eksperymentu, tę metodę można wykorzystać w szerszym zakresie i nie tylko w radiofonii. Lektura za pośrednictwem komputera może być np. szansą dla osób niewidomych. Inna forma spożytkowania tego wynalazku to symultaniczne tłumaczenia z języków obcych.

Dziesiąte wydanie „Srebrnych orłów"

WARSZAWA. Na półkach księgarskich ukazało się opublikowane nakładem Instytutu Wydawniczego „PAX" dziesiąte wydanie znanej powieści historycznej Teodora Parnickiego z okresu pierwszych Piastów „Srebrne orły". Jednocześnie ta sama oficyna wydała kolejny tom dzieł T. Parnickiego. Jest nim sięgająca czasów Juliana Apostaty powieść historyczno-fantastyczna „Sam wyjdę bezbronny".

Minister i angielszczyzna

FRANCUSKI MINISTER KULTURY, Jack Lang, zatroskany zalewem amerykańskiej kultury w telewizji i radiu francuskim, zwrócił się listownie w... języku angielskim do centrali nadzoru obu tych mass mediów, skarżąc się, że 90 procent całej muzyki rozrywkowej, rocka i muzyki pop nadawanej przez francuskie rozgłośnie jest wykonywana przez Amerykanów bądź Anglików, a francuscy twórcy czują się praktycznie banitami we własnym kraju. **„Piszę ten list po angielsku — wyjaśnił Lang — gdyż sądzę, że ten właśnie język ma większą szansę, aby zwrócić uwagę panów".**

PRASÓWKA

JEŚLI SZWY NIE PUSZCZĄ...

★ Wykrój jest gotowy. Materiału będziemy mieć tyle samo, co w zeszłym roku. Jeśli jednak skroimy go lepiej, bez dużej ilości ścinków, to nasz garnitur ma szanse być nieco luźniejszy i wygodniejszy niż ubiegłoroczny (...). Uważać też trzeba będzie przy szyciu. Te poprzednie ciągle pękały w szwie. I to co roku w tym samym miejscu — przestrzega dziennikarz **„Sztandaru Młodych"**, pisząc o Centralnym Planie Rocznym na 1986 r. — Zagrożeń jest wiele: luka inflacyjna (wydajność — płace), ciągle chłonny i niezrównoważony rynek, zbyt wielka materiało- i energochłonna gospodarka...

ZMECHANIZOWANE RARYTASY

★ Ceny wyśrubowane, a popyt na sprzęt zmechanizowany i elektroniczny nie zmniejsza się — informuje **„Życie Warszawy"**. — Niektóre wyroby są bowiem tak potrzebne, że trudno bez nich żyć. Pewną pociechą dla potencjalnych nabywców będzie może fakt, że systematycznie zwiększają się jednak dostawy tych urządzeń. Więcej produkują fabryki krajowe, a uzupełnieniem jest znaczny import. Mimo to trzeba będzie poczekać jeszcze trochę zanim popyt zrównoważy się z podażą. Nadal będą kłopoty z kupnem odkurzacza, maszyn do szycia czy pewnych rodzajów żarówek, natomiast poprawić się ma wyraźnie zaopatrzenie w lodówki.

TAK ZWANE SPRAWY PERSONALNE

★ W sprawie przybliżania osób publicznych zwykłym ludziom, dokonuje się stopniowa poprawa, którą nazwałbym normalizacją obyczajów. Przyczynił się do tego bardziej swobodny styl naszej prasy, polityka informacyjna rządu, konferencje rzecznika i ministrów, wywiady prasowe i radiowo-telewizyjne, gdzie pytania nie zawsze są już wygładzone i wygodne dla odpowiadającego (...). Oczywiście nie należy popadać w przesadę, pasjonować się personaliami ponad miarę jaką marksizm przyznał roli jednostki w historii oraz poza granice dobrego smaku.

(Z felietonu „Sprawy personalne" Daniela Passenta w „Polityce").

SĄDY TEŻ PODLEGAJĄ OCENIE

★ Kierownictwo naszego resortu stoi niezmiennie na stanowisku — powiedział w wywiadzie dla tygodnika **„Odrodzenie"** wiceminister sprawiedliwości dr Jan Brol — że materiały sądowe są źródłem tematyki społecznej, pozwalającym na sygnalizowanie ważkich społecznie zjawisk, upowszechnianie orzecznictwa. Sądy nie obrażają się też na krytykę. Ale — i to jest problem zasadniczy — zarówno wykorzystanie materiałów z akt sądowych — jak i tych zebranych podczas jawnych rozpraw oraz krytyka orzecznictwa sądowego, wszystko to wymaga znajomości tematyki, znajomości obowiązującego prawa.

POTOMSTWO WICHERKA?

★ Tygodnik **„Antena"** odnotowuje „uczłowieczenie" pogodynki nadawanej w Dzienniku TV o 19.30. Czyżby epoka elektronicznego fiku-miku już się nam znudziła?

Z ŁAMÓW PRASY ZWIĄZKOWEJ

wprost:

Nie urodzisz nowej formy bez stosunku... do reformy

Takie wierszowane hasło lansuje tygodnik **„Związkowiec"**.

BĘDZIE „WIELKIE ŻARCIE"

★ W planach TVP znajduje się m. in. głośny (lata temu) film „Wielkie żarcie". **Wiemy, że się poprawiło — komentują ten fakt „Szpilki" — ale żeby aż do tego stopnia?**

Zebrał: get

Przekład: Marcin Pacuła

177

W rzeczywistości „sypialnia" samolotów znajdowała się tuż za poligonem lotnictwa wojskowego, w kwadracie między Casa Grande, Quijotoa, Ajo i Gila Bend.

Harry Shulz zaopatrzył się w mapy samochodowe i ruszył w drogę. Gdy dojechał do Casa Grande, spytał o dalszą drogę. Okazało się, że zabłądził, powinien był skręcić i pojechać autostradą Interstate 8 zamiast Interstate 17. Gdy cofnął się, pojechał autostradą 93 w kierunku Quijotoa. Nie dojeżdżając, zatrzymał się w Gu Achi. Wynajął domek kempingowy w motelu i postanowił zwiedzić miasto.

Mało kto słyszał o tym mieście, a przecież przypominało ono Sajgon z czasów, gdy przebywało tam wojsko. Było tam tak dużo barów uczęszczanych głównie przez żołnierzy, że władze miejskie nie musiały stawiać latarni ulicznych, bo kolorowe neony barów wystarczająco jasno oświetlały ulice. Po mieście krążyły patrole żandarmerii i lotnictwa wojskowego. Z barów dochodził ryk grających szaf zmieszany z wrzaskami podpitych żołnierzy i śmiechem dziewcząt ulicznych.

Harry Shulz rozpoczął poszukiwania.

Przetrząsanie kolejno wszystkich samolotów w nadziei, że w którymś z nich znajdzie Jayne Sterling, to byłoby szukanie igły w stogu siana — pomyślał. Ron Craigg mówił, że są tam tysiące tych maszyn, a właściciel motelu potwierdził jego słowa.

Ale Ron Craigg mówił też, że Jayne potrzebuje pieniędzy. Czy więc wniosek, że szukała ich u żołnierzy pilnujących „sypialni" samolotów, był nielogiczny?

Jeśli ta hipoteza była trafna, istniały szanse napotkania żołnierza, który ją zna.

Przez dziesięć dni Harry obchodził kolejno wszystkie bary. Od chwili otwarcia do zamknięcia. Sam pił mało, ale z gestem stawiał wszystkim whisky. Tak jak to robił w Nassau na Bahamach. Tracił już nadzieję, gdy któregoś dnia, około północy, trafił na dobrze podchmielonego sierżanta, któremu perspektywa poczęstunku wydawała się bardzo uśmiechać.

— A to mi się trafiło!... Rzadko się zdarza, żeby cywil postawił mi kielicha! Miejscowi, to kutwy! Brać od nas to tak, ale żeby wydać parę groszy i samemu coś postawić, to nie, cholera!

178

Harry Shulz zapytał go ostrożnie, jak się żyje w Gu Achi.

— Marnie! — wykrzyknął sierżant. — Ja jestem z Toledo w stanie Ohio i mam już powyżej uszu tej pustyni, rozumiesz? Rzygam już tym piachem! A te stare pudła! Wiesz, ile tego jest?

Nie czekał na odpowiedź.

— Sześć tysięcy!... No tak, mówię ci!... Sześć tysięcy! Bombowce, myśliwce, samoloty do transportu wojska, helikoptery, odrzutowce szkoleniowe. Ale, uważasz, to są tylko kadłuby. Wszystkie ważne części, silniki, aparaty elektryczne, zostały wymontowane i zabrane do magazynu. Zbiorniki są puste. Podobno ten cholerny piach dobrze konserwuje te pudła. Do diabła! Jeszcze jeden pomysł Kwatery Głównej! Nie wiedzą już co wymyślić, jaki ci przydział wlepić, żebyś zdechł z nudów! To nie Wientam! Tam przynajmniej fajnie się żyło!

Westchnął z żalem.

— Sajgon!... Cholon!... Da Nang! Huel... Ach, cholera! Ile ja tam dziewczyn poderwałem!

Harry Shulz szybko skorzystał z okazji.

— A tu? — spytał cicho.

Sierżant lekceważąco wzruszył ramionami.

— Tu? One tu mają tyle życia w sobie co gumowe lalki!... Wiesz, coś ci powiem. Trzy miesiące temu sprawiłem sobie taką gumową, nadmuchiwaną lalkę. I już mi się zwróciło. Jest tyle warta co te dziwki w tutejszych knajpach! No i nie mówi mi: „Pospiesz się kochanie! Czy już kończysz, kochanie?"' Ale to nie jest taka zwyczajna lalka za więćdziesiąt dolarów. Ona mnie kosztowała pięćset dolarów! Przemyt ze Szwecji. Jest dokładnie, rozumiesz, dokładnie taka jak kobieta! Nie muszę ci chyba rysować!

Harry spojrzał na niego z udaną zazdrością i kazał barmanowi jeszcze raz napełnić kieliszki.

- A teraz — ciągnął sierżant, daleki od wyczerpania tematu — nie muszę już tracić forsy na tutejsze dziwki. Wiesz, coś ci powiem. Kiedy myślę o niej, mam ochotę tylko na jedno...

Harry Shulz pokiwał głową z udanym entuzjazmem.

— Ty masz szczęście!... Bo ja tu przyjechałem szukać mojej żony...

— Żony?

Sierżant spojrzał na Harry'ego z wyższością.

Jak zwykle umiejętnie, Harry Shulz odegrał nieszczęsnego typa, który chętnie zawiera znajomości w knajpach, bo obrzydło mu życie, bo ciąży mu samotność, więc chce się przed kimś wyżalić. Zgarbił się, wtulił głowę w ramiona i popatrzał łzawo, z miną zbitego psa na sierżanta.

— Rzuciła mnie. Miała kochanka. Pokłócili się i on pociął jej twarz brzytwą. Uciekła ze wstydu. Podobno jest tutaj, schowała się w „sypialni" samolotów i zadaje się z różnymi mężczyznami, ale to nic, ja jej przebaczyłem. Chcę tylko jednego, żeby wróciła do domu...

Sierżant wytrzeszczył oczy ze zdumienia.

— Psiakrew! To ty jesteś jej mężem?

(cdn)

To nie takie trudne!

ZAPRASZAMY do rozwiązania kolejnej porcji rozrywek umysłowych. Prócz rozkoszy łamania głowy trud ten może przynieść również konkretne nagrody — każdy kto nadeśle pod adresem redakcji (termin 10-dniowy rozwiązania wyłącznie na kartach pocztowych) rozwiązania minimum dwóch zamieszczonych pozycji weźmie udział w losowaniu 3 bonów PKO po 250 zł każdy.

KRZYŻÓWKA

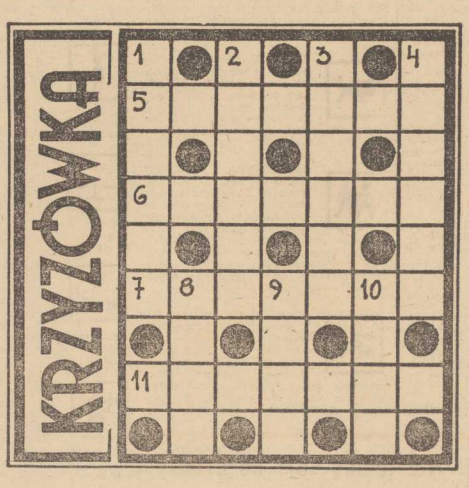

POZIOMO: 5 — sportowiec na bieżni, 6 — fujarka, 7 — stan w płd.-wsch. USA, 11 — rodzaj sita;

PIONOWO: 1 — pomówienie, zniewaga, 2 — w tym państwie Spa, 3 — kąpielisko k. Pucka, 4 — biała broń, 8 — odkryty wagon towarowy, 9 — konkurencja lekkoatletyczna, 10 — gatunek węgla.

* * *

Kalambur cieszyński

Turbot resztki papierosa,
w nią odziana stopa bosa.

Kalambur

Kobiałka części pasieki,
do ciała się może przylepić

* * *

Piramidka matematyczna

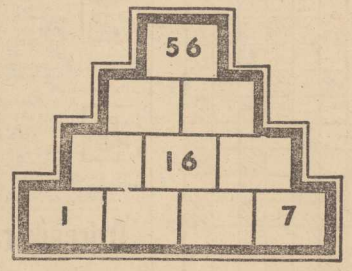

Pola piramidki należy zapełnić liczbami tak, aby w polu górnym znajdowała się suma liczb z dwóch pól leżących tuż pod nim.

* * *

TŁOKÓWKA

KLUCZEM do rozwiązania jest kolejność zapłonów silnika sześciocylindrowego. Rozwiązaniem jest myśl H. Sienkiewicza.

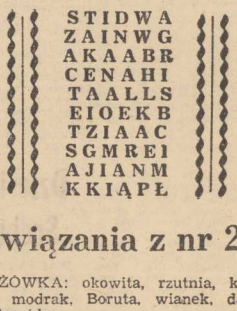

ARYTMOGRAF

1	3	5	6	13	22
7	15	2	4	23	19
12	4	7	6	21	12
17	1	8	1	5	6
13	7	12	11	12	21
18	11	6	13	20	13
7	8	15	2	16	9
10	11	12	17	1	23
6	13	14	4		

1 — gra na największym instr. muz. — 1—2—3—4—5—6—7—8—4,
2 — wirująca zabawka = 9—10—11—12—13—14,
3 — rozwiązuje sprawę częściowo = 15—16—17—18—2—1—19—13—14,
4 — przód lodowca = 20—21—12—1—2,
5 — jest tylko srebrem = 22—1—23—4.

Kwadrat magiczny

1	2	3	4	5
2				
3				
4				
5				

1 — arka, 2 — w niej dętka, 3 — „maszyna" R. Szurkowskiego, 4 — solenizantka z 16 czerwca, 5 — dostawca wełny.

Rozwiązania z nr 223

KRZYŻÓWKA: okowita, rzutnia, klarkia, bankiet: modrak, Boruta, wianek, damara, Lear ręka, idea.

TŁOKÓWKA: zazdrosna kobieta wierzy we wszystko, co jej namiętność podsuwa.

ARYTMOGRAF: największą władzą ducha jest nie geniusz, ale dobroć — Wiktor Hugo.

PANTROPO-LOGOGRYF: kobiety i pieniądze wejdą wszędzie.
KALAMBUR: rokoko.
KALAMBUR: Latona

NAGRODY wylosowali: **Łucja Lewandowska** Szczecin, **Antoni Korzeniewski** Stargard, **Robert Rossal** Szczecin. Nagrody są do odebrania w redakcji, 3 piętro, pok. 53. Zamiejscowym wysyłamy pocztą.

W co się ubrać?

Lewą czy prawą

JAK się oblicza, w krajach europejskich osoby leworęczne stanowią zaledwie 3—10 proc. całej populacji, natomiast w niektórych rejonach Afryki 50 proc. to mańkuci. Być może wynika to z faktu, że o wieków na naszym kontynencie posługiwanie się lewą ręką jest uważane za odchylenie od normy. Zresztą większość przedmiotów codziennego użytku jest skonstruowana wyłącznie dla praworęcznych, co zmusza „odmieńców" do nauki posługiwania się prawą ręką.

Dopiero niedawno w niektórych krajach zachodnio europejskich otwarto pierwsze sklepy z różnymi przedmiotami dla mańkutów. Pojawia się również pogląd lansowany przez niektórych lekarzy, że nie należy zmuszać dziecka lewo ręcznego do posługiwania się prawą ręką. Powoduje to bowiem niepotrzebne stresy.

A tak na marginesie — Michał Anioł i Leonardo da Vinci byli mańkutami. Wcale im to nie przeszkadzało w tworzeniu wielkich dzieł.

Z Ireną Gumowską rozmowa przy stole

Białe trucizny

— CO wiemy o soli? Tyle, że nie dla wszystkich jest wskazana...

— Żywieniowcy zachodni nazwali sól i cukier białymi truciznami. Niegdyś sól odgrywała szczególną rolę. Była przyprawą, ale także zawierała składniki decydujące o zdrowiu. Szybko doceniono jej własności konserwujące. Kolumb nie odkryłby Ameryki, nie mając pod pokładem „Santa Maria" zapasów solonego mięsa. Również Jagiełło idąc na wyprawę pod Grunwald zabierał podobne zapasy mięsa.

— Wobec tego skąd nazwa „biała trucizna"

— Wówczas nie znano systemu oczyszczania soli, jak dzisiaj, ługiem sodowym. W Polsce była to sól kopalniana, jak np. z Wieliczki, tzw. zielona, która prócz chlorku sodu zawierą mangan, miedź, cynk, szczególnie dużo żelaza, magnez, wapń, ślady niklu i inne. Natomiast sól kłodawska zawiera m. in. selen i także dużo magnezu. Ale my używamy sól oczyszczoną tak, że zostaje sam chlorek sodu. Sól jest pozbawiona tych mikro- i makroelementów uznawanych za „metale życia".

— To znaczy, że cały świat dobrowolnie się truje?

— Wenezuela, Japonia i Hiszpania używają soli morskiej, zasobnej w metale życia. U nas naukowcy, wśród nich prof. dr med. Julian Aleksandrowicz, od lat walczą o dostarczanie do handlu soli nie oczyszczanej.

Sól jest swoistą trucizną dla nadciśnieniowców, bo podnosi ciśnienie. Nie powinni używać jej więcej niż tylko 3 dkg dziennie, wliczając w to sól z innych produktów.

— Ale dlaczego cukier zaliczono do „białych trucizn"?

— Nazwa w pełni uzasadniona. Cukier przyczynia się do powstawania nadmiaru cholesterolu i cukrzycy, a u dzieci powoduje próchnicę zębów. W wielu krajach postępowe matki tak karmią dzieci, aby do 7 roku życia nie znały smaku cukru. Poza tym cukier tuczy, bo jest wysokokaloryczny, a wiadomo, że „otyli żyją krócej", że czepiają się ich rozmaite choroby i trudniej ich leczyć.

— Cukier nie ma żadnych zalet?

— Skądże! Nic tak nie wyprowadza ze zmęczenia, jak zjedzenie kostki cukru. Po jej spożyciu umysł powraca do równowagi. Również kostka cukru wieczorem pomaga na bezsenność. Cukier i sól mają swoje zalety, ale nie należy ich nadużywać.

Jak to drzewiej bywało

Kruki i ogień — znaki pogody

„JEŻELI piękne powietrze, albo niebo nad wierzchołkami gór, znaczy pogodę. Jeżeli ogień cicho i z pokojem, bez trzeszczenia i fuku gore, skłonny czas do pogody znaczy, choć podczas niepogody.

Krukowie zwykły się do kupy zlatać, jakoby do igrzyska, pierwej trochę po powietrzu latając, potem nieco wrzeszcząc — znak pogody.

Kiedy krukowie często kruka ją, albo pysk na wschód słońca rozdziawiają, a na drzewie z rana siedzą, opowiadają przyszłą pogodę.

Jeżeli puchacz śpiewa z wieczora, suchy czas będzie. Leśne gołębie nad zamiar wyjąte toż znaczą".

„Klucz prognostykarski" 1781 r.

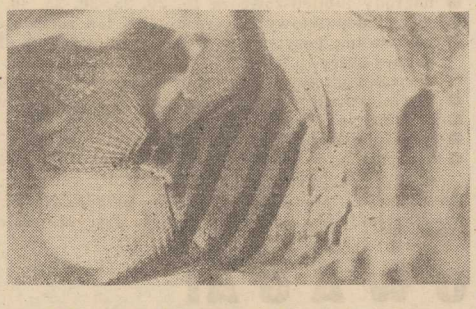

Egzotyka w akwarium

Żaglowiec skalar

SKALARY są popularne wśród akwarystów. Ze względu na swą wielkość i kształt wyglądają w akwarium bardzo efektownie.

W warunkach naturalnych żyją gromadnie w górnym i środkowym biegu Amazonki i jej dopływach. Osiągają 15 cm długości a wysokość dochodzi do 25 cm. W akwarium niektóre egzemplarze mogą żyć nawet do 15 lat. Mają charakterystyczne silnie rozrośnięte płetwy grzbietową i odbytową. Ubarwienie srebrzysto-zielone lub oliwkowe z ciemnymi pionowymi pręgami. Znane są również odmiany srebrzyste (bez pręg), odmiany marmurkowe z nieregularnymi ciemnymi plamami, oraz o ciemnym ubarwieniu, a nawet całkiem czarne.

Żaglowce skalary wymagają dużego akwarium z kępkami wysokich roślin. Temperatura wody 24—26 st. C., pH ok. 7. Wrażliwe są na zmiany temperatury, poniżej 22 st. C — giną. Oświetlenie powinno być silne tak, by cień rzucały tylko pływające rośliny. Pokarm prawie wyłącznie żywy, dość dużych rozmiarów (dżdżownice, a nawet małe rybki).

Płeć żaglowców jest nie do odróżnienia. Trzymane w gromadzie same się dobierają. Upatrzoną parę pozostawiamy w akwarium o miękkiej wodzie, podnosimy temperaturę do 28 st. C i wkładamy do akwarium duży skórzasty liść rośliny lub grubą płytkę szklaną, na której żaglowce złożą ikrę. Narybek karmimy drobnym planktonem.

Jeśli nie lubimy wstawać

Gimnastyka o poranku

MAŁO kto lubi wstawać wcześnie. Gdy dzwoni budzik, najchętniej schowalibyśmy głowę pod poduszkę. Jeszcze choć kwadrans snu, a potem gwałt, pośpiech, bo nie zdążymy do pracy. Źle! Zamiast dosypiać, spróbujmy lepiej trochę poćwiczyć. Część ćwiczeń wykonujemy w łóżku. Najpierw prostujemy się i przeciągamy, potem przetaczamy się na lewo i na prawo, ziewamy przy tym na potęgę „tankując" tlen.

★ Leżymy prosto, poruszamy najpierw lewą, potem prawą nogą, wysuwając na zmianę do przodu to palce, to piętę. Głęboko wdychamy i wydychamy powietrze. Przy wdechu unosimy brzuch, przy wydechu robimy się płascy jak deska. Otwieramy oczy, patrzymy do góry, na lewo, na prawo, w dół, przez moment szybko mrugamy i znów otwieramy oczy jak najszerzej.

★ Odrzucamy poduszkę. Obydwie ręce unosimy nad głowę, zaciskając dłonie w pięści. Rozluźniamy je i znów zaciskamy.

★ Odrzucamy kołdrę. Podkurczamy nogi w kolanach, obejmujemy je dłońmi i kołyszemy się lekko do przodu i do tyłu.

★ Unosimy nogi do pozycji „świeca", po czym — uginając powoli w kolanach — przechodzimy stopniowo do leżenia.

★ Siadamy na brzegu tapczanu, ręce unosimy do góry, a tułów — od bioder — staramy się wciągnąć jak najwyżej. Obracamy się raz w lewo, raz w prawo.

★ Pozycja wyprostowana, bieg do łazienki — swobodnie, lekko, wysoko unosząc kolana.

★ Na koniec kilka skłonów z głębokim wdechem i wydechem.

Po takiej pobudce czujemy się rześcy, pełni energii. To lepsze od porannej filiżanki kawy. Radzimy spróbować.

Witaminy zimą

DOSTARCZY ich nam pietruszka (naciowa, a nie korzeniowa) hodowana w domu. Liście zawierają dużo witaminy C, poza tym B_1, B_2, PP, karoten, magnez, żelazo i wapń. Działają moczopędnie, pobudzają apetyt, przyspieszają trawienie. Dzienna dawka świeżego, drobno posiekanego ziela pietruszki wynosi 1—2 łyżeczki. Większych ilości nie powinny spożywać osoby cierpiące na choroby nerek i kobiety w ciąży.

Korzenie pietruszki naciowej sadzi się do doniczek lub skrzynki z lekką glebą i ustawia na parapecie okiennym. Pierwszy zbiór przypada zwykle na przełomie grudnia i stycznia, potem trwa sukcesywnie aż do marca.

Kopalnia Węgla Kamiennego „MARCEL"

44-310 Wodzisław Śl. ul. Korfantego 52
woj. katowickie

zatrudni do pracy pod ziemią mężczyzn w wieku od 18 do 40 lat w wymienionych zawodach:

górnik ślusarz elektryk

oraz do pracy dołowej pracowników niewykwalifikowanych, którym kopalnia stwarza możliwości zdobycia kwalifikacji w ramach szkolenia wewnątrzzakładowego oraz na kursach specjalistycznych w ośrodkach Ministerstwa Górnictwa i Energetyki, co gwarantuje szybkie zdobycie zawodu i zapewnia wzrost dochodów pieniężnych.

KOPALNIA „MARCEL"

nowo przystępującym do pracy zapewnia:

- wynagrodzenie wg układu zbiorowego dla PW
- dodatek stabilizacyjny dla osób podejmujących po raz pierwszy pracę pod ziemią, w wysokości 1 000 zł miesięcznie w ciągu 2 lat oraz 500 zł w okresie dalszych 3 lat
- wynagrodzenie specjalne z Karty Górnika
- dodatkowe nagrody roczne tzw. 13 i 14 pensja
- nagrodę z okazji Dnia Górnika w wysokości miesięcznego zarobku
- dodatkowy płatny urlop z tytułu Karty Górnika
- nagrody jubileuszowe za 15, 20, 25, 30, 35, 40, 45 i 50 lat pracy
- węgiel deputatowy w wysokości 8 ton rocznie w naturze lub ekwiwalencie
- bezzwrotną pożyczkę w wysokości 100 000 zł dla młodych małżeństw po pół roku nienagannej pracy
- dla zamiejscowych zakwaterowanie w Domu Górnika
- dla mieszkańców Domu Górnika za rozłąkę w wysokości 45 zł za każdy dzień
- reklamację od służby wojskowej
- wcześniejsze przejście na emeryturę
- korzystanie z książeczki oszczędnościowej „Górnik"

Kandydaci do pracy zobowiązani są przedłożyć dokumenty powszechnie wymagane.
Nie przyjmujemy osób zwolnionych dyscyplinarnie i tych którzy porzucili pracę.

UWAGA!

Przy Kopalni „Marcel" istnieje Zasadnicza Szkoła Górnicza, która przyjmuje do nauki w zawodach: górnik, mechanik, elektryk na korzystniejszych warunkach.
Wyróżniający się uczniowie mają możliwość kontynuowania nauki w Technikum Górniczym. Młodzież zamiejscową kwaterujemy w internacie.
Bliższych informacji udzielają: Dział Zatrudnienia Kopalni „Marcel", ul. Korfantego 52 oraz sekretariat: ZSG Wodzisław, ul. Orkana 23.

Dojazd do Kopalni „Marcel":
— PKP — Katowice — Rybnik — Radlin Śl. Obszary
— PKS — Katowice — Rybnik — Wodzisław Śl.
— WPK — Rybnik — Marcel, Wodzisław — Marcel.

3758a-K

Z głębokim żalem zawiadamiamy o śmierci naszej byłej pracownicy

Stanisławy Klaty

Wyrazy szczerego współczucia rodzinie Zmarłej

składają:
dyrekcja WPHW, KZ PZPR, Zw. Zaw. Pracow. WPHW oraz koleżanki i koledzy.

NOWO POWSTAŁA JEDNOSTKA GOSPODARKI USPOŁECZNIONEJ

zakupi

z przeznaczeniem na pomieszczenia biurowe budynek o powierzchni użytkowej powyżej 150 m kw. z zapleczem magazynowym lub możliwością jego budowy.

Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 6527.

6527-K

DOM KULTURY KOLEJARZA
w Szczecinie
ul. Partyzantów 2

ogłasza

kurs tańca towarzyskiego

I i II stopnia.

Zebranie organizacyjne odbędzie się

3.12.85 o godz. 18

6595-K

Pracownicy poszukiwani

PWSiR „WARS"
Oddział Restauracji
w Szczecinie ul. Kolumba 2
zatrudni
GŁOWNEGO KSIĘGOWEGO
wymagane wykształcenie wyższe.
Zgłoszenia przyjmuje i udziela informacji Dział Spraw Pracowniczych tel. 880-11.

6453-K

NAUKA

MGR — matematyka, fizyka, 732-84. 34245-G
MGR — język polski — przygotowanie do egzaminów. 888-48 34100-G

PRACA

SALON fryzjerski „Irena" zatrudni manicurzystkę oraz panią do mycia głów 5 Lipca 30, tel. 46-153. 33993-G
POTRZEBNA opiekunka do dwuletniego dziecka na Pomorzanach ul. Legnicka 9/12. 33786-G
OPIEKUNKA do dwojga dzieci w wieku szkolnym potrzebna. Dabie. Szybowcowa 128. 33959-G

NIERUCHOMOŚCI

CHOJNICE — dom wolno stojący, piętrowy z płaskim dachem, duży plac i sad sprzedam. tel. Stargard. 77-18-52. 33819-G
PÓŁ bliźniaka z dużym ogrodem do rozbudowy sprzedam w rozliczeniu 3 pokoje, stare budownictwo, garaż. Wiadomość ul. Rosenbergów 143. 34230-G
FERMĘ lisów sprzedam lub wydzierżawię. tel. 232-130 (grzeczności owy po 18) 34159-G

RÓŻNE

COLOR Rubiny, Wróblewski, 82-32-89. 31305-G
TELENAPRAWY Miałkowski, 394-83. 34306-G
KOLOR Jowisz, Neptun, Radek 22-77-95. 34273-G
COLOR — telenaprawa, Kaczorek. 75-100. 33476-G
TELENAPRAWA, Miśkiewicz. 527-689.
TELENAPRAWY, Bugajski, 22-71-46 31629-G
TELENAPRAWY, Spicker, 613-658 32063-G
TELENAPRAWY, Czernik, 809-04 30580-G
TELENAPRAWY, Serocki, 82-35-25 31206-G
TELENAPRAWY Barczyk, 82-45-53. 31632-G
TELENAPRAWY, śródmieście. Sirowy. 524-158. 34122-G
ANTENY, Zoc, 718-27. 34218-G
NAPRAWA lodówek, Kimszal, 775-23 (18—20) 34033-G
DRZWI drewniane harmonijkowe. Petrasz, tel 22-91-08. 30738-G
MALOWANIE, tapetowanie, Jan Wichert, tel. 82-33-71. 32506-G
CYKLINOWANIE, Hadrian, 748-40 34232-G
MISTRZ stolarski ze Swarzędza oferuje szeroki asortyment mebli w pawilonie przy ul. Olsztyńskiej 31 (Gumieńce). 33461-G
NOWO otwarty zakład gorseciarski, Lucyna Łuszcz na osiedlu Słonecznym, ul. Jasna 77 zaprasza klientów 33064-G
DO wynajęcia pomieszczenie na cichą działalność. tel. 71-471 34059-G
KUCHNIĘ POLSKĄ — wartościowe książki zamienię na magazyny anglojęzyczne. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 33818
LOKAL w mieszkaniu na handel lub usługi w bardzo dobrym punkcie wraz z mieszkaniem zamienię na pokój z kuchnią w nowym budownictwie. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 34152
PILNIE poszukuję garażu. 22-16-25. 33705-G

KUPNO

SPECTRUM 48K kupię, 220-259. 34279-G
PIEC gazowy kupię, 726-16. 33820-G
KLARNET Amati, nowy kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 33934.
TEKSAS kupię, tel. 523-945 32002-G
POLONEZA kupię, tel. 719-00 34197-G
POMIESZCZENIE na działalność handlową kupię. tel. 82-44-32. 34198-G

SPRZEDAŻ

PIEC gazowy „Junkers" 10 000 Kcal (60—90 m kw.), sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 34286.
MASZYNY krawieckie półprzemysłowe, sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 34249
MASZYNĘ wieloczynnościową do obróbki drewna wózek głęboki dziecięcy sprzedam. 763-11 34107-G
LODÓWKĘ używaną sprzedam. 22-16-25. 33706-G
FUTRO z piżmaków (grzbiety), sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 33315
ATRAKCYJNĄ ocieplaną kurtkę sprzedam, ul. Odzieżowa 22/14 po 18. 34219-G
KOŻUCH włoski, długi, sprzedam. tel. 89-562. 34222-G
KOŻUCH nowy męski 104/170, sprzedam. Łobkietka 19a/21 33907-G
KOŻUCH damski sprzedam, ul. Królowej Jadwigi 4/12. 34064-G
SYRENĘ towarowo-osobową pilnie sprzedam, Małopolska 11/9 33992-G
FIATA 128p (1983), Altus 110, gramofon „Adam" magnetofon Sharp Deck RT-24 sprzedam. Stargard. tel. 775-760 34056-G
FIATA 125p (1976), sprzedam. 726-21. 34167-G
GOLFA Diesla dwudrzwiowego (1982), sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 34248
SILNIK Golfa 1500D sprzedam tel. 222-914. 34213-G
PASY bezwładnościowe sprzedam. 521-836. 34178-G
KOMPUTER ZX Spectrum Plus sprzedam, tel. 735-41 34031-G
WIDEO, spacerówkę zagraniczną sprzedam tel. 22-84-78 (17—20) 33933-G
MINI-WIEŻĘ Orion" z głośnikami sprzedam 22-18-89. 33916-G
ZŁOTE obrączki sprzedam, tel. 22-70-78. 34214-G
OKAZYJNIE sprzedam obrączki tel. 703-91. 34247-G
FOKSTERIERKI szorstkowłose sześciotygodniowe, sprzedam tel. 71-330. 33941-G
SZCZENIAKI rottweilera obronne bez rodowodu sprzedam tel. 83-24-09. 34106-G
DOBERMANY 10-tygodniowe sprzedam. ul. Goleniowska 46A. 34142-G
PUDELKI brązowe sprzedam, tel. 439-62 33585-G
DALMATYŃCZYKI sprzedam, tel. 72-186. 34091-G
OWCZARKI niemieckie 10-tygodniowe sprzedam Okólna 92 Górne Golęcino 33470-G

LOKALE

DĄBIE 2 pokoje garaż zamienię na większe, tel. 612-710 34201-G
KAWALERKĘ i pokój z kuchnią zamienię na dwa lub trzy pokoje w centrum tel. 475-87. 34440-G
MIESZKANIE 3-pokojowe, kuchnia, łazienka, ciepła bieżąca woda, duży przedpokój zamienię na podobne 2-pokojowe oraz 1-pokojowe z kuchnią łazienką, ciepłą bieżącą wodą. Zgłoszenia tel. 82-39-62 oraz 520-254 po 19. 34210-G
2-POKOJOWE komfort zamienię na większe, tel. 453-30 34258-G
WARSZAWA — kawalerka komfort, ul. Racławicka zamienię na równorzędne Szczecin Pogodno tel. 702-93 34251-G
LUBIN Legnicki M-2 43 m kw., nowe budownictwo parter zamienię na podobne w Szczecinie tel. 744-57 34180-G
KOMFORTOWE własnościowe 64 m kw. telefon w Poznaniu zamienię na podobne w Szczecinie może być stare budownictwo, tel. 753-86. 34129-G
M-3 Pomorzany z garażem zamienię na równorzędne os. Słoneczne, Zdroje Bukowe tel. 82-28-43 (godz. 19—21). 33790-G
POKÓJ do wynajęcia ul. Bluszczowa 9a 34165-G
SAMOTNA poszukuje pokoju przy pani, tel. 22-75-09 33771-G
MIESZKANIE M-3 własnościowe w centrum, komfortowe, pilnie sprzedam Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 34199
MIESZKANIE 3-pokojowe sprzedam lub zamienię na kawalerkę Poznań Wiadomość Kmieć, Świnoujście, Żymierskiego 17B/11 219-P

„KURIER SZCZECIŃSKI" — dziennik RSW „Prasa—Książka—Ruch" WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe 70-650 Szczecin pl. Hołdu Pruskiego 3 REDAKCJA 70-550 Szczecin pl. Hołdu Pruskiego 9 (skr. poczt. 70-925 Szczecin) redaktor naczelny — Ireneusz Jelonek DRUK Szczecińskie Zakłady Graficzne TELEFONY centrala 430-21 sekretariat red. naczelnego 457-41 sekretarz redakcji 467-21 dz. miejski 462-35 dz. ekonom.-morski 427-77 dz. sportowy 379-60 dz. łączności z Czytelnikami 430-21 OGŁOSZENIA przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń 70-550 Szczecin pl. Hołdu Pruskiego 9 tel. 354-34 Cena prenumeraty miesięczna 147 zł kwartalna 441 zł półroczna 882 zł roczna 1 764 zł Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

Opowiadanko sensacyjne

Zdrada w Scotland Yardzie

JECHALI wolno bez syreny i niebieskiej lampki sygnalizacyjnej. Człowiek, którego policjanci chcieli aresztować był doświadczonym zawodowcem i znał wiele kruczków. Był nim Sam Petiford, 58 lat, szalenie bogaty. Wtajemniczeni wiedzieli jednak, że każdy pens z jego majątku został zdobyty oszustwem, szantażem, wymuszeniem i temu podobnymi przestępstwami. Przypuszczalnie niejeden niewyjaśniony mord przypisać należało na jego konto, ale żaden urzędnik Scotland Yardu, nawet inspektor Bendix, nigdy nie wniósł przeciwko niemu oskarżenia. Petiford był bez skrupułów, twardo dążył do celu, a przebiegłością przewyższał wszystkich.

Mówiło się, że wszędzie ma swoich ludzi. To co najbardziej irytowało inspektora Bendixa to fakt, że Petiford musiał mieć swego zaufanego człowieka również w Scotland Yardzie. Kiedykolwiek planowano przeciwko niemu jakąś akcję, Petiford znikał w tajemniczy sposób.

DZISIEJSZEGO przedpołudnia zadzwonił do inspektora szofer Petiforda i podał jego aktualny adres. Wbrew regulaminowi Bendix nie złożył oficjalnego meldunku. Tylko on sam i jego przełożony ze swym zastępcą wiedzieli o dzisiejszej akcji. Nawet urzędnicy, których Bendix wziął do pomocy nie znali adresu, ani dokładnego czasu akcji.

Dla pewności cztery wozy policyjne zbliżały się do willi Petiforda w Westendzie różnymi ulicami. Nie porozumiewali się również przy pomocy radiostacji ponieważ wiedzieli, że Petiford potrafi włączyć się na ich fale.

— Która godzina? — zapytał Bendix urzędnika kierującego jego samochodem.

— 22.29 — odparł sierżant Collins.

— Proszę jechać wolniej. Mamy jeszcze jedenaście minut czasu.

Kiedy samochód wjechał na Copestone avenue Bendix kazał zgasić światło. Wolniutko, prawie bez szmeru toczył się samochód po ulicy. Przy wielkim dębie, około pięćdziesięciu metrów od bramy wjazdowej do posiadłości Petiforda, Bendix kazał zatrzymać.

— Która godzina?

— 22.38.

— Jeszcze dwie minuty.

Z cienia drzewa wynurzyła się jakaś postać. Był to inspektor Hillcock długoletni współpracownik Bendixa. Z rękami w kieszeni płaszcza podszedł do samochodu.

— No — zapytał Bendix — co słychać?

— Nic — odparł Hillcock. — Nikt nie wszedł i nikt nie wyszedł.

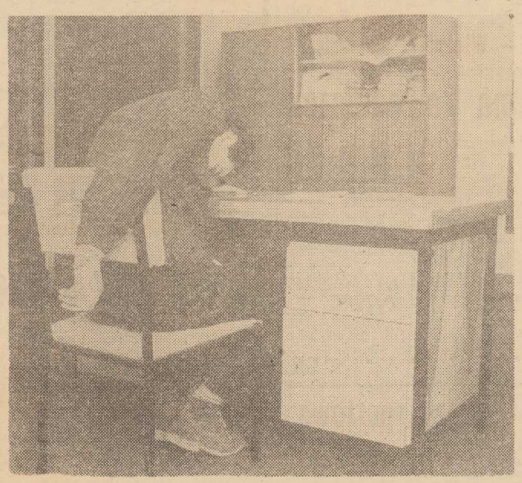

— Co z panem jest Hillcock? — zapytał Bendix ze zdumieniem. — Dlaczego jest pan tak ponury?

— Nie ma w tym nic szczególnego. Stoję tu od paru godzin i obserwuję willę. Jestem nieludzko głodny i jest mi potwornie zimno.

Bendix otworzył drzwiczki samochodu.

— Niech pan wsiądzie — powiedział z uśmiechem.

Hillcock usiadł obok swego szefa.

— A poza tym — powiedział zapalając papierosa — cała ta sprawa bardzo mi się nie podoba.

— Tak. Dlaczego?

— Nagle zjawia się człowiek, który chce zeznawać przeciwko Petifordowi. Otrzymujemy informację gdzie poszukiwany się znajduje a ponadto na biurku ma leżeć kompletna lista członków jego bandy. Coś zbyt łatwo to idzie.

— Człowieku, przecież pracujemy nad tą sprawą od miesięcy. Wreszcie musiało zaskoczyć. I kiedy otrzymałem dzisiaj jego adres, pomyślałem: dzisiejszej nocy albo nigdy.

— A jeżeli akcja znów się nie uda? Wyjdziemy na głupców, a koledzy uśmieją się setnie.

— Trzeba ryzykować Hillcock.

Hillcock westchnął. Dobrze znał inspektora. Kiedy tamten naładuje sobie czymś głowę nie pomagają żadne argumenty.

Wszystko szło jak po sznurku. O godz. 22.40 wszystkie samochody spotkały się. Dwa zbliżyły się z dwóch różnych kierunków i zatrzymały przed portalem, trzeci zaś przed bocznym wejściem. Cicho, jak cienie, zbliżali się urzędnicy. Bendix szeptem wydawał polecenia. Dokładnie po trzech minutach ustawiono reflektory i zapalono je. Cała posiadłość znalazła się w ostrym świetle. Nawet mysz nie przemknęłaby się. Inspektor Bendix był zadowolony.

— Ile osób właściwie jest w willi? — zapytał Hillcocka.

— Dwie: Petiford i jego szofer.

— Dobra. W takim razie zaczynamy.

Podczas kiedy policjanci otaczali willę Bendix ruszył wraz z Hillcockiem w stronę wejścia. Inspektor chciał nacisnąć guzik dzwonka, kiedy zorientował się, że drzwi są uchylone. Ale kiedy usiłował otworzyć je szerzej coś mu przeszkadzało, jakby drzwi były zaklinowane. Obaj policjanci zobaczyli w głębi nogę. Nogę mężczyzny, który leżał za progiem, co uniemożliwiało otwarcie drzwi. Podparli się mocno i udało im się otworzyć drzwi nieco szerzej i wejść do środka. Zapalili światło i wówczas zobaczyli go dokładnie: dobrze zbudowanego, muskularnego mężczyznę w średnim wieku, którego znakami szczególnymi były liberia i dziura w głowie.

— To jest kierowca Petiforda — wyszeptał Hillcock.

— To był kierowca — stwierdził Bendix — ten człowiek nie żyje.

— Przeczuwałem, że coś się nie uda — powiedział Hillcock. — Prawdopodobnie Petiford domyślił się, że szofer go zdradził.

— Jeżeli tak jest istotnie to sam na pewno uciekł. Chodźmy, zobaczymy.

Bendix odbezpieczył rewolwer, przeszedł przez hall i otworzył drzwi.

PRZYPUSZCZENIE Bendixa nie sprawdziło się. Sam Petiford siedział za swym biurkiem. Głowę miał dziwnie przekręconą i przyglądał się wchodzącym szklanym wzrokiem. Sam Petiford znalazł wygodniejszą śmierć od swego szofera. Zmarł na siedząco. Bendix ujął jego rękę i podniósł do góry; opadła bezwładnie. Potem ostrożnie otworzył szufladę biurka, ale to czego szukał zabrał już ktoś inny.

— NATURALNIE — skinął głową Hillcock — lista członków bandy zniknęła. Jeden z tych, którzy byli na tej liście jest mordercą.

— Nie, Hillcock — powiedział Bendix — morderca nie jest członkiem bandy. Morderca szukał czegoś innego: listy łapówek jakie wypłacał Petiford. Wiedział, że znajduje się na niej jego nazwisko.

— Cóż więc to oznacza? — zapytał Hillcock ze zdumieniem.

— Tylko jeden człowiek wchodzi w rachubę. Od lat informował Petiforda o wszystkich akcjach Scotland Yardu — Bendix ze smutkiem popatrzył na swego współpracownika. — Zapytałem pana przedtem kto znajduje się w willi. Było to bezmyślne pytanie i pan nie mógł znać na nie odpowiedzi. Ale pan ją znał. A więc zamiast stać na swym posterunku przed willą wszedł pan do środka i zastrzelił tych dwóch ludzi.

HILLCOCK próbował wyciągnąć rewolwer, ale Bendix był na to przygotowany. Zrobił to szybciej.

— Szkoda — powiedział — że nie będzie pan miał na swą obronę okoliczności łagodzących.

Alexandra BECKER

Uśmiechnij się!

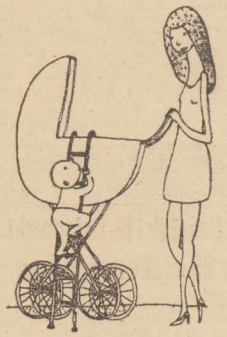

Rembures zaśmiał się: — Doskonale, doskonale. Wnieś podanie — załatwię je. Zabierz naszego dobrego Athosa i jedź kiedy ci się podoba. Przysiądź się i pomóż mi skończyć tę butelkę wina. Posterunek zmieni się za dziesięć minut, będziesz mógł wówczas pogwarzyć z Athosem. Jakie weści z armii?

D'Artagnan usadowił się wygodnie.

— Żadne, jak dalece mi wiadomo. Przyjechałem do Grenoble późno w nocy, a wyjechałem wczesnym rankiem. Aha, Rembures, czy nie znasz przypadkowo kawalera z oddziałów kardynała Montforge'a?

Kapitan, który jak większość gwardzistów był Gaskończykiem poruszył się. — Hm, naturalnie. Słyszałem to nazwisko. To jest jegomość, który zabił Aubaina, mistrza fechtunku Guise'ów. Zdaje mi się, że jest krewnym Mme de Chavigny. Wiesz o kim mówię. Dama, która powiła Jego Eminencji syna... co za skandal. — Rembures zaśmiał się głośno. — Twoje zdrowie, D'Artagnan. Jakże żałuję, że nie mogę jechać z tobą do Paryża.

D'Artagnan przekonał się już o tym, że Montforge we władaniu szpadą był mistrzem nie lada, wiedział również, że był faworytem Richelieu'ego. Nie dowiedziawszy się nic nowego od kapitana, poszedł na spotkanie Athosa, który właśnie powracał z posterunku. Przyjaciele rzucili się sobie w objęcia, jak gdyby cztery miesiące a nie cztery dni byli rozdzieleni.

— Ha, mój synu — już z powrotem? Jakie nowinki?

— Wszelakiego rodzaju — odpowiedział D'Artagnan. — Chodźmy do tej oberży, omówimy je swobodnie...

— Niestety — przerwał Athos. — Za pół godziny muszę towarzyszyć Ich Królewskim Mościom w konnej przejażdżce.

— Ale skąd. — D'Artagnan spostrzegł zbliżającego się do nich muszkietera. — Jesteś na urlopie, mój kochany Athosie, jedziesz ze mną do Paryża. Oto M. de Bret, który zastąpi cię i na pewno chętnie to uczyni.

Ponieważ M. de Bret potwierdził słowa D'Artagnana, przyjaciele udali się do oberży.

— Do Paryża? — wzruszył ramionami Athos. — Dobrze, co za różnica, czy tu czy w innym miejscu. Taka była filozofia hrabiego de la Fere w tym czasie.

Od owej okropnej nocy na brzegach rzek Lys, kiedy D'Artagnan, Lord de Winter i Trzech Muszkieterów byli świadkami stracenia Milady, Athos zniechęcił się do życia, pędził dnie w zupełnym zobojętnieniu do wszystkiego, co się wokół niego działo. Nie miał żadnych pragnień ani celów. Pijał wiele ulubionego wina hiszpańskiego, mówił bardzo mało i zdawał się być pogrążony w głębokim smutku. Mimo to ani wino ani melancholia nie wpłynęły na zmianę cech zewnętrznych tego człowieka. W stosunku do ludzi był wzorem rycerskości i honoru. Głos jego zachował swą miękkość i płynność, rysy — szlachetność słodycz, a przegub jego ręki — niepospolitą giętkość. Zachował te wszystkie zalety mimo częstego grzebania się w materialnej stronie życia, częstego przesiadywania w oberżach, gdzie rzadko kiedy wypowiadał słowo i skąd wyprowadzał go giermek Grimaud pod rękę. Odnosiło się wrażenie że Athos chciał zalać to wszystko, co leżało za nim i przed nim.

Gdy dwaj przyjaciele znajdowali się już blisko oberży, zaszedł im niespodzianie drogę Grimaud, lokaj Athosa.

Athos ruchem ręki kazał mu się usunąć, lecz wierny giermek nie ustąpił.

— No? — zapytał Athos. W odpowiedzi Grimaud wyjął z kieszeni list i wręczył go swemu panu. List był adresowany do hrabiego de la Fere.

— Kto to przyniósł? — zapytał Athos z niemałym zdziwieniem. Grimaud przywykły do milczenia, wzruszył ramionami na znak nieświadomości. D'Artagnan, wiedząc, że Athos nie pisywał żadnych listów, sam był wielce zdziwiony.

(cdn)

Pogoń — GKS w 1/2 piłkarskiego Pucharu Polski

Jaki będzie wynik po katowickiej „kanonadzie"?

„PRZED zespołem zarysowuje się duża szansa odegrania znaczącej roli w tegorocznej edycji Pucharu Polski. Tę szansę powinniśmy wykorzystać. Liczę, że zawodnicy uczynią wszystko by tak się stało. W niedzielę, przeciwko GKS grać będą najlepsi, ci którzy aktualnie prezentują najwyższe umiejętności" — takiej wypowiedzi udzielił nam trener I-ligowej Pogoni p. Lech Jezierski tuż po losowaniu par półfinałowych piłkarskiego Pucharu Polski.

NIE trzeba więc nikomu przypominać, że piłkarze Pogoni stają przed trzecią szansą znalezienia się w finale PP. Dwukrotnie już walczyli o to zaszczytne trofeum. Niestety dwukrotnie musieli opuszczać boisko jako pokonani. Najpierw przegrali we Wrocławiu z Lechem 0:1, następnie w Kaliszu z Legią (po dogrywce) także 0:1. Żeby znaleźć się w finale PP, w pierwszym rzędzie trzeba uporać się z wymagającym przeciwnikiem, nie dawnym ligowym partnerem — GKS Katowice. Portowcy, którzy po raz ostatni w tym roku zaprezentują się szczecińskiej publiczności, chcą za wszelką cenę zrewanżować się za porażkę w Katowicach. Stąd też do niedzielnego pojedynku — początek, godz. 12 — przygotowują się pieczołowicie. Podobnie klubowi działacze. Trwa przedsprzedaż biletów. Nabyły je m.in. niektóre zakłady pracy, jako rodzaj nagrody dla swoich pracowników. Również jutro będzie można je zakupić. Pomysł ciekawy i warty powielenia.

W DRUGIEJ parze dojdzie do pojedynku Górnik Z. — ŁKS. **(bt)**

Budujemy halę dla Szczecina

Uwaga: mini-konkurs

KOMITET budowy hali widowiskowo-sportowej oraz redakcja „Kuriera Szczecińskiego" ogłaszają mini-konkurs na symbol — znak graficzny przyszłego obiektu. Projekty powinny być opracowane na papierze białym (brystol) w technice czarno-białej (tuszem czarnym) na formacie A-4 w skali 1:1. Dopuszcza się składanie jednej lub więcej prac przez tego samego autora. W projekcie pożądane jest uwzględnienie elementu (symbolu) regionu.

Prace należy składać w zaklejonej kopercie z podaniem godła, a w osobnej kopercie podać imię i nazwisko oraz adres zamieszkania.

W KONKURSIE mogą wziąć udział wszyscy mieszkańcy miasta i województwa, którzy są zainteresowani budową hali. O złożeniu pracy w terminie decyduje data stempla pocztowego.

Składanie prac przewiduje się w terminie do 20 grudnia br. pod adresem: Wydział Kultury Fizycznej Sportu i Turystyki, Szczecin ul. Tkacka 55, nr kodu 70-556.

Dla zwycięzców przeznaczone są następujące nagrody:

I — 10 tys. złotych
II — 7 tys. złotych
III — 5 tys. złotych
oraz trzy wyróżnienia po 2 tys. zł.

ORGANIZATORZY konkursu zakładają, że rozstrzygnięcie i opublikowanie jego zwycięzców nastąpi 1 stycznia 1986 r. Symbol — znak graficzny hali widowiskowo-sportowej w Szczecinie będzie wykorzystany do celów propagandowych, a także w nadrukach pism, kopert oraz „cegiełkach" na fundusz budowy obiektu.

Czy odbędzie się mecz Czarni — Włókniarz Pabianice?

Są trenerzy — nie ma zawodniczek

NA POCZĄTKU tego tygodnia trenerowi koszykarek Czarnych, Zbigniewowi Łacie wręczone zostało wypowiedzenie pracy ze skutkiem natychmiastowym. Na jego miejsce został zaangażowany nowy trener (nie związany dotychczas ze spółdzielczym klubem). Reakcja zawodniczek była zgoła nieoczekiwana. Oświadczyły one, że nie zgodzą się na zmianę trenera, a choć do osoby nowego szkoleniowca nie mają żadnych zastrzeżeń, trenować pod jego kierunkiem nie chcą.

SŁOWA swoje wprowadziły w czyn. Od trzech dni żadna z koszykarek Czarnych nie stawiła się na trening pod wodzą nowego szkoleniowca, który widząc taką sytuację i atmosferę zrezygnował z podjęcia pracy w SKS Czarni. Natomiast nie zrezygnował z trenowania drużyny Z. Łata, który prowadzi zajęcia późnymi wieczorami w salach szkolnych. Stwierdził, że skoro zespół go o to prosił — to nie wypadało mu odmówić.

Sytuacja jaka powstała jest dziwna i paradoksalna, bowiem w sobotę o godz. 19 Czarne mają grać mecz o mistrzostwo I ligi z Włókniarzem Pabianice. Czy spotkanie się odbędzie — tego nikt nie wie. Czarni zabiegali o przeniesienie tego meczu na inny termin, ale PZKosz. nie wyraził zgody.

WCZORAJ odbyło się spotkanie działaczy Czarnych trenera Łaty i przedstawicieli kierownictwa WFS. W czasie tego spotkania trener Łata zobowiązał się przekazać o godz. 16.45 drużynę swojemu asystentowi, Józefowi Pawłowiczowi. O tej godzinie w hali WDS stawili się tylko obaj trenerzy, a zawodniczek nie było...

Od dłuższego czasu trwa w sobotnim klubie spór na linii trener—zarząd, do którego to sporu włączyły się zawodniczki. Szkoda tylko, że w sporze tym cierpi szczecińska żeńska koszykówka, której akcje w Polsce spadły, o czym przekonuje nas ligowa tabela.

Bez względu na dalszy rozwój sytuacji zespół powinien przystąpić do jutrzejszego meczu.

Zdziwienie budzi fakt, że choć konflikt w Czarnych narastał od dawna, dopuszczono do tego że jego apogeum nastąpiło w trakcie ligowych rozgrywek. Skutek tego jest taki, że obecna postawa wszystkich zainteresowanych stron zagraża zniweczeniem dotychczasowego ligowego dorobku.

Sprawę tę trzeba jak najszybciej zakończyć... **(MK)**

Eliminacje MŚ koszykarzy

Kompromitacja polskich zawodników

W KATOWICACH odbyło się eliminacyjne spotkanie grupy „C" mistrzostw świata koszykarzy, w którym reprezentacja Polski przegrała z Francją 87:107 (41:56). Najwięcej punktów dla naszej drużyny zdobyli: Fikiel — 17, Zelig — 15 i Mulak — 14. Mecz wczorajszy obnażał słabość polskiego zespołu, który zagrał kompromitująco zwłaszcza w obronie i w walce na tablicach. Niecelnie rzucali nasi wysocy gracze: Fikiel i Jechorek, który grał szczególnie żenująco słabo, w czym dorównywało mu wielu innych naszych zawodników. Z uwagi na wygraną koszykarzy Grecji w meczu z Bułgarią 111:81 (52:35) tabela naszej grupy jest następująca — 1. Grecja — 9 pkt., 2. Francja 7 pkt., 3. Polska 7 pkt. i 4. Bułgaria 7 pkt.

Do rozegrania pozostały jeszcze dwa mecze: Francja — Bułgaria i Polska — Grecja, ale już wczoraj awans do MŚ w Hiszpanii uzyskali koszykarze Grecji. **(MK)**

M. Leśniak i M. Ostrowski w 35-osobowej kadrze

TRENER Antoni Piechniczek powołał szeroką 35-osobową kadrę piłkarzy, która przygotowywać się będzie do MŚ w Meksyku. W jej składzie znalazło się dwóch zawodników Pogoni: Marek Leśniak i Marek Ostrowski. Oprócz M. Leśniaka nowymi twarzami w reprezentacji są m. in.: Andrzej Zgutczyński, Waldemar Waleszczyk (Ruch), Ryszard Robakiewicz (ŁKS), Mirosław Okoński (Lech) i odbywający służbę wojskową Jerzy Wijas. **(MK)**

Imprezy sportowe

PIĄTEK
godz. 16 — **hala przy ul. Twardowskiego** — PP w piłce ręcznej mężczyzn Pogoń — Grunwald
godz. 17.30 — **hala przy ul. Twardowskiego** — PP w piłce ręcznej kobiet: Start — Ruch, a o godz. 19 — Pogoń — Otmet.
SOBOTA
godz. 15.30 — **hala przy ul. Twardowskiego** — PP w piłce ręcznej mężczyzn Stal — Grunwald
godz. 16.30 — **hala WDS** — mecz koszykówki mężczyzn o mistrzostwo II ligi Pogoń — Gryf Słupsk.
godz. 17 — **hala przy ul. Twardowskiego** — PP w piłce ręcznej kobiet: Otmet — Start, a o godz. 18.30 — Pogoń — Ruch
godz. 19 — **WDS** — mecz koszykówki kobiet (I liga) Czarni — Włókniarz Pabianice (?)
NIEDZIELA
godz. 9.30 — **hala przy ul. Twardowskiego** — PP w piłce ręcznej mężczyzn: Pogoń — Stal
godz. 11 — **hala przy ul. Twardowskiego** — PP w piłce ręcznej kobiet: Ruch — Otmet, a o godz. 12.30 — Pogoń — Start
godz. 12 — **stadion przy ul. Twardowskiego** — mecz w ramach 1/2 piłkarskiego Pucharu Polski Pogoń — GKS Katowice.

PLEBISCYT '85

Kominiarz szczęście przynosi!

WCZORAJ otrzymaliśmy kolejną porcję, wypełnionych przez Czytelników, kuponów plebiscytowych na 10 najlepszych sportowców i 3 najlepszych trenerów Ziemi Szczecińskiej. Nadal zamieszczamy też typowania ludzi związanych ze sportem. Dziś na nasze łamy zaprosiliśmy autentycznych sympatyków sportu — kibiców, mistrza kominiarskiego i stereotypera ze Szczecińskich Zakładów Graficznych.

Oto ich typowania:

Adam **Orel** — mistrz kominiarski:

ZAWODNICY
1. R. Dawidowicz
2. A. Sikorski
3. M. Ostrowski
4. R. Kaczyński
5. K. Krzyżański
6. J. Szumiec
7. B. Jarecki
8. J. Olszewski
9. T. Gawroński
10. R. Majdański

TRENERZY
1. W. Mosbauer
2. J. Salwin
3. W. Antoniak

Stanisław **Woźnicki** — stereotyper ze Szczecińskich Zakładów Graficznych:

ZAWODNICY
1. R. Dawidowicz
2. A. Sikorski
3. R. Kaczyński
4. J. Szumiec
5. M. Ostrowski
6. J. Skarżyński
7. W. Kasprzak
8. S. Tobjasz
9. R. Borówko
10. V. Malczak

TRENERZY
1. W. Mosbauer
2. J. Salwin
3. W. Antoniak

Kupony należy nadsyłać w terminie do 5 grudnia br. pod adresem „Kurier Szczeciński" 70-550 Szczecin, ul. Hołdu Pruskiego 8 z dopiskiem na kopercie: Plebiscyt sportowy. **B.T.**

KUPON XXXII PLEBISCYT SPORTOWY „KURIERA SZCZECIŃSKIEGO"

ZAWODNICY
1. ..... (10 pkt)
2. ..... (9 pkt.)
3. ..... (8 pkt.)
4. ..... (7 pkt.)
5. ..... (6 pkt.)
6. ..... (5 pkt.)
7. ..... (4 pkt.)
8. ..... (3 pkt.)
9. ..... (2 pkt.)
10. ..... (1 pkt.)

TRENERZY
1. ..... (3 pkt.)
2. ..... (2 pkt.)
3. ..... (1 pkt.)

Imię i nazwisko wypełniającego .....

Adres .....

Co dalej ze szkołą sportową?

DZIESIĄTA lokata reprezentacji Szczecina na XII Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży jest wynikiem dobrej pracy naszych szkoleniowców, którzy zajmują się najmłodszymi przedstawicielami wielu dyscyplin sportowych.

Największe powody do zadowolenia mają pedagodzy z Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 5 w Szczecinie. W tym bowiem roku placówka ta, w ogólnej punktacji szkół (prowadzonej za efektowny udział w XII OSM), uplasowała się na piątej pozycji w Polsce.

— Proszę mi wierzyć — mówi dyrektor szkoły mgr W. Arlet — **ale nasi sportowcy sprawili nam wszystkim sporo radości. Naprawdę, była to miła niespodzianka. Jest to także największy sukces szkoły od czasów jej utworzenia, czyli od 1971 r.**

Na ten sukces zapracowały przede wszystkim złote medalistki spartakiady w piłce ręcznej. Gros zespołu stanowią bowiem uczennice tej szkoły (7 dziewcząt). Punkty zdobywali także przedstawiciele akrobatyki, siatkówki, la. oraz innych dyscyplin. Nieco mniejszych, ale znaczących osiągnięć szkoła ma wiele. Tu praktycznie mieści się cała kuźnia talentów w grach zespołowych i w la. Od wielu lat sportowcy ZSO nr 5 zdobywają cenne trofea w mistrzostwach Szczecina, województwa i dają mocno znać o sobie na krajowych arenach.

Równie udanie występują na parkietach i bieżniach NRD. Nic też dziwnego, że szkolne gabloty zapełnione są pięknymi pucharami, dyplomami i innymi cennymi zdobyczami. Jest ich coraz więcej.

Sukcesy są a warunków wciąż brak

Na pozór wydaje się, że wszystko jest w porządku. Jeżeli są sukcesy, szkoła nie powinna mieć żadnych problemów z funkcjonowaniem. Niestety realia są całkowicie odmienne od przypuszczeń. ZSO nr 5 nie posiada żadnych warunków do prawidłowego szkolenia młodzieży. Od razu trzeba powiedzieć, że placówka ta nie ma odpowiedniej hali sportowej i sal do ćwiczeń. Korzystają z hal: przy ul. Narutowicza (prawdopodobnie tylko do końca roku szkolnego), przy ul. Twardowskiego, z basenu SP nr 30 i z własnego „kurnika", który właściwie nadaje się do magazynowania sprzętu. Lekkoatleci zaś spotykają się na stadionie SZS oraz na alejkach wzdłuż ul. Narutowicza. Korzystają i płacą kolosalne sumy. A na ich nadmiar nie mogą narzekać.

Brak środków finansowych uszczupla działalność szkoły. Dyrekcja prosi kuratorium o 800 tys. zł, otrzymuje tylko 600 tys. zł (rocznie). A za tę kwotę można opłacić trzymiesięczny okres wykorzystywania hali przy ul. Narutowicza. A gdzie są pieniądze na wyżywienie sportowców, na zakup nowego sprzętu? Niestety listy ofiarodawców nie ma i nic na to nie wskazuje, aby kiedykolwiek się pojawiła. Kiedyś ze szkołą znakomicie współpracowała Wojewódzka Federacja Sportu. W roku 1977 podpisano obustronną umowę o współpracy. To już niestety należy do historii.

— Jesteśmy jedynie zadowoleni ze współpracy z MKS Pogoń, naszym patronackim zakładem. Ostatnio od wiedział nas nowy dyrektor klubu z. Swirski i przyrzekł daleko idącą pomoc — powiedział dyrektor szkoły.

Jest ona potrzebna nie tylko ze strony Pogoni. Baza bowiem się pogarsza a poprzeczka wymagań dla szkoły jest ustawiana coraz wyżej. W tym roku powołano Studium Nauczycielskie z zakresu kultury fizycznej. Na razie ten nowy kierunek liczy 24 słuchaczy. W przyszłym roku dojdzie kolejna klasa. W samym liceum uczy się 450 dziewcząt i chłopców w ośmiu klasach o profilu sportowym. Preferuje się piłkę ręczną dziewcząt i chłopców oraz la. Dojdzie do tego siatkówka. Ponad 10 nauczycieli wf. oraz kilku współpracowników m. in. z IKF US dba o prawidłowy rozwój młodych i utalentowanych, z mocnej selekcji „wyciągniętych" sportowców. Nie bacząc na uciążliwe warunki pracy, swoje zadania wykonują sumiennie.

Szkoła nie tylko szczyci się osiągnięciami w sporcie kwalifikowanym. Dużą robotę wykonuje w zakresie rekreacji i wypoczynku, organizując dla mieszkańców Szczecina wiele imprez. Bierze aktywny udział w mniejszych i większych imprezach okolicznościowych. Wszystko za sprawą zawsze mocno zaangażowanego grona pedagogicznego na czele z dyrekcją szkoły w osobach mgr. W. Arleta, mgr K. Drozd oraz mgr M. Wolniewicz.

Warto więc, aby czynniki odpowiedzialne za funkcjonowanie tej szkoły, podjęły stosowne decyzje poprawiające klimat do pracy.

Bogdan TYCHOWSKI

PIĄTEK, 29 LISTOPADA

DZIŚ: Błażeja, Saturnina
JUTRO: Maury, Andrzeja

POGODA

ZACHMURZENIE zmienne, przelotne opady śniegu. Temperatura ok. 0 st. Wiatr umiarkowany zachodni.

DZIŚ rano w Szczecinie ciśnienie wynosiło 1010 hPa (758 mm Hg). W ciągu dnia wystąpi powolny wzrost ciśnienia.

TEATRY

POLSKI — „Lekarz mimo woli" g. 17, 19; sobota i niedziela: g. 19; **WSPÓŁCZESNY** (sala kina „Promień") piątek: „Policja" g. 19; **MUZYCZNY** (3..-02) sobota: „Baron cygański" g. 19.30; niedziela: g. 16; **PLECIUGA** — sobota: „Jaś i Małgosia" g. 17; niedziela: g. 11 (od l. 3); **FILHARMONIA** — Koncert g. 19; sobota: g. 17.

KINA

DELFIN (463-78) piątek i sobota: „Przeznaczenie" g. 15.45, 18, 20.15, pol. l. 18; niedziela: g. 9, 11.15, 13.30, 15.45, 18, 20.15; **COLOSSEUM** (kawiarnia-video) „Zabawy Bolka i Lolka" g. 16 pol.; „Thais" g. 19 pol. l. 18 (piątek, sobota i niedziela); **COLOSSEUM** (453-18) „Och, Karol" g. 15, 17, 19, pol., l. 15 (piątek, sobota i niedziela); **KORAB** — niedziela: „Greystoke — legenda Tarzana, władcy małp" g. 13, ang., l. 12; **KOSMOS** (330-03) „Gremlinsy rozrabiają" g. 14.30, 17, 19.30, USA, l. 12; sobota: g. 12, 14.30, 17, 19.30; niedziela: g. 9.30, 12, 14.30, 17, 19.30; **BAŁTYK** (733-35) sobota: „Miłość i gołębie" g. 15 radz., l. 15; „Jestem przeciw" g. 17, pol., l. 15; „Gorzki romans" g. 19, radz., l. 15; niedziela: „Poszukiwacze zaginionej arki" g. 15, USA, l. 12; „Jestem przeciw" g. 17.15, 19.15, pol., l. 15; **POLONIA** (22-18-34) „Przygody Hucka Finna" g. 14.30 radz.; „Jeździec bez głowy" g. 16.30, radz.; „Okupacja w 26 obrazach" g. 18.30, jug., l. 18 (piątek i sobota) w sobotę o g. 13.30 „Mała Mi"; niedziela: „Ucieczka z Nowego Jorku" g. 16.30, 18.30, USA, l. 18; **PIONIER** (475-02) piątek i sobota: „Superpotwór" g. 12.15, 14 jap.; „Fanny i Aleksander" g. 15.40, 19 szw., l. 18; niedziela: g. 15.40, 19; **HETMAN** (Pomorzany) piątek: „Spotkanie na Kasjopei" g. 16.30, radz.; „Waterloo" g. 18.30 radz.; **ZAMEK** — „Cienie zapomnianych przodków" g. 19 radz. l. 15; sobota: g. 16, 18; niedziela: g. 17; **MARS** — piątek: „Przygody barona Muenchhausena" g. 16 fr.; „Star 80" g. 18, 20 USA, l. 18; niedziela: „Star 80" g. 17, 19; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) sobota: „Pechowiec" g. 11, 13, fr. l. 12; niedziela: g. 15.30, 17.30, 19.15; **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) sobota: „Gremlinsy rozrabiają" g. 15 USA l. 12; niedziela: g. 16, 18; **1 MAJ** (Żydowce) niedziela: „Błękitny grom" g. 16, 18 USA l. 15; **BAJKA** (Police) „Powrót Jedi" g. 16, 18.30, USA, l. 12 (piątek, sobota i niedziela); **BIAŁY ŻAGIEL** (Trzebież) niedziela: „Wejście smoka" g. 18 USA l. 18; **MEWA** (Żelechowo) sobota: „Różowa kotka" g. 15 pol.; „Czterej pancerni i pies" g. 16; „Żenia, Żenieczka i Katiusza" g. 17 radz.; niedziela: „Pasażer w kajdankach" g. 18 chiński, l. 15; „Czy leci z nami pilot?" g. 16 USA l. 12; **JUTRZENKA** (Chojna) „Pospieszny nr 34" radz., l. 12 (piątek, sobota i niedziela); **GRYF** (Gryfino) niedziela „Strefa graniczna" radz., l. 12; **ROBOTNIK** (Pyrzyce) piątek i niedziela: „Być albo nie być" USA l. 15; „Na tropach Bartka" pol.; **WISŁA** (Goleniów) niedziela: „Superman III" USA, l. 12; „Pieniądz" fr., l. 18; **WENUS** (Goleniów) „Baryton" pol l. 15 (piątek, sobota i niedziela); **INA** (Stargard) piątek: „Pętla Oriona" radz. l. 12; „Jestem przeciw" pol.; „Kobieta i jej czterech mężczyzn" radz., l. 15; niedziela: „Dżony i Arnika" węg.; „Hallo, taxi!" jug., l. 18; „Jestem przeciw" pol.; **DAR** (Stargard) piątek i sobota: „Imperium kontratakuje" USA, l. 12; niedziela: „Kobieta z prowincji" pol., l. 15; „Imperium kontratakuje"; **CUKROWNIK** (Stargard) niedziela: „Kwarantanna" radz.; „E. T." USA.

PORANKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY (niedziela)

KORAB — „Rudy kotek" g. 11, 12; **BAŁTYK** — „Lolek lunatyk" g. 14; **POLONIA** — „Żywa tęcza" g. 15; **PIONIER** — „Myszka na wycieczce" g. 9, 10, 11; „Superpotwór" g. 12.15, 14; **HETMAN** — „W krainie 1001 nocy" g. 12; „Waterloo" g. 13.15; **ZAMEK** — „Zestaw bajek" g. 11, 12, 14; **MARS** — „Była sobie raz królewna" g. 11; **SZMARAGDOWE** — „Wilk grasuje" g. 14; **PRZYJAŹŃ** — „Reksio przewodnik" g. 15; **1 MAJ** — „Reksio i nośna kura" g. 15; **BAJKA** — „Czerwony helikopter" g. 12; „Proszę słonia" g. 16; **ZATOKA** — „O kotku i myszce" g. 15; **MEWA** — „Różowa kotka" g. 15; „Czterej pancerni i pies" g. 16; „Żenia, Żenieczka i Katiusza" g. 17.

REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

MUZEUM — Staromłyńska 1 — Szczecińska plastyka pionierskich lat — g. 9—15.30; **STAROMŁYŃSKA 27** — Sztuka polska XX-lecia międzywojennego; Władztwo Książąt pomorskich; Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVIII w.; Stare srebra; Wybrane okazy broni — g. 9—15.30; **PLAC RZEPICHY** — Oddział Historii Miasta: Dzieje Szczecina — dokumenty 40-lecia; Początki szkolnictwa średniego w Szczecinie — pamięci pani dyr. Janiny Szczerskiej — g. 9—15.30; **ZAMEK BWA** — „Ziemie Zachodnie i Północne Polski 992—1945" — g. 10—18; Plastyka marynistyczna; Malarstwo i grafika Wiesława Śniadeckiego; **KLUB 13 MUZ** — pl. Żołnierza 2 — Rysunki Andrzeja Mleczki — g. 10—18; **KLUB „KIERUNKI"** — sobota: g. 18 — otwarcie wystawy malarstwa Marka Witkowskiego.

MUZEA — czynne w sobotę i niedzielę w g. 10—16.

TELEWIZJA

PROGRAM I

14.30 TV kurs rolniczy. 15.10 „Poligon". 15.35 W szkole i w domu. 15.55 NURT. 16.25 Wiadomości. 16.30 „Rodzina Durowów". 16.55 „Piątek z Pankracym". 17.20 Wiadomości. 17.30 „Nie tylko dla wędkarzy". 17.50 „Piłkarska kadra czeka". 18.05 „Bez próby". 18.50 Wystąpienie ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego SFR Jugosławii. 19 Dobranoc. 19.10 Studium — przyczyna AIDS. 19.30 Dziennik. 20 Monitor rządowy. 20.30 Film CSRS — „Powstańcza opowieść". 21.45 Komentarze. 22.15 Sprawa dla reportera. 23 Sport. 23.50 Wiadomości.

PROGRAM II

17.30 Sportowcy 40-lecia — Zygmunt Smalcerz. 17.50 Program Ryszarda Wójcika. 18.10 Przeboje Dwójki. 18.30 Kronika (lok.) 19.05 Ang. film animowany — „Fragglesi". 19.30 Dziennik. 20 Galerie świata — Ermitaż. 20.30 „Brawo". 21.25 Antyczny świat prof. Krawczuka — „Poczet cesarzy rzymskich". 21.45 Filmy Wernera Herzoga — „Fitzcarraldo". 0.15 „Stan krytyczny". 0.45 Wiadomości.

SOBOTA

PROGRAM I

7.25 i 7.55 TTR. 8.30 „Tydzień na działce". 9 „Sobótka". 10.30 Wiadomości. 10.40 Wszechnica budowlana. 11 „Bariery". 11.30 „Z Polski rodem". 12 TV lista przebojów. 12.30 „7 anten". 13.15 „Człowiek dla człowieka". 13.30 „Od Czechowa do Gorina". 14 „Konto „M". 14.30 Program wojskowy. 15 Wiadomości. 15.50 Teatr TV — „Mieszczanin szlachcicem" z B. Kobielą. 16.25 „Popołudnie z X Muzą". 18.05 Losowanie Dużego Lotka. 18.15 Sport. 19 Dobranoc. 19.10 „Z kamerą wśród zwierząt". 19.30 Dziennik. 20 Film wł. — „Trąd w pałacu sprawiedliwości". 21.40 „Czas". 22.35 Wiadomości. 22.40 Sport. 23.10 Program rozrywkowy — „Promocje 85". 23.50 Kino nocne — „Dupont Lajoie".

PROGRAM II

13.30, 14, 14.30 NURT. 15.05 Sport. 15.35 „Z moich szkicowników — Hrubieszów". 17 „Wideoteka". 17.30 Gość Dwójki — Jan Chaładaj. 17.40 Film dok. — „Tutenchamon — król Egiptu". 18.30 Imiona ulic — Rycerska (lok.). 19 Spektrum. 19.30 Dziennik (dla niesłyszących). 20 Sport. 21.45 Filharmonia Dwójki. 21.25 Tydzień w polityce. 21.35 „Tola Mankiewiczówna" — wspomnienia. 22.05 Film — „Róże z Dublina". 23 Wiadomości. 23.05 Sport.

NIEDZIELA

PROGRAM I

7.35 Wszechnica rodziny wiejskiej. 7.50 Mag. spraw wiejskich. 8.25 Mag. rolniczy. 9 Teleranek. 10.30 Wiadomości. 10.35 Ang. film dok. — „Afryka". 21.35 Film TV wł. — „Ułamek sekundy". 12.25 „Tam, gdzie rośnie wanilia". 13.10 TV koncert życzeń. 13.55 „Kraj za miastem". 14.20 i 17.50 „Wszystko albo nic" — teleturniej. 15 Wiadomości. 15.05 Teatr dla dzieci — „Trzy złote lewki". 16.05 „Studio 1". 18.20 „Antena". 19 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20 Film TVP — „Pan na Żuławach". 21 „Pegaz". 21.40 Sport. 22.10 Program publicystyczny. 22.40 „Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej". 23.20 Wiadomości.

PROGRAM II

10.25 Film TVP (dla niesłyszących) — „Pan na Żuławach". 11.25 Program wojskowy. 12 Kwadrans z hejnałem. 12.15 Wiadomości. 12.20 „Jutro poniedziałek". 12.50 Kino familijne — „Serce". 13.50, 15.10, 17.05, 21, 22.30 „Poznań — artystyczna biografia miasta". 14.20 Kino-Oko. 16.05 Film ang. — „Ostatnie miejsce na ziemi". 19 Wywiady I. Dziedzic. 19.30 Dziennik (dla niesłyszących). 20 Sport. 21.40 Film TV ang. — „Ja, Klaudiusz". 23.30 Wiadomości. 23.35 „Szpetni 40-letni".

UWAGA: TV zastrzega sobie prawo do zmian w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

PROGRAM I

15.25 Program z Rostocku. 16.25 „Ty i twoje zwierzęta". 16.50 Gimnastyka. 17 Wiadomości. 17.15 Widowisko dla dzieci. 17.45 Film TV — „Ogień w górach". 18.50 TV dziecięca. 19 Zwierzęta przed kamerą. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Film — „Ostatnie dni Pompei". 21.05 Filmy z waszego wyboru. 22.40 Kronika. 24. Wiadomości.

PROGRAM II

17.10 Jęz. rosyjski. 17.35 Gimnastyka. 17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 i 18.25 Jęz. angielski. 18.55 Wiadomości. 19 Gimnastyka sportowa. 20 Film jug. — „Pociąg do Kraljewa". 21.30 Kronika. 22 Mag. kulturalny. 22.45 Film wł. — „Metello".

SOBOTA

PROGRAM I

7.55 Jęz. rosyjski. 9.15 Gimnastyka. 9.25 Kronika. 10 Widowisko dla dzieci. 11.05 Trzy sztuki jednoaktowe. 11.55 Wiadomości. 12 Mag. kulturalny. 14 Jug. film dok. 14.25 Wiadomości. 14.35 Widowisko dla dzieci. 16.10 Rozmaitości. 17.05 „Niedźwiedź panda". 17.30 Wiadomości. 17.40 Sport. 18.50 TV dziecięca. 19 Komicy filmów niemych. 19.30 Kronika. 20 Studio przebojów. 21.30 Film fr. — „1000 miliardów dolarów". 23.35 Kronika. 23.50 Jesienny spacer muzyczny.

PROGRAM II

13.50 Film TV fińskiej — „Żelazne czasy". 15 Gimnastyka sportowa. 16.25 Film węg. 17.35 Gimnastyka. 17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 Film animowany. 18.55 Wiadomości. 19 Studio Halle. 19.30 „Cudowna parada". 20 Film USA — „Bracia Karamazow". 21.30 Kronika. 22 D. c. filmu. 22.50 Pantomima.

NIEDZIELA

PROGRAM I

9.15 Gimnastyka. 9.25 Kronika. 10 Widowisko dla dzieci. 11 Naukowcy — pedagogom. 12 Filmy krótkometrażowe. 12.50 Wiadomości, kronika. 13 „Jak już, to już". 14.30 Film TV radz. — „Miejski romans". 15 i 15.30 Widowiska dla dzieci. 16 „Parki i ogrody w NRD". 16.15 Muzyczne zagadki. 17 Wiadomości. 17.10 Sport. 18.50 TV dziecięca. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Komedia — „Moja córka — twoja córka". 21.20 Film dok. — „Złoto Sierra Pelada". 22.05 „Przedstawiamy". 22.50 Kronika. 23.05 Program muzyczny. 23.40 Wiadomości.

PROGRAM II

15.30 Film TV radz. — „Młoda Rosja". 16.40 Radz. film dok. 17 „Lalki i ludzie". 17.20 „Norilsk — miasto nocy polarnej". 17.30 Film dla dzieci. 17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 Film TV bułg. — „Labirynt milczenia". 18.55 Wiadomości. 19 Sport. 20 Film jap. — „Kobieta w górach". 21.15 Program TV węg. 21.30 Kronika. 22 Film TV fińskiej — „Żelazne czasy".

RADIO

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 16, 18, 19, 20, 22, 23.
14.55 Pięć minut o książce. 16.05 Muzyka i Aktualności. 17.30 Piosenki naszych twórców. 18.05 Merkuriusz rządowy. 18.20 W poszukiwaniu ulubionej melodii. 19.30 Radio dzieciom — „Zielona Północka". 20.15 Koncert życzeń. 20.35 Wiersze dla ciebie. 21.15 Muzyka baroku. 22.05 Na różnych instrumentach. 22.20 Repetycje z jazzu polskiego. 23.10 Panorama świata. 23.25 Dyskoteka przed sobotą.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 17, 21.05, 0.50.
14.30 Pieśni Powstania Listopadowego. 15 Pamiętniki i wspomnienia. 15.10 Znane czy nie znane? 15.30 Muzyka na syntezatory. 16 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy. 16.50 „Pętla". 17.05 Felieton. 17.15 Dziennik. 17.20 Rozśpiewana młodzież. 17.40 UTSK. 18 Koncert życzeń. 18.30 Klub Stereo. 19.30 Wieczór w filharmonii. 21.10 Wieczorne refleksje. 21.15 Muzyka D. Gordona. 21.30 Wieczór literacko-muzyczny. 21.35 Teatr PR — „Warszawianka". 22.25 Płyta z gwiazdką. 23.15 „Most Królowej Jadwigi". 23.35 Polacy na płytach świata. 0.15 Głosy, instrumenty, nastroje.

PROGRAM III

SERWIS: 15, 16, 17, 18.
15.05 Rock po polsku. 15.45 „Spór o świetlicę". 16 Zapraszamy do Trójki. 17.30 Polityka dla wszystkich. 19 „Moc i chwała". 19.30 Trochę swinga... 19.50 „Speranza". 20 „Rodzinne muzykowanie Skrzeków". 20.45 Klub Trójki — „Żyjąc według przykazań". 21 Trzy kwadranse jazzu — dyskografie. 21.45 Klub Trójki — cz. II. 22.15 Nie tylko „Samba sikoreczka". 22.45 Przeczytajcie raz jeszcze. 23.50 „Sprawa osobista".

PROGRAM IV

WIADOMOŚCI: 17, 19.30, 23.50.
14.25 Rozgłośnia Harcerska. 15.30 „Między nami". 16 „Brent". 16.10 Instrumentarium muzyki rozrywkowej. 16.30 Widnokrąg. 17.05 Muzyka oratoryjna. 18 Magazyn „Moje hobby". 18.20 Muzyczne hobby — musical. 18.40 Studio ekspertów. 19.40 Jęz. angielski. 19.55 O twórczości dla dzieci — „Jerzy Cieślikowski i jego dzieło". 20.20 Wieczór muzyki i myśli. 22 Na skrzydłach pieśni. 22.50 Lektury Czwórki — „Niezwykłe postacie z czasów Powstania Listopadowego". 23 Muzykoterapia. 23.30 Człowiek i nauka. 23.55 Kalendarz radiowy.

SOBOTA

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 6.30, 7, 8, 9, 10, 12.05, 14, 16, 19, 20, 22, 23.
8.05 Obserwacje Krystyny Zielińskiej. 8.15 Muzyka poranna. 8.30 Przegląd prasy. 8.45 Żołnierski zwiad. 9 Cztery pory roku. 10.30 „Czerwone i czarne". 11 Koncert przed hejnałem. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.20 Koncert reklamowy. 14.05 Magazyn muzyczny „Rytm". 14.05 Piosenka tygodnia. 14.55 5 minut o filmie. 15 Bank przebojów. 16.05 Muzyka i Aktualności. 17.30 Koncert życzeń. 18 „Matysiakowie". 18.30 Granie jak z nut. 19.30 Radio dzieciom — „Supełek". 21.05 Tygodnik kulturalny. 21.25 Muzyka popularna. 22.05 Na różnych instrumentach. 22.20 Na rockową nutę. 23.10 Panorama świata. 23.25 Zaproszenie do tańca.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 6, 8, 17, 21, 0.50.
6.05 Muzyczne dzień dobry. 6.30 Studio Bałtyk. 8.10 Poranna serenada. 8.40 Stereofoniczne archiwum polskiej piosenki. 9 „Most Królowej Jadwigi". 9.20 Muzyka, którą lubi Irena Santor. 9.50 „Pętla". 10 Godzina melomana. 11 Zawsze po jedenastej. 11.10 Recital Urszuli Sipińskiej. 11.30 Tydzień w stereo. 12 Sztafeta orkiestr. 12.25 Spotkanie z Walerianem Pawłowskim. 13.05 Razem młodzi przyjaciele. 13.20 Portrety twórców ludowych. 13.30 Album operowy. 14 Co jest grane? — pytania, odpowiedzi, nagrody. 16 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy. 16.50 „Pętla". 17.05 Felieton. 17.15 Dziennik. 17.20 Piosenki 40-lecia. 17.40 Tydzień na zach. Wybrzeżu. 18 Róża Wiatrów. 18.30 Rozszyfruj to sam. 19.20 Miniatura literacka. 19.30 Wieczór w filharmonii. 21.05 Wieczorne refleksje. 21.10 Jazzowe interpretacje. 21.30 Wieczór literacko-muzyczny. 21.40 Zasłużona kara. 22.10 Studio Stereo zaprasza. 23 „Most Królowej Jadwigi". 23.20 Studio Stereo zaprasza. 0.45 Miniatura literacka.

PROGRAM III

SERWIS: 7, 8, 9, 12, 15, 16, 17, 18.
7.30 Polityka dla wszystkich. 8.30 „Dramat na polowaniu". 9.05 Piosenki na weekend. 9.15 Wizyty i podróże. 9.30 Przeboje z filharmonii. 10 „Moc i chwała". 10.30 Złote lata swinga... 11 Nie czytaliście to posłuchajcie. 11.15 Dziś na liście przebojów. 11.30 W życiorysach nie znajdziecie. 11.40 Dziś na liście przebojów. 11.50 „Speranza". 12.05 W tonacji Trójki. 13 „Dramat na polowaniu". 13.10 Powtórka z rozrywki. 14 Utwory kameralne i pieśni Mozarta. 15.05 „Wszystkie drogi prowadzą do Nashville". 15.45 „Spod Kiejdan na Mazury". 16 Zapraszamy do Trójki. 19 Pamiętnik potoczny — Listopad 1885. 19.30 Trochę swinga... 19.50 „Speranza". 20 Lista przebojów. 22.48 Muzyka. 23 Zapraszamy do Trójki.

PROGRAM IV

WIADOMOŚCI: 7, 12.05, 17, 19.30, 23.50.
7.15 Dookoła świata. 7.30 Słuchamy nagrań Eugeniusza Banachowicza. 7.40 Jęz. angielski. 7.55 Muzyczny suplement. 8.10 Człowiek w swoim „M". 8.30 Poranna pozytywka. 8.50 Aktualności. 9 Z katalogu niezapomnianych przebojów. 9.30 Zgadnij, sprawdź, odpowiedz. 10 Ze starego gramofonu. 10.30 Vademecum słów i znaczeń — „Styl". 11 Rozgłośnia Harcerska. 12.10 Polskie zespoły instrumentalne. 12.20 Biuro listów. 12.30 Między fantazją a nauką. 13 Koncerty zatrzymane w czasie. 13.55 Lektury i refleksje. 14 O kulturze słowa. 14.20 Śpiewa Ewa Bem. 14.30 Popołudnie młodych słuchaczy. 15 Teatr dla Młodzieży. 15.45 Muzyka nastolatków. 16.05 Z mikrofonem po kraju. 17.05 Pejzaż polski. 17.20 Zapomniane kultury. 18 Warszawski tydzień muzyczny. 19 Portrety słowem malowane. 19.40 Jęz. francuski. 19.55 Swingowe granie. 20.20 Wieczór ze słuchowiskiem. 21.30 Piosenki przeboje. 21.50 Fotel w czwartym rzędzie. 22 Spotkanie z reportażem. 22.25 Epizody z mojego życia. 22.50 Lektury Czwórki. 23 Kulisy scen i scenek. 23.30 Rozmowy intymne.

NIEDZIELA

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 7, 19, 20, 23.
7.25 Moskwa z melodią i piosenką. 8 Mag. wojskowy. 9.10 Przeboje zawsze młode. 10 Poznajmy się. 11 Koncert przed hejnałem. 12.05 W samo południe. 12.45 Muzyczne nowości tygodnia. 13 Przegląd tygodników. 13.15 Z kolekcji gwiazd estrady. 13.45 Informacje, rady, propozycje. 14 Klasycy operetki. 14.30 „W Jezioranach". 15 Koncert życzeń. 16 „Wesoły autobus". 17 Dialogi historyczne. 17.15 Świat muzyki. 18 Magazyn międzynarodowy. 18.20 Magazyn muzyczny. 19.10 Koncert na jeden głos. 19.30 Radio dzieciom. 20.05 Śladem naszych interwencji. 21.15 Słynni wirtuozi. 22 Teatr PR „Sobowtór". 23.20 Jazz dla wszystkich.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 7, 13, 17, 21, 0.55.
7.05 Katalog wydawniczy. 7.10 Muzyka młodych. 8 Koncert życzeń. 8.25 Nie tylko gospodyni. 8.45 Audycja wojskowa. 9.05 Poranek z muzami. 11 Koncert Orkiestry PRiTV w Warszawie. 12 Poczta Dwójki. 12.10 Zanim trafią na listy przebojów. 13.05 „60 lat sztuki radiowej". 14 Piosenki z dobrą dykcją. 14.15 Powtórki płytowe. 15 Koncert chopinowski. 15.30 Katalog wydawniczy. 15.35 Piosenki na życzenie. 17.05 Biblioteka muzyczna. 18 „Pod zamkniętymi drzwiami czasu". 18.20 Ryszard Wagner — „Tanhäuser". 22.23 Wieczór płytowy.

PROGRAM III

SERWIS: 7, 13, 19.
7.05 Melodie przebudzanki. 8.10 Komu piosenkę. 8.45 Kąty widzenia. 9 Muzyczny poranek filmowy. 9.30 Z mojej płytoteki. 10 „Tylko 50 minut". 10.50 Bliskie spotkania. 11 Pod dachami Paryża. 11.30 „Sceny z życia St. Witkiewicza" — słuch. 12 Recital Józefa Szigeti. 12.50 Bliskie spotkania. 13.05 Niech gra muzyka. 14 Prywatnie u Michała Bajora. 14.15 Nowa płyta Neila Younga. 15 Życie na gorąco. 15.30 Odkurzone przeboje. 15.50 Bliskie spotkania. 16 Dzieła, interpretacje, nagrania. 17 Powiększenia. 17.30 Stare i nowe nagrania. 18 „Happening" — słuch. 19.05 Baw się razem z nami. 21 „Ziemia jałowa" — aud. poetycka. 21.20 Anno Domini B-A-C-H. 22 Rozmyślania przed północą. 22.10 Koncertowy aneks „Muzycznych portretów". 22.50 Rozmyślania przed północą. 23 Zapraszamy do Trójki. 23.50 „Sprawa osobista".

PROGRAM IV

WIADOMOŚCI: 7, 12.05, 17, 19.30, 23.50.
7.10 W świątecznym nastroju. 8 Klejnoty muzyki i słowa. 8.20 Anegdoty i fakty. 8.50 Canzony Girolamo Frescobaldiego. 9 Transmisja mszy rzymskokatolickiej. 10 Recital organowy. 10.30 Teatr dla dzieci. 11 Rozgłośnia Harcerska. 12.10 Zagadki muzyczne. 12.30 Wyprawy Czwórki. 13.30 Polska ballada ludowa. 13.45 Krajobrazy historyczne. 14.15 Monografie — Ewa Żylińska. 14.45 Popołudnie młodych słuchaczy. 16 Socjologia i życie potoczne. 16.05 Jesień z bluesem. 16.45 Dorośli o harcerstwie. 17.05 Quiz popularnonaukowy. 17.50 Hymny Henry Purcella. 18 Nabożeństwo Kościoła ewangelickiego. 18.40 Motety renesansowe. 19 Alfa i omega. 19.35 Echa festiwali i konkursów muzycznych. 20.20 Wieczór muzyki i myśli. 22 Refleksje i rezonanse muzyczne. 22.50 Lektury Czwórki. 23 Gra Eric Gale. 23.10 Publicystyka kulturalna. 23.55 Kalendarz radiowy.

4 sekcje straży gasiły ogień w piwnicach

Nieuwaga przyczyną pożaru

CHWILE strachu przeżyli wczoraj po południu mieszkańcy wieżowca u zbiegu ulic Warcisława i Łuczniczej, gdy z piwnic budynku zaczął wydobywać się gęsty dym. Jak się okazało paliły się dwie piwnice lokatorskie. Pożar powstał w wyniku zaprószenia ognia przez nieznanych sprawców. Interweniowały 4 sekcje straży, a straty wyniosły 10 tys. zł.

(wg)

informator

HANDEL I USŁUGI

W SOBOTĘ czynne będą sklepy ogólnospożywcze, piekarnicze, nabiałowe — cała sieć w godz. od 6 do 17. Delikatesy czynne do godz. 17. Sklepy spożywcze „Pewex" oraz PSS przy al. Jedności Narodowej 47 — czynne od 10 do 17. Sklepy mięsno-wędliniarskie, garmażeryjne, drobiarskie oraz rybne czynne od 8 do 17. Sklepy warzywno-owocowe oraz spożywczo-rolne czynne od 8 do 17. Sklepy cukiernicze czynne od 10 do 18. Sklepy monopolowe czynne od 13 do 19.

Sklepy przemysłowe czynne od 11 do 18. Dom Towarowy „Posejdon" czynny od 8.30 do 20. Kwiaciarnie czynne od 10 do 18.

Kioski „Ruchu" — czynna cała sieć.

W niedzielę czynne będą Delikatesy przy ul. Bol. Krzywoustego 8 i A. Krzywoń 21 w godz. od 9 do 13. Delikatesy przy al. Wojska Polskiego 52 czynne od 13 do 17.

Kioski „Ruchu" — czynna połowa stanu sieci w godz. od 8 do 14 oraz dyżurne do godz. 18 przy al. Wyzwolenia 29, al. Wyzwolenia róg Piotra Skargi, Karola Miarki róg Ku Słońcu, Mickiewicza róg Brzozowskiego, Budziszyńskiej, al. Niepodległości przy „Juniorze", na placu Hołdu Pruskiego, Emilii Gierczak, al. Wojska Polskiego róg Jagiellońskiej (od 13 do 18) oraz na Dworcu Głównym PKP czynny będzie od 6 do 22.

POCZTA

CAŁĄ dobę czynny będzie telegraf i telefon przy al. Niepodległości 41/42 oraz na Dworcu Głównym PKP. Urząd pocztowy nadawczy przy ul. Bogurodzicy 1 czynny będzie od 8 do 20. Wszystkie pozostałe urzędy z wyjątkiem okresowo nieczynnych, czynne będą w godz. od 8 do 13.

KOMUNIKACJA

ŚRODKI komunikacji miejskiej WPKM kursować będą w sobotę według powszedniego rozkładu jazdy.

W Klubie „13 Muz" — akcja „bomba"

UNICEF dla sierot polskich

FOYER na I piętrze Klubu „13 Muz", a właściwie zlokalizowane tam stoisko wygląda jak filia Międzynarodowych Linii Lotniczych „LOT".

OBECNIE bowiem trwa tam sprzedaż przywiezionych specjalnie do Szczecina z Genewy przez Polski Komitet Współpracy z UNICEF różnych atrakcyjnych drobiazgów. Są tam piękne karty świąteczne z życzeniami, książeczki dla dzieci pod choinkę, ozdoby choinkowe, firmowa papeteria UNICEF.

W tym samym stoisku czekają na nabywców reklamówki LOT-u naklejki na samochody itp. Co pięćsetny klient otrzymuje gratis piękną torbę LOT-u oraz breloczek linii Warszawa — Nowy Jork. Do oglądania są plakaty ONZ, UNICEF, UNESCO, FAO i innych agend, wspierających tę akcję. A akcja to poważna, bowiem uzyskane z niej wpływy zostaną w całości przekazane na specjalny FUNDUSZ NARODÓW ZJEDNOCZONYCH NA RZECZ DZIECI POLSKICH z przeznaczeniem na książeczki mieszkaniowe dla sierot oraz na dary rzeczowe dla domów dziecka.

Prócz indywidualnych nabywców spodziewani są też przedstawiciele zakładów pracy dla dokonania zbiorowych zakupów. Trzeba się spieszyć, gdyż to atrakcyjne stoisko czynne będzie tylko do niedzieli włącznie w godz. od 10 do 19. (Up.)

W CKM „Słowianin"

Nowe filmy węgierskie

OD PONIEDZIAŁKU 2 grudnia do 5 grudnia br. w CKM „Słowianin" odbywać się będzie projekcja nowych filmów węgierskich nie oglądanych jeszcze na naszych ekranach. I tak w poniedziałek o godz. 18.00 zaprezentowany zostanie film pt. „To cholerne życie". We wtorek (godz. 18.00) miłośnicy kina będą mogli obejrzeć obraz pt. „Czas się zatrzymuje", a w środę (godz. 18.00) film Istvana Szabo „Pułkownik Redl" nagrodzony na tegorocznym MFF w Cannes, przedstawiający jedną z najgłośniejszych afer szpiegowskich z okresu monarchii austro-węgierskiej. Także w środę o godz. 20.15 wyświetlony zostanie film pt. „Przyjdźcie na moje imieniny", w czwartek (godz. 18.00) — „Gra chmur".

Zapraszamy. Wszystkie projekcje są bezpłatne. (eb)

Rozwiązanie smutne, ale konieczne

Bezdomne zwierzę nie może zakłócać życia miasta!

AZOREK, CZARUŚ, PEREŁKA, kochana psinka — tak jest na początku, kiedy pies pojawi się w domu. Później po kilku miesiącach, a bywa, że i po kilku tygodniach, gdy opadną emocje i obcowanie z psem staje się codzienną uciążliwością, kochana psinka zamienia się w paskudnego kundla.

I TU zaczyna się psi dramat. Niepotrzebne już i zbędne w domu zwierzę jest, choćby w trakcie przedświątecznych porządków, po prostu wyrzucane na ulicę. Powiększa się więc stale, to w zastraszającym tempie, liczba bezpańskich, wałęsających się psów stanowiąc zagrożenie sanitarno-epidemiologiczne dla miasta, dla samych zaś mieszkańców niebezpieczeństwo pogryzienia. A czym to grozi najlepiej wiedzą matki pogryzionych i poranionych dzieci, którym niestety trzeba było zaaplikować bolesne zastrzyki surowicy.

NIE jest to zresztą tylko kwestia samych bezpańskich psów. Problem stanowią nawet te zwierzęta, które mają właścicieli. Niestety, właściciele niezdyscyplinowani i bez wyobraźni. Bo jakże inaczej nazwać tych, którzy wypuszczają swoje psy na „spacer" bez opieki? Oczywiście jest to wygodne, bo wtedy gdy piesek hasa po parkach czy ulicach można w ciepłych bamboszach zasiąść spokojnie przed telewizorem. Za tę wygodę jednak już niebawem trzeba będzie płacić. I to wcale niemałe pieniądze.

Od 1 stycznia przyszłego roku bowiem wchodzi w życie uchwała Miejskiej Rady Narodowej obligująca Urząd Miejski do powołania w Szczecinie specjalnej ekipy do wyłapywania psów. Tych bezpańskich oczywiście, ale za takie będą uważane również i te wypuszczane samopas, bo niebezpieczeństwo, jakie niosą, jest przecież takie samo. Tak więc za wypuszczonego rankiem psa, a złapanego i dowiezionego do schroniska dla zwierząt, trzeba będzie zapłacić prawie 2 600 zł (w tym tysiąc zł kary). A jest to stawka tylko za jednodobowy pobyt psa w schronisku. Za każdy następny dzień trzeba będzie jeszcze dopłacić po 180 zł.

SKĄD te restrykcje i aż tak kategoryczne działania podjęte przez władze miasta? Odpowiedź na to pytanie jest prosta — prowadzone do [illegible] apele o sprawowanie opieki nad zwierzętami przez ich właścicieli nie przyniosły żadnych rezultatów. Z drugiej zaś strony stale rosta i rośnie liczba zarówno psów jak i kotów z dzikich miotów. Do pewnego czasu więc wszyscy jakoś godziliśmy się z taką sytuacją.

DOPIERO jednak kiedy zaczęło dochodzić do sytuacji skrajnych (coraz więcej przypadków pogryzionych dzieci i dorosłych, grasujące na klatkach schodowych psy, wypadki samochodowe powodowane przez zwierzęta, itd.) zaczęto bić na alarm. Było już jednak nieco za późno na jakieś łagodne rozwiązanie problemu. Pozostał więc tylko jeden sposób, kategoryczny co prawda, ale skuteczny — zespół do wyłapywania bezpańskich zwierząt, który stał się faktem!

I NA zakończenie jeszcze jedno. Wiemy, że podjęta z konieczności decyzja o utworzeniu przez Przedsiębiorstwo Zieleni Miejskiej takiego właśnie zespołu będzie różnie przyjęta i dyskutowana przez mieszkańców miasta. Jedno wszyscy jednak musimy wziąć pod uwagę, decyzja ta ma na względzie dobro zarówno społeczeństwa, jak i zwierząt. Wyeliminuje stare i niejednokrotnie chore zwierzęta oraz zlikwiduje dzikie miioty, potencjalnych zaś nabywców zwierząt zmusi do przemyśleń — **czy Agatce naprawdę potrzebny jest piesek?** (Jacz)

Skandal z telefonami w Policach

Do odbioru centrali jeszcze daleko!

JUŻ KILKAKROTNIE na naszych łamach krytycznie pisaliśmy o przeciągającej się budowie centrali telefonicznej w Policach. Wydawało się jednak, że z końcem tego roku ta ośmioletnia inwestycja zostanie zakończona. Tak się jednak nie stanie.

NA NASZE interwencje zareagował naczelnik miasta i gminy Police **Kazimierz Wirkijowski,** który zwołał w tej sprawie naradę z udziałem przedstawicieli Wojewódzkiego Urzędu Telekomunikacji i Zakładów Chemicznych. Obecny na spotkaniu w urzędzie kierownik zakładu łączności **Andrzej Zieliński,** stwierdził, że nie jest upoważniony do wyjaśnień w imieniu służb inwestorskich, a sam też z niecierpliwością oczekuje na zakończenie odbioru centrali.

POINFORMOWAŁ on jedynie, że **według jego rozeznania realny termin odbioru centrali możliwy będzie dopiero pod koniec I kwartału przyszłego roku.**

Dyrektor naczelny WUT Jan Kratiuk stwierdził że taka sytuacja ujemnie wpłynie na wyniki ekonomiczne przedsiębiorstwa w bież. roku, gdyż zakładano przekazanie centrali i zaspokojenie potrzeb 2 tysięcy nowych abonentów. WUT od dawna przygotowany jest do jej odbioru i wydelegował już nawet swoich pracowników do przedłużających się czynności odbiorowych.

Cóż jednak z tego, jeśli na naradę nie przybyli zainteresowani w tej sprawie przedstawiciele służb inwestorskich ZCh „Police". Jeszcze nie tak dawno deklarowali oni optymistyczne terminy ukończenia inwestycji, a od pewnego czasu unikają udziału w spotkaniach z WUT i władzą administracyjną miasta i gminy. Przy takiej postawie inwestora narada oczywiście nic nie dała.

Cała sprawa zaś zakrawa na skandal. Osiem lat to już dostatecznie dużo by przekazać centralę do eksploatacji. Dziwi tylko bezczoska służb inwestorskich. Nie dość, że sprowadzono za dewizy sprzęt (w tym nowoczesny komputer) utracił już wszelkie gwarancje, to jeszcze do tego toleruje się opieszałość wykonawców.

Jak się praktycznie okazało problem ten nie jest do rozstrzygnięcia na szczeblu miasta i gminy, ale chyba i województwa. Zwracamy się w związku z tym w imieniu przede wszystkim mieszkańców Polic, oczekujących na nowe telefony o interwencję Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego.

MOŻE warto zaangażować w temat dwa resorty, mające coś do powiedzenia w tej sprawie — Ministerstwo Przemysłu Chemicznego i Lekkiego oraz Łączności? (wab)

Pałac Młodzieży zaprasza

• Rewia w Teatrze Muzycznym
• Konkurs Wiedzy o „Mundialach"

OBCHODZĄCY swe 35-lecie Pałac Młodzieży zaprasza swych sympatyków różnych pokoleń na kilka ciekawych imprez.

Dziś o godz. 18.30 w Teatrze Muzycznym powtórzony zostanie wielki koncert jubileuszowy „Pałacowa Rewia", w którym zaprezentują się zespoły artystyczne tej zasłużonej placówki upowszechniania kultury. Rewia ta zamyka niejako cykl imprez kulturalnych zorganizowanych pod hasłem „Polska — Afryce". Wstęp na koncert jest bezpłatny (w odpowiednie kasetty można się zaopatrzyć w Dziale im przez Pałacu w III pawilonie przy al. Wojska Polskiego). Ponadto na miejscu w Teatrze Muzycznym można będzie wziąć udział w zbiórce funduszy na pomoc głodującym dzieciom Afryki kupując „cegiełkę" akcji „P—A".

W sobotę (30 bm.) Pałac zaprasza dzieci i młodzież o godz. 12 na Konkurs Wiedzy o „Mundialach" (gabinet harcerski, pow. III) oraz o tej samej porze — do pałacowego kina na bajkę pt. „Ballada o Królu Piecuchu". (l)

Dni Muzyki H. Wieniawskiego

Barbara Górzyńska i Michał Grabarczyk

W Szczecinie trwają Dni Muzyki Henryka Wieniawskiego. Dziś o godz. 19 i jutro (30 bm.) o godz. 17 odbędą się w Filharmonii koncerty z udziałem Orkiestry Symfonicznej PFS, która dyryguje Zbigniew Chwedczuk oraz solistów — znanych skrzypków: **Barbary Górzyńskiej i Michała Grabarczyka.** W programie: Koncerty Fis-moll i d-moll H. Wieniawskiego oraz „Biała gołąbka" Karłowicza.

W niedzielę (1 grudnia) o godz. 18 w Sali Anny Jagiellonki Zamku Książąt Pomorskich odbędzie się recital skrzypcowy **Michała Grabarczyka.** Następnie przewidziano spotkanie z **Edmundem Grabkowskim** — organizatorem konkursów im. Wieniawskiego oraz autorem biografii kompozytora.

Wszystkie szczecińskie koncerty Dni Muzyki Wieniawskiego odbywają się w cyklu „Polska — Afryce". Na pomoc głodującym dzieciom Afryki przekazany zostanie dochód z imprez. (l)

Notatnik szczeciński

◆ 29 bm. o godz. 18 Klub MPIK zaprasza na spotkanie z cyklu „Kraje — ludzie — obyczaje" z wiceprezesem Towarzystwa Polsko-Japońskiego prof. Stanisławem Piwowarem nt. „Japonia — kraj ciągle odkrywany".

◆ Akademicki Klub Tańca Towarzyskiego organizuje kurs tańca III stopnia. Zajęcia w poniedziałki i piątki. Pierwsze spotkanie 29 bm. o godz. 18.30 w SP nr 8.

◆ Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Nepalskiej (al. Wyzwolenia 85) zaprasza 29 bm. o godz. 18 na prelekcję Romana Kleszkowskiego pt. „Architektura światyń i życie codzienne Hindusów".

◆ Klub Osiedlowy SSM (ul. Jodłowa 7) zaprasza dzieci 30 bm. o godz. 16 na imprezę andrzejkową. Karnety należy odbierać w klubie do godz. 20.

◆ 1 grudnia o godz. 12 w Sali Księcia Bogusława odbędzie się Taneczna Niedziela w Zamku. Wstęp wolny.

◆ W Klubie „Molinezja" przy ul. Odzieżowej 11, odbędzie się giełda ryb i roślin, 1 grudnia w godz. od 14 do 16.

◆ CKM „Słowianin" zaprasza młodzież na dyskotekę 1 grudnia w godz. od 18 do 22.

◆ DK SM „Wspólny Dom" (ul. Marcina 2) zaprasza 1 grudnia w godz. 11 — 14 na jarmark rozmaitości i giełdę starocl. Również w godz. 17—20 odbędzie się dyskoteka dla młodzieży szkół ponadpodstawowych.

Podejrzany o zagarnięcie 320 tys. zł

Nieuczciwy doręczyciel

17 LIPCA br. jak zazwyczaj Piotr Owczarczyk — doręczyciel zatrudniony w Okręgowym Urzędzie Przewozu Poczty Szczecin-2, przed rozpoczęciem obchodu udał się do kasy celem pobrania pieniędzy przeznaczonych na wypłaty przekazów pocztowych i rentowych. Była to kwota znaczna — 320 tys. zł. Zgodnie z przepisami Owczarczyk pokwitował jej odbiór w raporcie kasowym oraz karcie doręczeń.

TAK jak wymaga obowiązujący w tej mierze regulamin, doręczyciel powinien stawić się o godz. 17 na poczcie i przedstawić rozliczenie. Wyznaczona pora minęła. Piotr Owczarczyk nie przyszedł. O fakcie tym powiadomiono kierowniczkę wydziału w UPT oraz komendanta Straży Pocztowej. Stwierdzili oni, że doręczyciel pozostawił w swojej szafce pracowniczej mundur, torbę służbową oraz pobrane przekazy i korespondencję. Brak było „tylko" pieniędzy.

O SPRAWIE powiadomiono organa ścigania. Wszczęte przez MO czynności śledcze doprowadziły 2 września do zatrzymania podejrzanego. Prokurator wydał nakaz tymczasowego aresztowania. W trakcie przesłuchania Owczarczyk przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Stwierdził iż zagarnięte pieniądze stracił na alkohol, taksówki i noclegi, wojażując po kraju.

Doręczyciel nigdy w przeszłości nie był karany sądownie. Na poczcie zatrudniony był od grudnia 1982 r. W miejscu pracy i zamieszkania cieszył się dobrą opinią. Trudno powiedzieć co spowodowało, że wszedł w kolizję z prawem. Obecnie w areszcie oczekuje na rozprawę sądową.

Prokurator wyraził zgodę na opublikowanie nazwiska i imienia podejrzanego. (bez)

POGOTOWIA: Ratunkowe — 999; MO — 997; Straż Pożarna — 998; Drogowe — 981; Spółdzielcze — 982; Elektrowni — 991; Gazowe — 992; Wod.-kan. — 994; Lokatorskie — 986; INFORMACJE: PKS — odjazdy i przyjazdy autobusów — 469-80; odjazdy autobusów pospiesznych — 936; KOLEJOWA — 935; pociągi odjeżdżające — 933; pociągi przyjeżdżające — 934; Usługowa — 428-14 w g. 7.30—15.30 (piątek); Służba zdrowia — 446-46 i 425-25 w g. 7.30—17 (w sobotę w g. 8—13); O RUCHU STATKÓW W PORCIE I NA MORZACH: RODZINA (PLO, PŻB, PŻM „Gryf", „Odra") 34—716 od g. 8 do 20; TRANSOCEAN — 353-68 — w g. 8—20; SZPITALE: Chir. Dziecięca — Wojciecha 7; Dorosłych — III Pomorzany; sobota: Unii Lubelskiej; niedziela: II Pomorzany; Wewn. + Położnictwo + Ginekologia — rejonowe. PRZYCHODNIE: Dziecięca — Wojciecha 7 — g. 20—7; Dorosłych — al. Jedn. Narodowej 12 — g. 19—7; Stomatologiczna — al. Jedn. Narodowej 12 — g. 20—7. Przychodnie czynne w sobotę w g. 7.30—15: Kadłubka 2, Powstańców Wlkp., Staromłyńska 26, Abramowskiego 9, Ku Słońcu 12, Woj. Polskiego 72, Nad Odrą 26; Poradnia dermatologiczna — Henryka Pobożnego 4; Bah. Chłopskich 36; Gab. okulistyczny — Jedn. Narodowej 12 (wejście od al. M. Buczka). **Niedziela:** Dziecięca — Wojciecha 7 — całą dobę; Dorosłych — al. Jedn. Narodowej 12 — całą dobę; Nad Odrą 20 — całą dobę; Stomatologiczna — al. Jedn. Narodowej 12 — całą dobę; APTEKI DYŻURUJĄCE: Woj. Polskiego 17 (dod. odtrutki) 352-61; Marcina 1 — 222-109; Stołczyn, Nad Odrą 20 — 239-422; Zdroje, Bat. Chłopskich 54 — 612-573. **Apteki czynne w sobotę w g. 8—18:** Jagiellońska 16a — 371-55; Woj. Polskiego 134 — 769-00; Lelewela 1 — 726-24; **w g. od 8—15.30:** 3 Lipca 7 — 443-38; **i 1-k w każdy dzień roboczy:** Sikorskiego 12, Starzyńskiego 1, Rew. Październikowej 1, al. M. Buczka 35, Powstańców 66, Energetyków 2, Stołczyńska 105, Bałtycka 33, Willowa 10, Rydla 99.